

JASKINIE

A photograph of a cave interior. A person is seen climbing a steep, layered rock wall. The rock has distinct horizontal strata. A rope is visible running down the wall. The lighting is dramatic, with strong highlights and deep shadows.

4(33)

2003

cena: 5,50 zł

Mała w Mułowej
-500

Śnieżna Studnia
ponad 10 km długości

**Jaskinie
w marmurach**
Norwegia

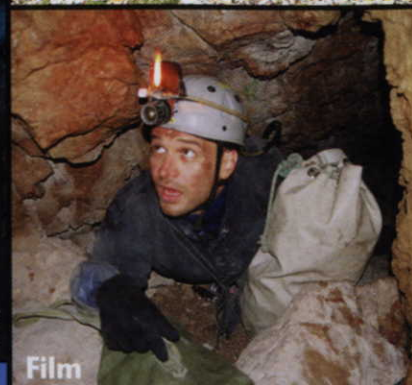




llość nagród jaką na tegorocznych Speleokonfrontacjach sponsorzy
przeznaczili dla wyróżnionych przyprawia o zawrót głowy.



Symposium



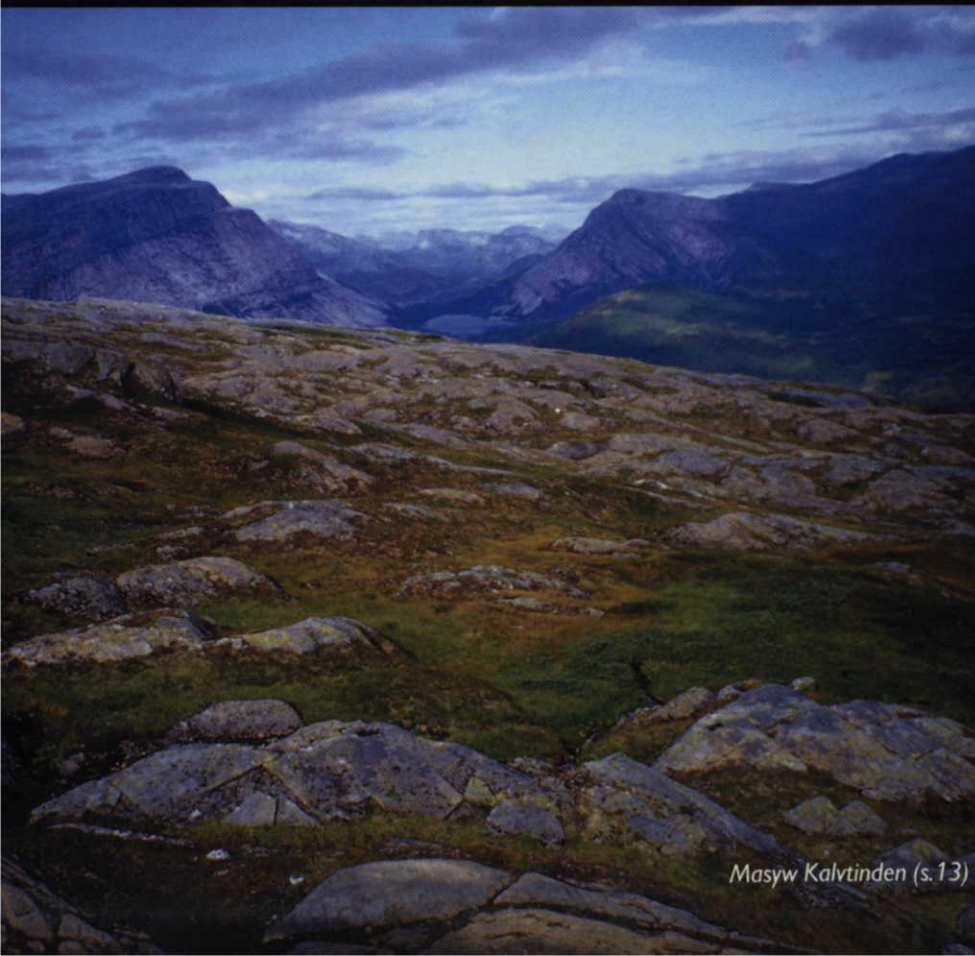
Film



Sordalen, w dali Lofoty (s. 13)



Kanin



Masyw Kalvtinden (s. 13)



Norwegia



Jaskinia Mała

Spis treści

Aktualności jaskiniowe

- 4 Odkrycia w Loferer Schacht • Nowy rekord Doux de Coly – syfon 5675 metrów • Wypadek nurków jaskiniowych w Emergence de Meyraguet • Islandia • Najgłębsze nurkowanie w jaskini w aparacie o obiegu zamkniętym • Chiny – wyprawa Hidden River 2002 • Nowości z Voroniej • W sprawie dzieci i jaskiń • Międzynarodowa wyprawa speleologiczna Tanzania 2004 • **Śnieżna Studnia** • Nowa deniwelacja Wielkiej Śnieżnej • Połączenie z Kochanowa • Nowa jaskinia w Beskidzie Śląskim • Grotołaz myli się tylko raz • Górny otwór Jaskini Zimnej • Wypadek w Studniku • 37. Symposium Speleologiczne • Speleokonfrontacje • Brzozówki • Nowa książka

Jak Michał Żebrowski grotołazem został...

Wojciech Kuczok

Wyprawy

Kanin 2003

Tomasz Tomaszek

Jaskinie w marmurach – Norwegia

Marcin Kubarek

Tatry

Jaskinia Kozia aktualności 2003 i... 1999

Jakub Nowak

Odkrycia w Twardej Ścianie

Jan Kućmierz

Małej ciąg dalszy

Anna Antkiewicz

Wyżyna Krakowsko-Wieluńska

Inwentarz jaskiń okolic Częstochowy

Jerzy Zygmunt

Odkrycia w Dolinie Racławki

Maciej Pawełczyk

Dolina Kamienic

Maciej Pawełczyk

Beskidy

Jaskinia w Czerwonej Górze odnaleziona

Rafał Suski

Góry Świętokrzyskie

Miedzianka koło Chęcina – możliwości nurkowe

Andrzej Szerszeń, Piotr Zawrzykraj

Ochrona przyrody

Czynna i bierna ochrona jaskiń

Jakub Nowak

O prawnej i praktycznej ochronie jaskiń

Jan Urban

Azymuty do remontu

Krzysztof Makowski

English summaries

JASKINIE®

kwartalnik

4(33)

październik - grudzień 2003

Cena: 5,50 zł (w tym 0% VAT)

WYDAWCA

prenumerata i kolportaż:

Firma Rysunkowa „Szelerewicz”

ul. Ehrenberga 36a

31-309 Kraków

REDAKCJA:

Michał Gradziński

Jakub Nowak

Mariusz Szelerewicz

WSPÓŁPRACUJĄ:

Andrzej Ciszewski

Marcin Furtak

Agnieszka Gajewska

Rafał Suski

Wojciech W. Wiśniewski

Andrzej Wojtoń

ADRES REDAKCJI:

ul. Ehrenberga 36a

31-309 Kraków

tel.: (012) 637 08 65

e-mail: szelerewicz@ceti.pl

DRUK:

Drukarnia LEYKO

PRENUMERATA:

Cena egz. 5,50 zł.

Wpłaty prosimy kierować na adres

i konto wydawcy z zaznaczeniem okresu

jakiego dotyczy prenumerata.

Bank Spółdzielczy Rzemiosła,

31-133 Kraków, ul. Dunajewskiego 7

09858900060000002157100002

Tekstów i zdjęć nie zamówionych
redakcja nie odsyła.

Zastrzegamy sobie prawo skracania
i adiustacji tekstów nie autoryzowanych
oraz zmiany ich tytułów.

Uwaga!

Rodzaj aktywności propagowany
na łamach **JASKIN** może być
niebezpieczny dla życia lub zdrowia.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności
za ewentualne wypadki zaistniałe
podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach
czasopisma jaskiń leży na terenach
chronionych i zasady ich zwiedzania
określają odrębne przepisy.

JASKINIE®

są znakiem towarowym pod ochroną
i używanie go przez kogokolwiek na terenie
kraju, zarówno w znaczeniu słownym jak
i graficznym, celem oznaczenia swojego to-
waru jest bezprawne.

WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 1 000 egz.

Okladka: Studnia Czesanka (nad Zakamar-
kiem) w Jaskini Małej
fot. Anna Antkiewicz

Odkrycia w Loferer Schacht

W ostatnim numerze wydawanego w Monachium kwartalnika „Mitteilungen des Verbandes der deutschen Höhle- und Karstforscher e.V.” (nr 4/2003) znajduje się obszerny artykuł poświęcony najnowszym odkryciom w jaskini Loferer Schacht położonej w austriackim masywie Loferer Steinberge (Hartig J., Kube O., Roth J. Loferer Schacht Loferer Steinberge, Österreich. Erforschung durch die DAV Höhlengruppe Frankfurt/Main von 1990-2003. Mitteilungen 4/2003, s. 94-101).

Jaskinia Loferer Schacht została odkryta przez wyprawę KKTJ w 1982 r. W 1984 roku była głównym celem wyprawy krakowskich grotolazów – osiągnięto wówczas głębokość 662 m (wg Mitteilungen 654 m), jednak dalszą drogę zamykała szczelina nie do przejścia. Próby eksploracji bocznych ciągów również nie przyniosły oczekiwanych odkryć. W efekcie uznano, że możliwości eksploracyjne w tej jaskini zostały wyczerpane.

Od roku 1990 w tym rejonie działają grotolazi Deutscher Alpenvereinen Frankfurt am Main. Dokonali oni „ponownego odkrycia” Loferer Schacht, i dopiero w 1991 roku radość z odkrycia zastąpiło rozczarowanie, kiedy w ścianach jaskini natrafili na spity poprzednich eksploratorów. Rok później, podczas powrotu z dna zauważono okno w połowie 190-metrowej studni. Prowadzona przez kolejne lata eksploracja tego ciągu doprowadziła w 1998 roku do głębokości 627 m, a w 2000 do pierwszego w tej jaskini poziomego ciągu korytarzy. Podczas wyprawy w 2003 roku, eksplorowano studnię z poziomego ciągu odkrywając 961 m korytarzy i pogłębiając jaskinię o 61 m. Do eksploracji pozostały jeszcze studnie z ciągami wodnymi. Po odkryciach grotolazów z Frankfurtu Loferer Schacht ma 768 m głębokości i 6070 m długości, tym samym jest najgłębszą i najdłuższą jaskinią masywu.

Mariusz Szelerewicz wg Mitt. Verb. deutsch. Höh. Karstforsch.

Nowy rekord Doux de Coly – syfon 5675 metrów

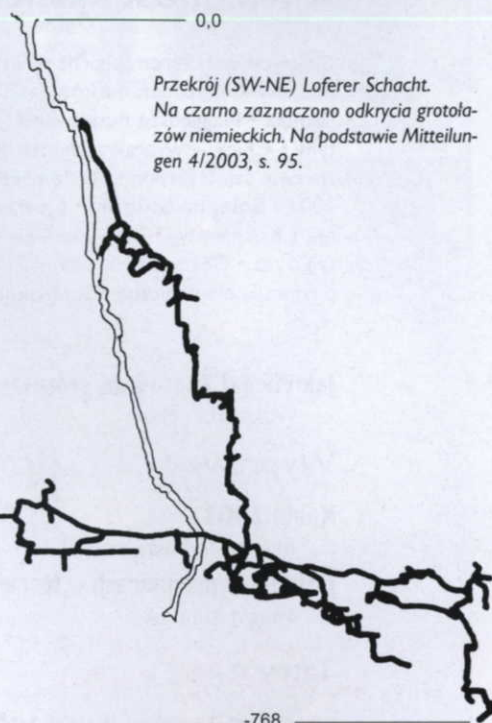
Syfon wejściowy jaskini Doux de Coly od 1991 roku zajmuje pozycję najdłuższego pojedynczego syfonu jaki zbadano na świecie. Nurkowanie przeprowadzone 22.08.2002 r. – jak poinformowały m.in. „Regards” (nr 45 s. 18) i „Speleo” (nr 42 z 2002 s. 4) – syfon ten na rekordowej pozycji jeszcze umocniło. Osiągnięto w nim wtedy odległość 5675 m od otworu. Rezultat ten uzyskano w czasie nurkowania trwającego 18 godzin i 21 minut (w tym było 9 godzin i 15 minut dekompresji). Akcja została zorganizowana przez zespół European Karst Plain Projekt, a rekordowego nurkowania dokonali Michael Waldbrenner i Reinhard Buchaly. W czasie tej akcji dotarli oni 675 metrów dalej niż w czasie poprzedniego nurkowania, przeprowadzonego przez nich rok wcześniej. Głębokość końcowych partii (za 5 kilometrem) oscyluje między 60 a 65 metrów. Korytarz wypełniony wodą ciągnie się dalej, a nurkowie zawrócili z miejsca, gdzie schodzi on nieco głębiej. Temperatura wody w jaskini wynosiła 12,5°C.

Jaskinia Doux de Coly znajduje się w południowo-zachodniej Francji, w środkowo-zachodniej części Masywu Centralnego, 12 km na wschód od sławnej jaskini Lascaux. W całości jest ona wypełniona wodą i jest jedną z największych tego typu na świecie. Jest ona źródłem rzeki Coly, lewobrzeżnego dopływu rzeki Vézère. Wyplywa z niej do 10 m³/s (średnio 1 m³/s) wody o temperaturze 13,8°C. Ustalono, że wywierzyisko to odwadnia obszar o powierzchni około 70-90 km². Źródło Doux de Coly leży na wysokości 116 m n.p.m. i jest typu vaucluse. Ma formę stawu o wymiarach około 40 x 35 m i uważane jest za jedno z najpiękniejszych w kraju. Ze względu na krystalicznie czystą wodę, z powierzchni widać wstępny odcinek jaskini do około 30 metra.

Jaskinia Doux de Coly to pojedynczy obszerny kanał krasowy wytworzony w wapieniach jurajskich. Jego wstępny odcinek o długości ok. 300 m i przeciętnej szerokości 5-6 m przy wysokości ok. 3 m, jest niemal idealnie poziomy i nie schodzi poniżej głębokości 10 m. Za nim jest podwodna studnia o średnicy około 6-8 m i głębokości 35 m, sprowadzająca do dolnego poziomu jaskini. Jest to korytarz 2-3 m wysokości i 5-6 m szerokości, leżący na głębokości od -45 do -60 m. Na stropie odcinka wejściowego są liczne, małe stalaktyty długości 5-10 cm.

Jaskinię zaczęto eksplorować w latach 60. ubiegłego wieku i poznano wtedy odcinek około 50 m. W 1971 r. nurek dotarł na odległość 365 m od otworu, dziesięć lat później osiągnięto punkt leżący 2,1 kilometra od wejścia do jaskini, a w roku 1984 – 3,1 kilometra. W 1991 r. Olivier Isler, wspierany przez zespół 18 szwajcarskich i angielskich nurków, dotarł na odległość 4055 metrów od otworu jaskini, ustanawiając tym nowy światowy rekord długości jaskiniowego syfonu i nurkowania (poprzednim najdłuższym był syfon w jaskini Cathedral Canyon znajdującej się w Stanach Zjednoczonych mający długość 3334 metrów). Ze względu na dystans, pokonywanie i eksplorację zatopionego korytarza jest trudna technicznie, do nurkowania w 1991 roku użyto podwodnego skutera.

W. W. Wiśniewski



Przekrój (SW-NE) Loferer Schacht. Na czarno zaznaczono odkrycia grotolazów niemieckich. Na podstawie Mitteilungen 4/2003, s. 95.

Wypadek nurków jaskiniowych w Emergence de Meyraguet (Francja)

W listopadzie 2003 r. dwaj szwajcarscy nurkowie (Stéfan Feusi, 31 lat i Hermann Weber, 35 lat) zmarli w komorze pomiędzy pierwszym i drugim syfonem jaskini Emergence de Meyraguet. Prawdopodobną przyczyną zgonu było zatrucie gazami. Śmierć nastąpiła w momencie, gdy nurkowie zaczęli oddychać toksycznym powietrzem z komory. Znalezione ich na głębokości 1,5 m w jeziorze, bez ustników w ustach i z butlami pełnymi powietrza. Późniejsza sekcja zwłok nie wykazała obecności wody w płucach.

Komora pomiędzy S1 i S2 w tej jaskini jest znana od lat z trującej atmosfery. Jednak szwajcarscy nurkowie planując nurkowanie najprawdopodobniej nie natrafili na tę informację.

na podstawie www.snoopyloop.com (Jerome Meynie); www.plongeesout.com (Frank Vasseur) Wiktor Bolek

Islandia

W południowej Islandii podjęto eksplorację jaskiń na polu lawowym Laki. Pole to powstało na skutek erupcji w latach 1783-84 i ma powierzchnię 580 km², a jego najdłuższe ramie osiąga długość 60 km. Dwudziestoosobowa wyprawa działała w tamtym obszarze w 2000 r. Wówczas odkryto łącznie 5 km jaskiniowych korytarzy w rejonie Miklafell. Co ciekawe, część wyeksplorowanych lawowych jaskiń jest wykorzystywana przez potoki odwadniające pobliskie jezioro. Eksplorację tego samego obszaru kontynuowano w 2001 r. Odkryto i pomierzono nowe jaskinie. Największa z nich ma ponad 2 km długości, a łączna długość jaskiń odkrytych podczas obu wypraw przekroczyła 11 km. Pomiar prowadzono za pomocą busoli. Znaczne błędy spowodowane silnymi własnościami magnetycznymi bazaltów niwelowano nawiązując się do punktów zastabilizowanych na powierzchni za pomocą precyzyjnego GPS-u. Podczas obu wypraw próbowano także geofizycznych metod wykrywania jaskiń. Szczególnie dobrze zdały egzamin stosowane magnetometry. Dzięki nim zlokalizowano i pomierzono 300-metrową, niedostępną, bo pozbawioną otworów jaskinię. Za osiągnięcia obu wypraw Chris Wood i Ed Waters otrzymali w 2002 r. nagrodę im. Arthura Butchera przyznawaną przez British Cave Research Association za „precyzyjność prowadzonych pomiarów jaskiń”.

M.G. wg Speleology, 1, January 2003

Najgłębsze nurkowanie w jaskini w aparacie o obiegu zamkniętym

W aparacie nurkowym o obiegu zamkniętym wydech wykonuje się do tzw. pętli oddechowej, w której gaz jest oczyszczany z dwutlenku węgla. Dzięki temu zużycie gazów jest znacznie mniejsze niż przy nurkowaniu z aparatem o obiegu otwartym. Aparaty o obiegu zamkniętym (mimo wielu zalet) charakteryzowały się dużą ceną oraz dużą zawodnością, co eliminowało je z użycia w jaskiniach. Jednak postęp technologiczny (w tym zastosowanie sterowania elektronicznego) umożliwił zwiększenie niezawodności oraz zmniejszenie ceny. Przyszłość eksploracji głębokich i długich syfonów należy właśnie do aparatów o obiegu zamkniętym.

W języku polskim nie ma dobrego odpowiednika do określania tego typu aparatów. Używa się natomiast angielskiego określenia „rebreather”. Wobec tego w gronie Podkomisji Nurkowania Jaskiniowego PZA postanowiliśmy wymyślić krótkie polskie słowo, które oddawałoby istotę tego urządzenia i tak narodziło się określenie „oddycharka”.

Najgłębsze jak do tej pory nurkowanie na oddycharce Mk15.5 w jaskini wykonał Jerome Meynie w listopadzie 2003 r. w Grand Soucy (Francja, Commune de Saint-Vincent sur l'Isle). Jerome zanurzył się na głębokość 184 m, przepływając przy tym odcinek 240 m w poziomie.

Jerome zaobserwował trzy termokliny. 8°C na -150 m, 10°C na -50 m i 12°C przy powierzchni. Podczas zanurzania na helioxie z prędkością 30 m/min nie zaobserwował objawów HPNS (High Pressure Nervous System). W czasie nurkowania widoczność była słaba 3-4 metry. Ze względu na naruszanie osadów, stale się pogarszała, tak że przy końcu nurkowania wynosiła zaledwie 50 cm. Przy prawie zupełnym braku widoczności odczytał z VR3 głębokość 184 m w 32. minucie nurkowania. Na tej głębokości był 240 m od powierzchni.

Podczas wynurzania na głębokości -130 m, przepływając przez kłęby zmaconej wody, śruba skutera zaplątała się w poręczówkę. Co więcej butle depozytowo również się w nią zaplątały. Jerome nie bawił się na głębokości w prawidłowe procedury wycinania się. Jedną ręką trzymając linkę idącą do góry odciął ją idącą do dół.

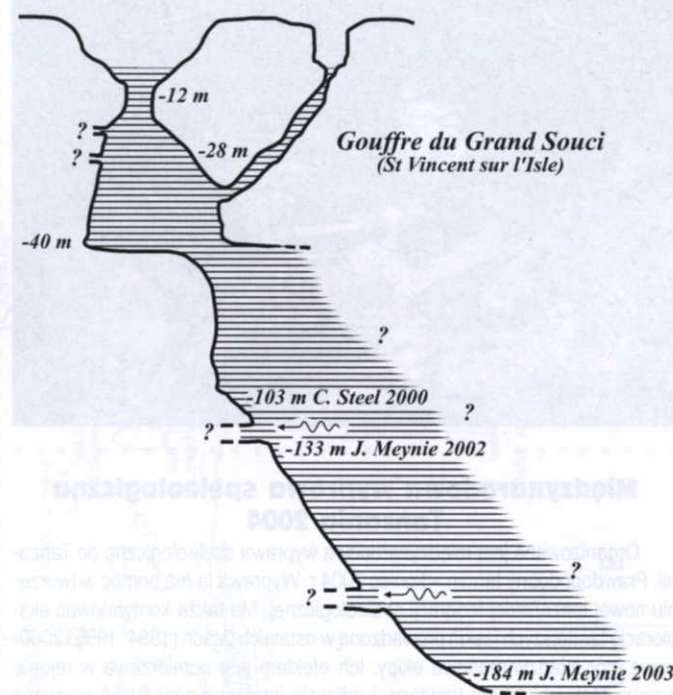
Na głębokości 100 m dopłynął do stromej ściany (klif). W tym momencie pod wodą zeszła lawina z kamieni i mułu. Przytulił się do ściany chowając głowę pod skalną półką. Przez cały czas słyszał jak kamienie uderzają w oddycharkę, którą miał na plecach. Po dwóch najdłuższych w jego życiu minutach kamienie przestały spadać. Oddycharka działała poprawnie. Jednak w wyniku lawiny widoczność spadła do zera, a co gorsza Jerome zgubił poręczówkę. Opanował panikę. Gazy, które miał ze sobą, były wystarczające do przebywania pod wodą jeszcze przez cztery godziny. Dzięki skuterowi mógł przeszukać spory obszar. Po 15 minutach pływania skuterem odnalazł starą, angielską poręczówkę na głębokości -65 m.

Na głębokości 18 m Jerome miał długi przystanek dekompresyjny, więc postanowił nieco poeksplorować i pokartować na tej głębokości. Dowiązał się do głównej liny i popłynął w bok penetrując różne odnogi i ciasności. W pewnym momencie zorientował się, że linka wychodząca z kołowrotka jest luźna. Zgubił poręczówkę już drugi raz podczas tego nurkowania. Odnalezienie właściwej poręczówki zajęło mu kolejne 20 minut pływania na skuterze.

Od głębokości 6 m dekompresję wykonywał na zapasowej (włoskiej) oddycharce Castoro C96Pro.

Eksploracja Le Gouffre du Grand Soucy jest trudna ze względu na słabą widoczność oraz na niestabilne podłoże. Wykorzystanie oddycharki zapewniło większy margines bezpieczeństwa pozwalający na odnalezienie zgubionej poręczówki.

na podstawie relacji Jerome'a Meynie www.snoopyloop.com **Wiktor Bolek**



Chiny – wyprawa Hidden River 2002

W prowincji Guangxi działała na wiosnę 2002 r. międzynarodowa wyprawa kierowana przez Andyego Eavisa. W jej skład wchodziło dwudziestu jeden grotolazów ze Szwajcarii, Tasmanii, USA i Wielkiej Brytanii.

Jednym z celów wyprawy było olbrzymie zapadlisko Dashiwei i znajdująca się na jego dnie wodna jaskinia o szerokości ok. 40 m i znacznie większej wysokości. Eksploracja tej jaskini była możliwa dzięki stosunkowo niskiemu poziomowi wody. Obecna długość Dashiwei Doline Cave wynosi 4776 m a głębokość 557 m. Istnieje możliwość połączenia tej jaskini z eksplorowaną pod prąd wody wywierzykową jaskinią Bai Long Dong. Obie jaskinie dzieli dystans ok. 20 km. Wyprawa eksplorowała także rejon Da Ping. Pomierzono tam jaskinię Feng Dong (-240 m) z imponujących rozmiarów studnią wlotową o głębokości 219 m. Podczas poręczowania tej studni grotolazi byli atakowani przez olbrzymie nietoperze. W trakcie wyprawy fotografowano także jedną z największych sal jaskiniowych świata Hong Mei Gui Chamber. Koniecznym było zaangażowanie sześciu ludzi jako „światłowych”, aby poprawnie oświetlić tę gigantyczną salę. Łącznie wyprawa splanowała ok. 30 km jaskiniowych korytarzy.

M.G. wg J. Alker, Speleology, 3, September 2003

Nowości z Voroniej

W sierpniu działała w jaskini Voroniej (Krubera; masyw Arabika, Abchazja, Gruzja) wyprawa, w skład której wchodziło około czterdziestu grotolazów z Rosji, Ukrainy, Abchazji, Hiszpanii, Francji i Australii. Wyprawą kierowali Denis Provalov i Oleg Klimczuk. Przenurkowany został siedmiometrowy, wąski syfon położony na głębokości 1430 m. Za syfonem odkryto ciąg o głębokości 250 m. Eksploratorzy zatrzymali się z braku lin na krawędzi dużej studni, której głębokość szacują na 30-40 m. Duże ilości wody i stosunkowo wysoka jak na tą jaskinię temperatura (ok. 7°C zamiast ok. 3°C) sugerują, że jest to zdawna poszukiwany główny kolektor rejonu Orto-Balagan.

Równocześnie została poszerzona szczelina znajdująca się w rejonie dna jaskini w wielkiej „Sali Radzieckich Speleologów”. W ten sposób pogłębiono jaskinię o kilka metrów. Oficjalna nowa głębokość zostanie wkrótce podana. Ten ciąg także rokuje nadzieje na kontynuację.

Wyprawa była prześladowana przez liczne przeciwności losu, jak trzęsienie ziemi, gwałtowny przybór wody, który odciął czterech grotolazów w jaskini na głębokości pomiędzy 500 a 1215 m. Ponadto jeden z grotolazów cudem uniknął porażenia prądem podczas korzystania z linii telefonicznej na biwaku na głębokości 1215 m w trakcie panującej na powierzchni burzy. Dodatkowo inny grotolaz spadł podczas zjazdu w 150-metrowej studni na skutek błędnego wpięcia przyrządu zjazdowego. Zatrzymał się on po 30 m lotu na znajdującej się niżej przepiance (ok. 35 m nad dnem studni) dzięki wpiętemu do liny karabinkowi. Grotolaz odniósł liczne, lecz stosunkowo niegroźne obrażenia i został podczas trwającej 64 godziny akcji ratunkowej wytransportowany na powierzchnię.

M.G. wg Y. Droms, NSS News 61, 11, November 2003

W sprawie dzieci i jaskiń

Wracając z Pamiru zatrzymaliśmy się w dużej Kirgiskiej miejscowości Osz. Nad miastem góruje wapienne Wzgórze Salomona, miejsce pielgrzymek muzułmanów. Ponoć modlił się tu swego czasu sam Mahomet. Wewnątrz góry, w przysposobionej ku temu jaskini mieści się muzeum miejskie. Na stokach możemy znaleźć kilka mniejszych jaskiń. Jedna zdziwiła nas szczególnie. Był to około 10-metrowy korytarz w kształcie odwróconej litery L. Spąg został wysłizgany przez czolgających się, a strop okopcony od świeczek i zapalek, bo z tym okoliczna ludność do jaskini wchodzi. Dlaczego do niej wchodzi głównie kobiety? Istnieje tradycja, że w ten sposób prosi się tu o szczęśliwe zajście w ciążę lub urodzenie zdrowego dziecka. Kobieta której przerwaliśmy modlitwę nie potrafiła nam niestety wytłumaczyć przyczyny powstania tego obrzędu.

Andrzej Wojtoń



DANIEL GUZIK

Międzynarodowa wyprawa speleologiczna Tanzania 2004

Organizowana jest międzynarodowa wyprawa speleologiczna do Tanzanii. Prawdopodobny termin – koniec 2004 r. Wyprawa ta ma pomóc w tworzeniu nowej tanzańskiej federacji speleologicznej. Ma także kontynuować eksplorację tamtejszych jaskiń prowadzoną w ostatnich latach (1994, 1995 i 2000) przez trzy międzynarodowe ekipy. Ich efektem jest pomierzenie w rejonie wzgórz Matumbi 15 km korytarzy i odkrycie interesujących jaskiń w rejonie Tanga (np. jaskinia Mwinyigogo).

Główne cele planowanej wyprawy to:

- eksploracja jaskiń Tanzanii przez wykwalifikowany międzynarodowy zespół wraz z przyszłymi grotolazami tanzańskimi, prace terenowe będą obejmować także takie zagadnienia jak krasową hydrogeologię i możliwe wykorzystanie turystyczne jaskiń;
- spotkanie z lokalnymi grotolazami i animowanie ich działalności;
- wsparcie lokalnych grotolazów (m.in. w formie szkoleń, przekazanie części ekwipunku);
- dyskusja z lokalnymi władzami dotycząca problemów związanych z jaskiniami i ich wykorzystaniem;
- wygłoszenie prelekcji na tematy dotyczące jaskiń i ich znaczenia;
- zebranie uzyskanych materiałów (plany jaskiń, fotografie) i ich publikacja.

Zainteresowanych wzięciem udziału w wyprawie proszę o kontakt poprzez e-mail: fn05@aub.edu.lb. **Fadi Nader**, sekretarz pomocniczy UIS

WARSZTATY NURKOWANIA JASKINIOWEGO 2004

termin: 10.06 – 13.06. 2004
koszt: 400 zł bez wyżywienia i noclegów
300 zł dla posiadaczy Karty Taternika Jaskiniowego
organizator: Podkomisja Nurkowania Jaskiniowego KJT PZA
kontakt: Wiktor Bolek, tel. 0 602 183242, wbolek@pwr.wroc.pl
dodatkowe informacje: www.jaskinie.nurkowanie.wroc.pl

Śnieżna Studnia:

Z „Czekolady” do „Inki” by przekroczyć 10 km
(stan na 27.12.2003 r.)

Po ukończeniu eksploracji w Boskich Marmitach w jaskini Śnieżna Studnia moje zainteresowanie przeniosło się na wschód – najpierw w rejon Rajskiej Rudy, by wreszcie skoncentrować się na partiach poniżej Studni Czekoladowej. W pierwszym okresie (od 8 października 2002 r.) przeprowadziłem w tym rejonie jaskini rozpoznanie terenu i jednocześnie dokonałem transportu sprzętu potrzebnego do solowej eksploracji. Podczas tych wyjść eksploracja posuwała się mozolnie, a to dlatego, że zdefiniowane przodki szybko okazywały się ślepe i przynosiły tylko do dwudziestu paru metrów na każdym z nich. Ze względu na rozległość i trudność terenu zajmowało mi to dużo czasu, ale było ważne dla dalszej działalności w tej części jaskini. Prace te pozwoliły odpowiedzieć na kilka ważnych pytań stawianych przed eksploracją i zweryfikować wcześniejszy stan wiedzy. Nazwą Partie Czekoladowe określiłem nie tylko pierwszą studnię, ale wszystko poniżej niej w głównym korytarzu, aż do Tybru. Oddzielnie należy traktować równoległe studnie z ciągiem wodnym o nazwie Stroma Woda, gdyż posiadają one odmienny charakter od swej sąsiadki.

Efekty eksploracji do jesieni 2003 roku zostaną zamieszczone w nowym tomie inwentarza jaskiniowego. Sprawozdanie z całości działań w rejonie „Czekolady”, znacznie bardziej szczegółowe zamieszczę w „Dewiatorze” po rozwiązaniu wszelkich problemów, co planuję na wiosnę 2004 r. W tej notatce skoncentruję się na najnowszych i niepublikowanych odkryciach.

Aktualnie są znane i eksplorowane trzy problemy. W dwóch z nich raczej nie należy spodziewać się większych odkryć. Zostały w nich wstrzymane wszelkie prace, gdyż silnie zaangażował mnie trzeci problem, a działania we wszystkich naraz byłoby nieracjonalne (przede wszystkim ze względu na dużą ilość potrzebnego sprzętu). Lepszym rozwiązaniem jest zakończenie problemu dużego, czyli Autostrady, która ciągnie się pod „Inkę” z wschodniej salki Sali na Półmetku i wtedy wykorzystać używany tu sprzęt do kilku mniejszych problemów.

Jako pierwsze przedstawię połączenie górnej części Lwowskiej Półki z Salą na Półmetku. Jest to trzecie, ale najwyżej położone połączenie studni o charakterze błotnym z ciągami ze stałym przepływem wody w rejonie Lwowskiej Półki. Połączenie to znajduje się około 8 m nad właściwą Półką Lwowską²; ma postać pochylnej pokrytej suchym błotem, w połowie staje się strome, by następnie przyjąć formę niewielkiego prożka, który doprowadza nas do krawędzi opadającej stromo do Sali na Półmetku. Miejsce połączenia z tą salą to jej wcześniej widoczny strop. Jest to miejsce, w którym w rzeczywistości z tych partii bierze początek komin lekko skręcający na zachód. Istnieje duża szansa na połączenie ze szczeliną w okolicy Trąby Słońca.

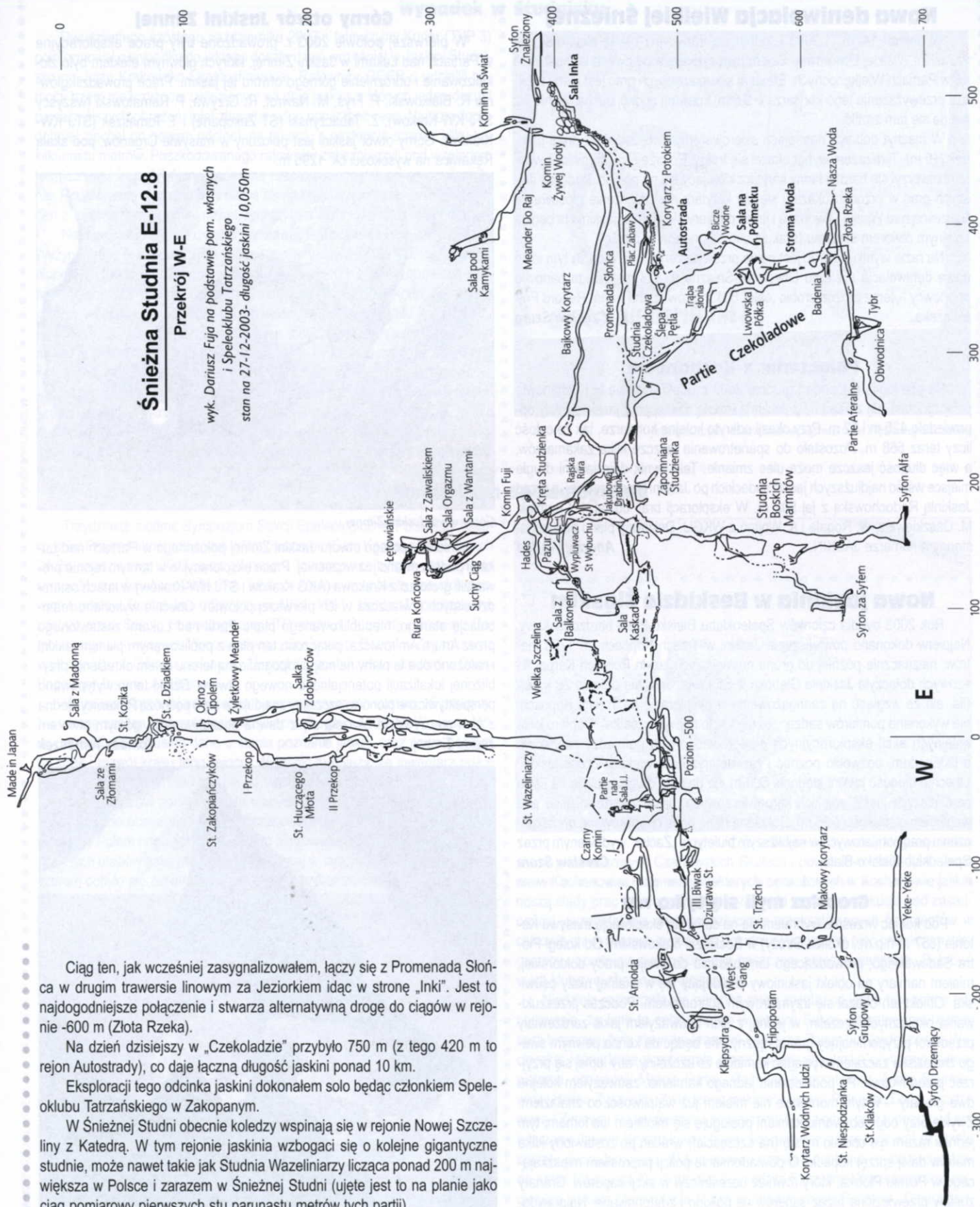
W trakcie eksploracji zauważyłem ciek wodny zasilający Stromą Wodę, który zmierza pod „Inkę”. Czterdziestopięciometrowy komin, którym zaczynają się te partie, jest w górnej części przewieszony i ma stały przepływ wody. Około 10 m pod stropem znajduje się platforma, którą z zachodniej strony ogranicza niewielki wodospadzik, o wydajności uzależnionej od stanu wody. Poprzez Bicz Wodne dostajemy się do wysokiego korytarza, który biegnie na zachód, by wreszcie zmienić się w komin ok. 50-metrowej wysokości (Autostrada), ze ślepą pętlą na końcu. Wspinaczkę w pierwszej części tego komina ułatwia ciągnąca się wzdłuż niego brzytwa. Docierając do stropu trawersujemy na wschód i po około 10 m dostajemy się na most skalny, by z niego przejść do Korytarza z Potokiem. Idąc pod prąd potoczkiem (raz jego nurtem, innym razem nad nim) w szczelinie szerokiej do 1 metra, docieramy do miejsca, gdzie szczelina zwęża się i po kilku przewężeniach uniemożliwia dalszą drogę. Z tegoż zwężenia wypływa ciek, który odprowadza wodę z „Inki”.

W połowie drogi między trawersem a końcem Korytarza z Potokiem istnieje możliwość wspięcia się kilka metrów i strawersowania na zachód, co pozwala dostać się do kolejnego poziomego docinka znajdującego się tuż pod Promenadą Słońca. Przez kilkumetrową pochylnię otwierającą się w stropie dostajemy się do obszernego korytarza zwanego Placem Zabaw. Korytarz ten kończy się ślepo na zachodzie, zaś na wschodzie łączy się ze szczeliną doprowadzającą do Promenady Słońca. Interesujące w tym miejscu jest również występowanie drugiego równoległego, lecz bardzo ciasnego korytarzyka. Daje on nadzieję dalszych możliwości eksploracyjnych.

Śnieżna Studnia E-12.8

Przekrój W-E

wyk. Dariusz Fuija na podstawie pom. własnych
i Speleoklubu Tatrzańskiego
stan na 27-12-2003- długość jaskini 10,050m



Ciąg ten, jak wcześniej zasygnalizowałem, łączy się z Promenadą Słotica w drugim trawersie linowym za Jeziorkiem idąc w stronę „Inki”. Jest to najdogodniejsze połączenie i stwarza alternatywną drogę do ciągów w rejonie -600 m (Złota Rzeka).

Na dzień dzisiejszy w „Czekoladzie” przybyło 750 m (z tego 420 m to rejon Autostrady), co daje łączną długość jaskini ponad 10 km.

Eksploracji tego odcinka jaskini dokonałem solo będąc członkiem Speleoklubu Tatrzańskiego w Zakopanym.

W Śnieżnej Studni obecnie koledzy wspinają się w rejonie Nowej Szczeliny z Katedrą. W tym rejonie jaskinia wzbogaci się o kolejne gigantyczne studnie, może nawet takie jak Studnia Wazeliniarzy licząca ponad 200 m największa w Polsce i zarazem w Śnieżnej Studni (ujęte jest to na planie jako ciąg pomiarowy pierwszych stu parunastu metrów tych partii).

Dariusz Fuja

¹ ta potocznie używana nazwa odnosi się do Sali Inka

² jest to miejsce, z którego przez niewielki prożek i biegnący na wschód kilkumetrowy korytarzyk docieramy do dna Sali na Półmetku.

Nowa deniwelacja Wielkiej Śnieżnej

W dniach 14-18.11.2003 r. odbył się tradycyjny biwak eksploracyjny w Jaskini Wielkiej Litworowej. Celem była czekająca od dwóch lat pochylnia +8 w Partiach Wielkanocnych. Efektem kilkugodzinnych prac jest nieco większe przewyższenie tego korytarza (+9,5 m) i pewien spokój ducha, że nic już nie da się tam zrobić.

W niezbyt dobrych nastrojach skierowaliśmy swój zapal na drugi przodek (+6 m). Tym razem wybór okazał się trafny. Po przejściu kominka z wariantami otworzył się bardzo ładny korytarz kierujący się na północ. Podczas dalszych prac w przodku okazało się, że korytarz ma połączenie głosowe ze Szczeliną nad Wielką Litworową i jeżeli pomiary nie kłamią, jaskinia ta będzie kolejnym otworem systemu (brakuje około 5 metrów w pionie).

Na razie wynikiem prac jest nowe przewyższenie +16, a co za tym idzie nowa deniwelacja systemu Litworowa-Śnieżna tj. 824 m. Uwaga panowie sportowcy – teraz można zrobić „cale” 801 metrów suchą nogą. Rekord Polski czeka...

Czesław Szura

Połączenie z Kochanowa

Na przełomie listopada i grudnia 2003 r. udało nam się w Kochanowie połączyć Jaskinię z Filarami z Jaskinią Prosta. Do tej pory jaskinie miały odpowiednio 425 m i 52 m. Przy okazji odkryto kolejne korytarze, tak że całość liczy teraz 568 m. Pozostało do spenetrowania jeszcze kilka zakamarków, a więc długość jeszcze może ulec zmianie. Taki wynik daje jaskini drugie miejsce wśród najdłuższych jaskiń sudeckich po Jaskini Niedźwiedziej, a przed Jaskinią Radochowską z jej 502 m. W eksploracji brali udział: I. Chomiak, M. Daszkiewicz, W. Rogala i A. Wojtoń z WKGiJ. Dokładny plan i opis w następnym numerze JASKIN.

Andrzej Wojtoń

Nowa jaskinia w Beskidzie Śląskim

Rok 2003 był dla członków Speleoklubu Bielsko-Biała bardzo łaskawy. Najpierw dokonano powiększenia Jaskini w Trzech Kopcach do 1228 metrów, nieznacznie później do grona największych jaskiń Polskich Karpat fliszowych dołączyła Jaskinia Głęboka w Stołowie. Jaskinię odkryto 26 kwietnia, ale ze względu na zaangażowanie w eksplorację na Trzech Kopcach, nie wykonano pomiarów sądząc, że będzie to najwyższy „setka”. Dopiero kilka kolejnych akcji eksploracyjnych przeprowadzonych pomiędzy czerwcem a listopadem, pozwoliło poznać i zinwentaryzować większą część jaskini. Obecnie długość jaskini sięgnęła 500 m, co daje jej drugą pozycję na liście najdłuższych jaskiń polskich karpat fliszowych, oraz czwarte miejsce pod względem głębokości (-25 m). Dokładne dane będą opublikowane po zakończeniu prac pomiarowych w najbliższym biuletynie „Zacisk” wydawanym przez Speleoklub Bielsko-Biała.

Czesław Szura

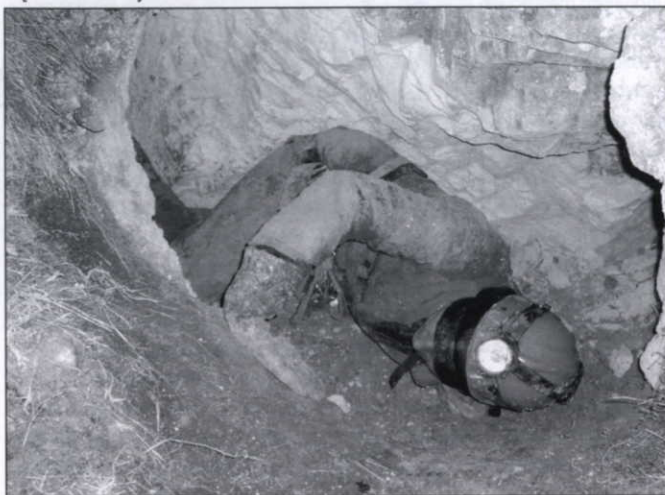
Grotołaz mylił się tylko raz

Pod koniec września wybrałem się na samotną eksplorację masywu Kotonia (857 m n.p.m., okolice Stróży) w Beskidzie Makowskim. Od kolegi Piotra Sadowskiego, prowadzącego tam badania do swojej pracy doktorskiej, miałem zamiar na obiekt jaskiniowy znajdujący się w skalnej niszy osuwiska. Obiekt ten okazał się trzymetrowym schroniskiem. Podczas przeszukiwania okolicznych szczelin, w jednej z nich zauważyłem jakiś zardzewiały przedmiot przypominający granat ręczny. Nie będąc do końca pewnym swego znaleziska zacząłem wyciągać kamienie ze szczeliny, aby lepiej się przyjrzeć przedmiotowi. Po podniesieniu jednego kamienia, zauważyłem kolejne dwa granaty – w tym momencie nie miałem już wątpliwości co znalazłem. Zwykle przy odgrzebywaniu kamieni posługuję się młotkiem lub łomem, tym jednak razem nie chciało mi się (na szczęście!) wracać po zostawiony kilka metrów dalej sprzęt kopacki. O powiadomienie policji poprosiłem mieszkającego w Pcimiu Piotra, który również uczestniczył w akcji saperów. Granaty zostały przewiezione przez saperów na poligon i zdetonowane. Najprawdopodobniej były to radzieckie granaty F-1, należące niegdyś do partyzantów działających w tym rejonie po II wojnie światowej. Na pamiątkę tego zdarzenia nowy obiekt jaskiniowy uzyskał nazwę Schronisko Saperów. Notatka o tym znalezisku ukazała się również na pierwszej stronie lokalnego dodatku Gazety Karkowskiej.

Rafał Suski

Górny otwór Jaskini Zimnej

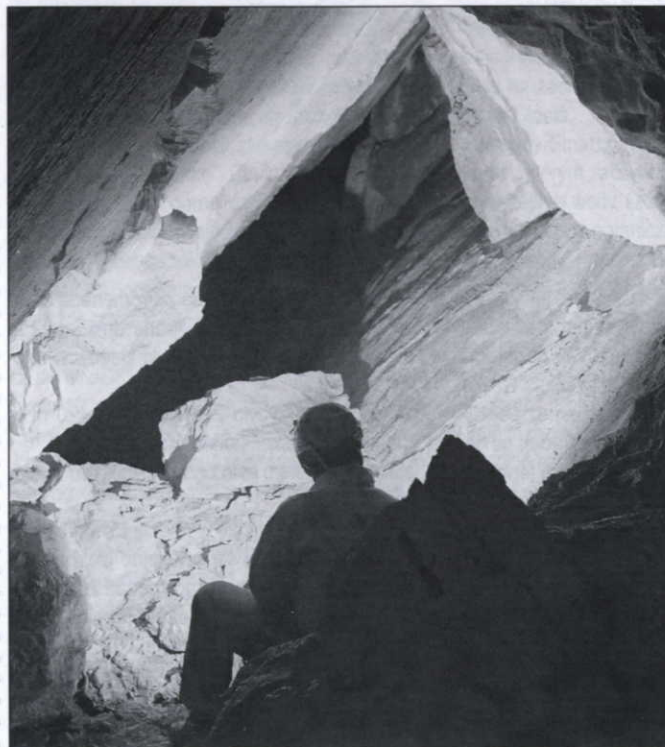
W pierwszej połowie 2003 r. prowadzone były prace eksploracyjne w Partiach nad Łukami w Jaskini Zimnej, których głównym efektem było zlokalizowanie i udrożnienie górnego otworu tej jaskini. Prace prowadzili głównie R. Białkowski, P. Fryś, M. Nawrot, R. Grzywa, P. Ramatowski (wszyscy STJ KW-Kraków), Z. Tabaczyński (ST Zakopane) i T. Tomaszek (STJ KW-Kraków). Górny otwór jaskini jest położony w masywie Organów, pod skałą Rękawica na wysokości ok. 1295 m.



Górny otwór Jaskini Zimnej

Istnienie górnego otworu Jaskini Zimnej położonego w Partiach nad Łukami podejrzewano już wcześniej. Prace eksploracyjne w tamtym rejonie prowadzili grotołazi z Krakowa (AKG Kraków i STJ KW-Kraków) w latach osiemdziesiątych (zwłaszcza w ich pierwszej połowie). Obecnie wykonano reambulację starego, niepublikowanego planu Partii nad Łukami zestawionego przez Artura Amirowicza, połączono ten plan z publikowanym planem jaskini i nałożono oba te plany na mapę topograficzną terenu celem określenia przybliżonej lokalizacji potencjalnego nowego otworu. Dzięki temu wytypowano perspektywiczne pionowe szczeliny znajdujące się u podnóża Rękawicy. Jedną z nich rzeczywiście okazała się z dawna poszukiwanym, górnym otworem Jaskini Zimnej.

Tomasz Tomaszek



Lustrzana Szczelina w Jaskini Zimnej (Partie nad Łukami)

Wypadek w Studniku

Dwudziestego szóstego października 2003 r. telewizyjny Kurier (TVP 3) poinformował o wypadku do którego doszło dzień wcześniej w Jaskini Studnicko na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Ratownicy GOPR-u udzielili pomocy trzem mężczyznom uwięzionym na dnie jaskini, z których jeden doznał poważniejszych obrażeń: miał złamane udo i poparzone ręce. Najprawdopodobniej zjechał on pewien odcinek na rękach, a następnie spadł z kilku lub kilkunastu metrów. Poszkodowanego ratownicy zabezpieczyli pod względem termicznym i z usztywnioną kończyną przetransportowali go na powierzchnię. Przyczynami wypadku były niewątpliwie brak umiejętności i rozsądku (jeden z „grotolazów” nie miał nawet uprząży!), a być może także alkohol.

Na marginesie wypadku warto odnotować fakt pojawienia się w krajobrazie Wyżyny tablic ostrzegawczych. Ustawiono je w sąsiedztwie kilku większych, pionowych jaskiń. Zostały one wykonane – jak na nich zaznaczono – z funduszy społecznych Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Szkoda, że organizatorzy tej akcji ograniczyli się do ustawienia wątpliwych ozdób krajobrazu – tablice są sporych rozmiarów w jaskrawożółtym kolorze i są rozmieszczone nawet w znacznych odległościach od jaskiń – a nie starczyło już zapachu na wykonanie choćby najprymitywniejszych zabezpieczeń Studni Szpatowców, jaskini gdzie miało miejsce pięć śmiertelnych wypadków. Wzorów nie trzeba szukać daleko – w nieodległych Sokolich Górach od wielu lat funkcjonują drewniane ogrodzenia wokół pionowych otworów, doskonale ostrzegając postronne osoby przed niebezpieczeństwem.

Mariusz Szelerewicz

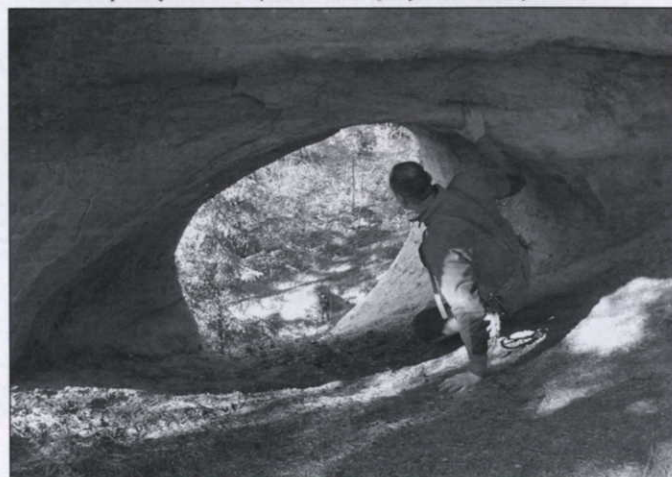


Jedna z tablic ustawiona w sąsiedztwie Piętrowej Szczeliny

37. Sympozjum Speleologiczne

Trzydzieste siódme Sympozjum Sekcji Speleologicznej Polskiego Towarzystwa Przyrodników odbyło się w Wojcieszowie (Góry Kaczawskie) w dniach 24-26 października 2003 roku. W historii Towarzystwa było to już czwarte sympozjum poświęcone jaskiniom i formom krasowym, a także pseudokrasowym Sudetów. Poprzednie odbyły się w 1971, 1983 i 1988 r. Zorganizowane zostało przez Sekcję Speleologiczną PTP, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, Speleoklub „Bobry” w Żaganiu oraz Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy. Uczestnicy zostali zakwaterowani w Domu Pogodnej Jesieni „Adalbertus”.

W trakcie piątkowej sesji referatowej wygłoszonych zostało 15 prelekcji. Na uwagę zasługuje prezentacja Wojciecha Rogali i Andrzeja Wojtona, którzy przedstawili aktualne dane o stanie poznania jaskiń, oraz nowe poglądy na wiek i rozwój krasu tego rejonu. Wyjaśnić tu należy, że inwentarz jaskiń sudeckich wydano w 1996 roku, a od tego czasu dzięki systematycznej działalności grotolazów poznano wiele nowych jaskiń. Podczas sympozjum zaprezentowano odmienne od dotychczasowego spojrzenie na genezę jaskiń na Górze Połom negujące istnienie tam piętrowego układu jaskiń jako wyniku kolejnych etapów zatrzymania erozji dolinnej w tamtym rejonie. Późnym wieczorem odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji.



Okno skalne w Czartowskich Skalach

W sobotę przy wyjątkowo pięknej pogodzie uczestnicy wyruszyli na sesję terenową, prowadzoną przez Wojciecha Rogalę i Andrzeja Wojtona. Zwiedzono szczelinowe jaskinie na wulkanicznym wzniesieniu Mniszek, schroni-



Zejsie do otworu Szczeliny Wojcieszowskiej ska w piaskowcowych Czartowskich Skalach i powstałe w dolomitach jaskinie w Kochanowie. Fragmenty niektórych z położonych w Kochanowie jaskiń noszą ślady prac górniczych. Stąd wywiązała się żywa dyskusja nad zasadnością uwzględniania długości sztucznie przekształconych fragmentów w całkowitych wymiarach jaskiń. Po południu wygłoszono pięć prelekcji, a wieczorem uczestnicy sympozjum byli goszczeni przez żagańskich „Bobrów” w ich klubowej chatce w Wojcieszowie.

Niedziela rozpoczęła się poranną mszą świętą, co jest o tyle godne odnotowania, że było to nabożeństwo w intencji Sekcji. Tematem niedzielnej sesji terenowej były zjawiska krasowe na Górze Połom w Wojcieszowie. Wycieczkę, której trasa przebiegała przez kolejne wyrobiska czynnego kamieniołomu, prowadzili Marcin Furtak, Rajmund Kondratowicz, Adam Szynkiewicz i Halina Zyzańska. Zwiedzono jaskinie: Lejową, Północną Dużą, Urodzinową i Zimową. Na wyrównanej powierzchni 6 poziomu, położonego nad korytarzami Jaskini Kryształowej, Adam Szynkiewicz zaprezentował działanie sprzętu georadarowego. W tym samym czasie 8-osobowa grupa prowadzona przez Rajmunda Kondratowicza zwiedziła Szczelinę Wojcieszowską, najgłębszą jaskinię (deniwelacja 113 m) w polskiej części Sudetów. „Dziura godna wysiłku, choć miejscami dość ciasna i przepaściasta” tak po wyjściu podsumował swoje wrażenia Jerzy Ganszer.

Nakładem Sekcji wydane zostały Materiały 37. Sympozjum Speleologicznego zawierające przewodniki sesji terenowych oraz streszczenia referatów (68 s., 36 il.).

Mariusz Szelerewicz

SPELEOKONFRONTACJE 2003

15-16 listopada Podlesice u „Konkurencji”

Speleokonfrontacje, już po raz ósmy organizowane przez Speleoklub Dąbrowa Górnicza przy pomocy KTJ PZA, zgromadziły w tym roku ponad 230 gości, którzy mieli okazję zapoznać się z tegorocznymi osiągnięciami w kraju i za granicą. Mieliśmy przyjemność gościć również kolegów i koleżanki z Białorusi, Litwy i Czech. W imprezie uczestniczyli przedstawiciele ok. 30 polskich klubów zrzeszonych w PZA.

Organizatorzy powołali w tym roku jury oceniające prezentacje pod względem walorów informacyjnych jak i artystycznych. W jego skład weszli: Janusz Baryła, Katarzyna Biernacka, Agnieszka Gajewska, Michał Gradziński, Petr Rehak, Mariusz Szelerewicz i Maciej Tomaszek. Szacowne jury nagrodziło następujące prelekcje spośród 18 zaprezentowanych:

- 1. miejsce – Jakub Nowak „Feichtnerschacht”
- 2. miejsce – Marcel Nawrot „Norwegia 2003” – załoga tej wyprawy otrzymała również nagrodę specjalną w postaci „Podręcznika Ratownika Jaskiniowego” w związku z zaistnieniem dwóch wypadków podczas jednej akcji jaskiniowej.
- 3. miejsce – Jarosław Rogalski „Czarnogóra okiem grotolaza”

Publiczność najwyżżej oceniła „Kaukaz 2003” zaprezentowany przez Laurę Šimavičiūtę z Litwy.



MARIUSZ SZELEREWICZ

Nagrodzeni (od lewej): Zdenek Motyčka, Jarosław Rogalski, Laura Šimavičiūtė, Jakub Nowak, Michał Ciszewski (odbierający nagrodę w imieniu zespołu norweskiego) i Włodzimierz Porębski

Oto pozostałe prelekcje w kolejności prezentacji:

- Janusz Baryła, Tomasz Tomaszek „Górny otwór Jaskini Zimnej”
Wiktor Bolek „Eksploracja syfonów przez Podkomisję Nurkowania Jaskiniowego”
Tomasz Tomaszek „Kanin”
Piotr Pilecki „Pirin”
Anna Antkiewicz „Mała w Mulowej”
Zdenek Motyčka „Nurkowanie w Meksyku” (wyróżnienie jury)
Dariusz Bartoszewski „Hagengebirge”
Jakub Nowak „Jaskinia CL-3”
KOTA 1000 (Czesi) „Speleoprojekt Kanin”
Speleoklub „Geliktyt” z Białorusi „Kaukaz”
Marcin Gala „Meksyk”, „Kreta”, „Kurs instruktorski – ratownictwo jaskiniowe”
Grzegorz Kuśpiel „15 lat na Sardynii”
Jerzy Zygmunt, Włodzimierz Porębski „Patagonia” (wyróżnienie jury)
Artur Janiga „Canin – akcja ratunkowa”

Wysoki poziom artystyczny i reporterski przedstawionych prelekcji usatysfakcjonował zebranych widzów i słuchaczy. Był to przegląd najważniejszych wydarzeń w ruchu jaskiniowym w 2003 roku, choć oczywiście wszystkiego, co działo się w Polsce i poza granicami nie sposób pokazać w tak krótkim czasie. Nie należy oczywiście pomijać walorów towarzyskich jakie związane są ze Speleokonfrontacjami. Jak zawsze to świetna okazja do integracji międzyklubowej, co obserwowaliśmy do wczesnych godzin rannych.

Wyróżnieni autorzy i ich wyprawy otrzymali zestawy nagród ufundowane przez firmy: AMC, Alvika, Alpinus, Explorer, Fatra, Himal Sport, Technika Górska, Uni-Sport, Kotarba i kol. Marcina Gałę.

Dziękując za liczne przybycie i wspianale prelekcje, zapraszam w imieniu organizatora w przyszłym roku.

Iza Włosek

Brzozówki 2003

W dniach 4-5 października 2003 r. niedaleko Jaskini Brzozowej na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej odbyły się „Brzozówki”, coroczna impreza organizowana przez Harcerski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego z Brzeszcz. W spotkaniu uczestniczyło ponad 60 osób z różnych klubów jaskiniowych (SBB, SCC, KKTJ, Sosnowiec AVEN, STJ-KW, HKT, Speleo Trek, 4x4 Extrem Bielsko). Wyświetlano slajdy prezentujące m.in. historię HKTJ Brzeszcze, wyprawy do Rumunii i na Spitsbergenn (obie HKTJ Brzeszcze), do Patagonii (Jerzy Zygmunt), w Canin i na Krym (AVEN Sosnowiec).

Podczas spotkania rozdano nagrody „Brzozówki 2003”. W tym roku otrzymali je Jerzy Ganszer (SBB) za propagowanie idei tzw. „odleczania”, Levi Kovac – za to że „myśli po polsku” oraz Mariusz Szelerewicz (KKTJ) – za całokształt działalności jaskiniowo-wydawniczej. Było również zwiedzanie Jaskini Brzozowej, a całości towarzyszyło ognisko, muzyka i duża ilość różnych napojów. Dziękujemy wszystkim za udział w imprezie i zapraszamy za rok!

Robert Pest

Nowa książka



Niedawno Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze wydało materiały z konferencji górniczej w Kowarach z 1999 roku. Pozycja nosi tytuł „Uczniowie Agricoli”, opracowana została pod redakcją Andrzeja Grodzickiego i Marka W. Lorenca, ukazała się w nakładzie 500 egzemplarzy (312 stron, 45 rysunków, 11 zdjęć, cena 22 zł). Mimo, że zawiera ona tylko jeden referat dotyczący Złotej Sztolni, miłośnicy świata podziemnego znajdą tu opisy sztolni, kopalń i materiały związane z historią górnictwa nie tylko z Dolnego Śląska. Wszystkich lubiących aktywnie zwiedzać podziemia zainteresują opisy obiektów podziemnych z Kowar i okolic Gór Sowich.

Andrzej Wojtoń

Szkoła Speleologiczna

Pracownia Badań i Dokumentacji Środowisko Krasowego, Katedry Geomorfologii Uniwersytetu Śląskiego i Dyrekcja CHKO Morawski Kras zapraszają ekspertów, adeptów nauki i studentów do udziału w XXIII Szkole Speleologicznej. Odbędzie się ona w dniach 3-8.02.2004 r. w Chacie Macocha na terenie Morawskiego Krasu w Czechach. Organizatorzy przygotowali wiele sesji terenowych (w jaskiniach), którym towarzyszyć będą prezentacje i referaty uczestników.

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: <http://geomorf.wnoz.us.edu.pl>; zapisy prowadzi Patrycja Pawłowska (ppawlows@wnoz.us.edu.pl) lub Andrzej Tyc (atyc@us.edu.pl).

Wojciech Kuczok Jak Michał Żebrowski grotołazem został...

W dniu 13 XI 2003 r. zakończyły się zdjęcia do filmu fabularnego „Pregi”. Miałem przyjemność napisać scenariusz tej produkcji w oparciu o wybrane wątki mojej powieści „Gnój”, a także na motywach niektórych opowiadań. Jako, że od kilkunastu lat nałogowo uprawiam taternictwo jaskiniowe, marzyło mi się, by wpleść w tę historię jakiś wątek speleo. Wiadomo bowiem, że dotąd polskie kino z rzadka wykorzystywało środowisko taternickie (ostatnio w „Prowokatorze” Langa, a wcześniej głównie w filmach Zanussiego), ale pod ziemię już się nie zapuszczano. Za jaskinię zbójców z serialu „Janosik”, a także grocie z kuriozalnego, acz legendarnego już kryminału „Zuzanna i chłopcy” odpowiadali scenografowie w studio filmowym.

Bohater „Pregi” (grany przez Michała Żebrowskiego), w dużej mierze moje alter ego, jest więc także pasjonatem alpinizmu podziemnego. Z powodu konfliktowego charakteru i niechęci do działań stadnych, jest zadeklarowanym solistą.

Dzięki nieocenionej pomocy logistycznej i sprzętowej, a także osobistemu zaangażowaniu moich starych kumpli jaskiniowych, udało się przedsięwzięcie bezprecedensowe w historii polskiego filmu. Oto bowiem w naturalnej scenarii kilku pieczar tatrzańskich (Dziura, Mylina, Dudnica), udało się sugestywnie przedstawić wszystkie elementy ekstremalnego podziemnego wyczynu. Bohater wynurkuje z syfonu, przeczołguje się z worami przez ciasny korytarzyk, wychodzi po linie w dużej studni. Sam Michał z wyjątkowym zapalem znosił wszelkie niedogodności, włącznie z kilkukrotnym powtarzaniem sceny przeciskania się przez zwężenie. W scenach linowych i nurkowych sprawnie dublował go Maciej Tomaszek.

Zadbaliśmy też o realia na powierzchni, a także na bazie. Nawet kursanci przed egzami-

minem z topografii rozpoznają w filmie okolice Pisanej, Raptawickiej Turni, a przede wszystkim Kirę Miętusią Wyżnią (zwaną przez niektórych Długim Mordercą, co bardzo się spodobało ekipie) – dla wszystkich wracających z akcji kultowe miejsce walki z czasem i przestrzenią. Bazę z zewnątrz zagrała autentyczna stara baza warszawska za Biathlonem, ale wedle ostatnich obróbek montażowych ostało się w filmie tylko jej wnętrze zaadaptowane w podwarszawskiej chałupie-restauracji. Swojskość i zasyfienie speleobazy z genialnym zmysłem scenograficznym oddał Maciej Tomaszek, który we wszystkich scenach „okołojaskiniowych” funkcjonował de facto jako drugi reżyser.

Wśród statystów, aktorów epizodystów, a także w ekipie zabezpieczającej plan znaleźli się przedstawiciele Speleoklubu Dąbrowa Górnicza, STJ KW-Kraków, STJ KW-Warszawa oraz Speleoklubu Warszawskiego, oprócz Macieja Tomaszka m. in. Włodzimierz Porębski i Piotr Ślupski.

Dodać należy, że autorem zdjęć był Marcin Koszałka, przed laty jeden z aktywniejszych członków krakowskiego STJ, dziś jeden z najbardziej zdolnych polskich operatorów.

W połowie 2004 roku zapraszamy do kin!

PREGI

Reżyseria: Magdalena Piekorz

Scenariusz: Wojciech Kuczok

Zdjęcia: Marcin Koszałka

Muzyka: Adrian Konarski

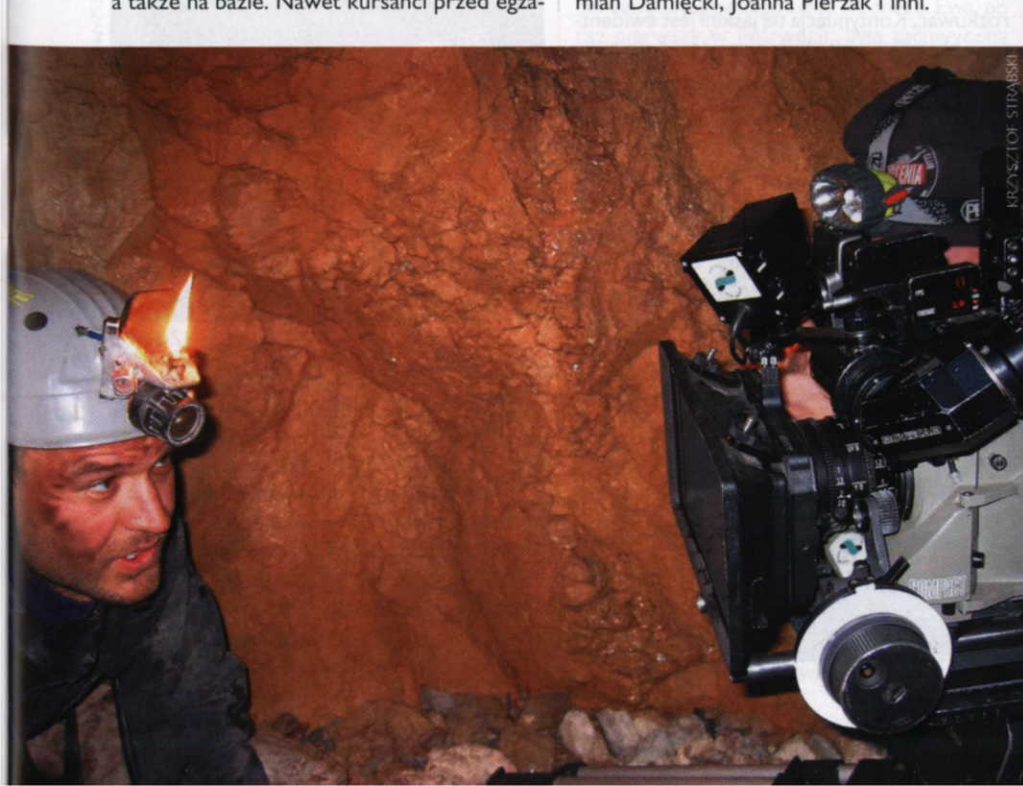
Dźwięk: Michał Żarnecki

Montaż: Wojciech Mrówczyński

Występują: Jan Frycz, Michał Żebrowski, Jan Peszek, Dorota Kamińska, Agnieszka Grochowska, Wacek Adamczyk, Borys Szyk, Damian Damiński, Joanna Pierzak i inni.



Na zdjęciu (od lewej): Maciej Tomaszek, Magdalena Piekorz, Michał Żebrowski, Krzysztof Strabosz





Tomasz Tomaszek Kanin 2003

Jak co roku ruszamy z Krakowa na początek sierpnia, tym razem w mieszanym – krakowsko-częstochowsko-warszawskim – składzie.

Rejon działania wyprawy pozostaje niezmienny, masyw Kanin pomiędzy szczytami Konic – Mali Graben i ruinami schroniska Planinski Dom.

Słowenia wita nas piękną pogodą. Błyskawicznie załatwiamy formalności związane z meldowaniem (policja). Idzie nam to już szybko i sprawnie, jesteśmy już w Bovcu znani. Natomiast transporty okazują się dużo bardziej wyczerpujące niż poprzednio, a przyczyną tego jest właśnie ta piękna pogoda. Upały dają się wszystkim mocno we znaki.

Po kilku latach działalności w tym rejonie mamy już określone cele i znamy możliwości eksploracyjne masywu. W zasadzie całą działalność staramy się teraz podporządkować jednemu – znalezieniu górnego otworu jaskini Mała Boka. Jaskinia ta położona jest prawie na wysokości dna doliny, a jej najdalsze części znajdują się pod eksplorowanym przez nas rejonem.

W tym roku dało się zauważyć dużo niższe stany korków lodowych w otworach jaskiń, dlatego też sprawdzaliśmy jaskinie które wydawały się nam bardzo perspektywiczne (KM-I). Niestety, duża ilość lodu w tych obiektach nie pozwoliła tam jednak na przejścia głębiej.

Prowadziliśmy bardzo intensywne prace poszukiwawcze w sektorze tzw. F-ów. Jest to obszar, który rokuje największe szanse na znalezienie drogi do Małej Boki. Podczas kilkunastodniowej działalności w tym sektorze



Pierwszy przełaz w jaskini KR-18

udało nam się sprawdzić i zaktualizować plany kilkudziesięciu znanych obiektów jak i zidentyfikować nowe jaskinie. Najciekawszą z nich wydaje się być odkryta przez Mirka i Agatę w tym roku jaskinia BC-4 (-105 m). Jaskinia składa się z przestronnych studni rozdzielonych bardzo ciasnymi meandrami. Wyczuwalny jest w niej bardzo silny przeciąg. Trudności techniczne i ciasnoty tamowały skutecznie tempo eksploracji. W przyszłym roku jaskinia ta będzie celem dalszej eksploracji. Konieczne wydaje się poszerzenie przewężeń w meandrze końcowym.

Równolegle prowadzone były prace nad poszerzeniem zwężenia w jaskini KR-18 (-166 m). Jaskinia ta ze względu na położenie i możliwości eksploracyjne jest aktualnie najciekawszym obiektem, którym zajmujemy się już drugi rok. Duże, obszerne studnie połączone są ciasnymi meandrami z przewężeniami, które trzeba rozkuwać. Kontynuacja tej jaskini jest ewidentna, wskazuje na nią duży przewiew i aktywny

ciek wodny. Działalność w tej jaskini będzie prowadzona na przyszłorocznej wyprawie. Wydaje się, że rozkucie zaciśku w Meandrze Dentystów to tylko kwestia czasu...

Reasumując naszą tegoroczną działalność można powiedzieć, iż eksploracja posuwa się do przodu. Kanin nie jest dla nas taskawy; w dziurach ciasno, a na powierzchni skrajnie upały i brak wody. W tym roku obawialiśmy się bardzo o nasze źródło, które z dnia na dzień stawało się coraz mniej wydajne. Po tem nastąpiła zmiana pogody i byliśmy codziennie nękani przez wieczorne burze przeplatane gradobiciem. Wody mieliśmy już nadmiar, ale za to musieliśmy po nocach walczyć z odlatującą bazówką, a rano naprawiać zniszczenia i przygotować się do kolejnej zlewki, która niechybnie miała nadejść wieczorem. Pomimo tego i tak wrócimy tam w przyszłym roku. □



Baza górna w ruinach schroniska Planinski Dom



Źródło

Podsumowanie

Wyprawa działała w okresie 08-23.08.2003 r.

Uczestnicy: Ryszard Grzywa (STJ KW-Kraków), Anna Kurzyńska (Speleoklub Częstochowa), Mirosław Łatacz (AKG Kraków), Agata Maślanka (AKG Kraków), Dorota Niepsuj (Speleoklub Częstochowa), Jan Poczobut (Speleoklub Warszawski), Paweł Ramatowski (STJ KW-Kraków), Tomasz Tomaszek (kierownik, STJ KW-Kraków).



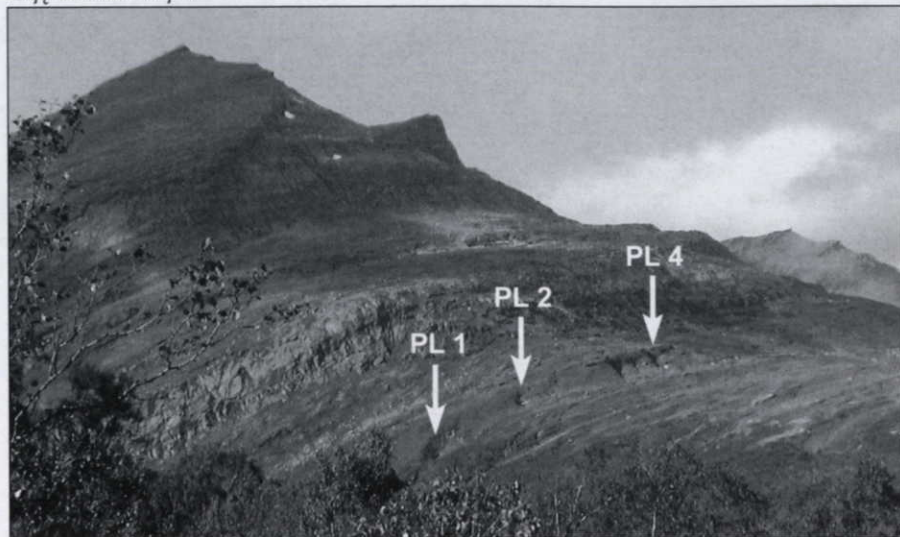
Jeśli wam ktoś powie, że gdzieś nie ma jaskiń – nie wiercie mu, bo być może znajdziecie się w tych pięknych miejscach po to by ich szukać...
(Ewa Wójcik)

Marcin Kubarek Jaskinie w marmurach Norwegia 2003

Latem 2003 r. kolejny raz przekonaliśmy się, że Norwegia potrafi zaskakiwać. Piękno krajobrazu, roślinność, zjawiska krasowe – to już zdaliśmy poznać. Tym razem zaskoczeniem okazała się pogoda. Słoneczne i gorące lato dotarło także tutaj – 135 kilometrów za koło polarne... Nagrzanie wody jezior i rzek sprawiły, że kąpiele stały się prawdziwą przyjemnością, a nie tylko lodową koniecznością. Jednak 27 stopni Celsjusza w czasie podchodzenia w górach, to już chyba przesada!

W ostatni dzień lipca wyruszyliśmy z naszej bazy dolnej w kierunku Kalvtinden (1054 m n.p.m.), jednego ze szczytów górujących nad Morsvikfjorden. Wyprawa w ten rejon była naszym zeszłorocznym zamierzeniem, poprzedzonym uzyskaniem jak największej ilości informacji na temat ewentualnego występowania skał krasowięjących. Zaopatrzeni w najdokładniejsze istniejące mapy topograficzne, czołówki oraz lornetki przedzieraliśmy się przez gęste brzozy zagajniki, bagna i pachnące wrzosowiska, mając nadzieję natrafić na marmury. Po kilku godzinach dotarliśmy do plateau poprzecinanego wąskimi ścieżkami wydeptanymi przez owce. Odnaleźliśmy niewielkie leje krasowe i szczeliny. W niektórych miejscach skały przypominały z wyglądu formy występujące w pobliżu najdłuższej jaskini Norwegii – Tjoarvekrjagge. Opanowała nas chwilowa euforia. Czy znajdziemy tu wreszcie „coś swojego”? Skierowaliśmy się jednak nieco wyżej, ku widocznym zagłębieniom w ścianie masywu, gdzie odnaleźliśmy kilka

Zdjęcia: Ewa Wójcik



Zbocza Kalvtinden, zaznaczono otwory Systemu Jaskini Tęczowej

sporych rozmiarów otworów z zalegającym na dnie śniegiem, nieduże lejki krasowe i... dziurę w wodospadzie. Wszystkie te obiekty położone są w tej samej ukośnej warstwie marmuru, która biegnie dalej na północ, w kierunku Stortinden, a także kontynuuje się w przeciwnym kierunku Middagsfjellet.

Wkrótce założyliśmy obóz górny, w najbardziej dogodnym miejscu i bezpośrednim sąsiedztwie jaskiń. Nauczeni zmiennością norweskiej pogody starannie okopaliśmy namioty, co zaowocowało kilka godzin później w czasie opadów. Aura zmieniła się radykalnie – na typowo skandynawską. W deszczu i przy silnym wietrze udaliśmy się na eksplorację do jednego ze zlokalizowanych przez nas otworów (PL 1). Początkowo obszerny korytarz z silnym przewiewem powietrza przechodzi w wąski meander wzdłuż aktywnego cieku wodnego. Ewa, po raz pierwszy w Norwegii, była zachwycona kolorystyką wewnątrz jaskini. Wielobarwne wstęgi marmuru, w połączeniu ze swoimi fantastycznymi kształtami, dają niesamowite efekty wizualne. Niestety urok jaskini szybko zanika, gdy korytarz zacieśnia się w sposób uniemożliwiający przejście dalej, a strumień wnika w kilkucentymetrowej średnicy otwór w ścianie.

Sprawdzenie pozostałych otworów pozwoliło nam stwierdzić, że jaskinie te tworzą jeden system, a także niepołączonych jaskiń. Dzielą je zawaliska i wąskie szczeliny z wodą. Dla całego systemu zaproponowaliśmy nazwę System Jaskini Tęczowej.

Jeden z otworów systemu (PL 3) znajduje się w niewielkim wodospadzie, który po kilkudniowych opadach stał się dosyć obfity. Niewielkie zabiegi melioracyjne pozwoliły nam wnikać do ciasnej studzienki w wodospadzie, która doprowadziła do obszernej sali ze stalaktytem. Jaskinia, w przeciwieństwie do pozostałych, wymyta jest w litej skale, a kształtem korytarza przypomina olbrzymią soczewkę. Odnaleźliśmy też

parę mlecznobiałych nacieków, na które nie natrafiliśmy w innych częściach systemu.

Tego samego wieczoru, korzystając z dobrodziejstw dnia polarnego, wyruszyliśmy na wybieżkę w okolicy Slättfjellet, wzgórze poprzecinanego żyłami marmuru. Obszar ten okazał się dużo ciekawszy od naszego, głównie ze względu na kilka studni o głębokości około dwudziestu metrów. Przez chwilę zastanawialiśmy się nad przeniesieniem obozu, ale zwyciężyła opcja powrotu w to miejsce wyłącznie ze sprzętem jaskiniowym. Ze względu na pogodę kolejne dwa dni spędzamy w namiotach, śpimy, jemy i zbieramy borówki... Kiedy wreszcie aura poprawia się, postanawiamy odwiedzić Slättfjellet. Zjeżdżamy na dno studni, prowadzącej do olbrzymich rozmiarów komory. Stamtąd odchodzą dwa zasadnicze ciągi – do partii suchych oraz ciąg prowadzący wzdłuż aktywnego meandru. Jaskinia zachwyca nas rozmiarami (jest dużo większa niż cały System Jaskini Tęczowej) i pięknem marmurowych korytarzy. Niestety okazuje się, że jest znana, o czym świadczą ślady prowadzonych w niej pomiarów.

W ten sam dzień zrywamy górny obóz i schodzimy na dół do samochodu. Z obliczeń wynika, że udało nam się zmierzyć niecałe 600 m Systemu Tęczowej Jaskini. Celem kolejnego rekonesansu staje się przeciwny maszyn Middagsfjellet, gdzie odnajdujemy kontynuację znanego nam marmuru. Dojście zajmuje sporo czasu, ale przynosi odkrycie kilkunastu ciekawych otworów. Może tutaj wrócimy?

Tymczasem zbliża się termin obozu kartowania w Tjoarvekrjagge, na który jesteśmy zaproszeni przez Norwegów. Tym razem skład osobowy nie dopisał; oprócz nas przez kilka dni działał jeszcze jeden zespół norweski, później już tylko my. Zazwyczaj byliśmy kierowani do porzuconych przez Norwegów problemów. Podczas pierwszej akcji w Tjoarvekrjagge odkryliśmy labirynt ciasnych rurek i meandrów, który





Jaskinia PL-1 (System Jaskini Tęczowej)



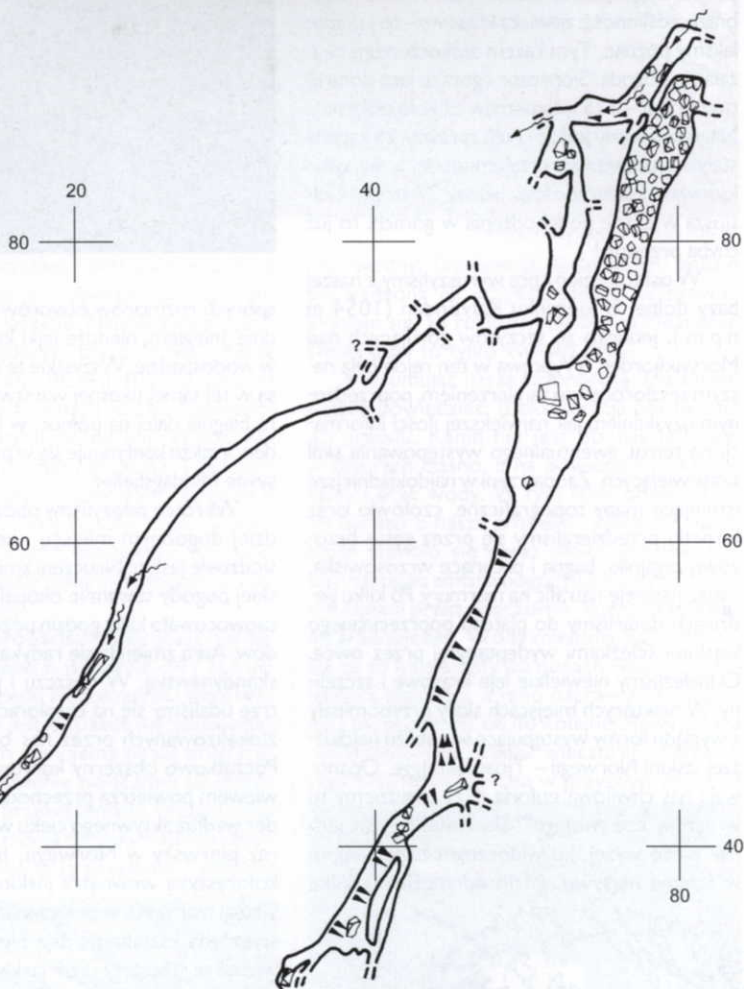
Górny obóz pod szczytem Kalvtinden

prowadzi do kilkumetrowej studzienki. Po jej zaporczerwaniu, grzęznąc w głębokim błocie dotarliśmy do malowniczego jeziora w strefie syfonalnej.

Kolejne wejścia poświęcamy na eksplorację partii za gliniastym korytarzykiem, gdzie kilka lat wcześniej Norwegowie zakończyli pomiary. Poręczujemy ośmiometrową studzienkę, którą ze względu na charakterystyczny kształt butelki nazywamy Wyborową... Po kilkudziesięciu metrach ciasnego meandra dotarliśmy do osiemnastometrowej Studni z Titanikiem, której dno dzieli olbrzymia, trójkątna wana, przypominająca dziób statku. Za nią znajdują się znane już ciągi, oznaczone literą K. Pozostał jeszcze jeden problem do sprawdzenia – pięciometrowy zjazd w wodospadzie, którego wody spływają do syfonu. Są to jednocześnie najgłębsze partie Tjoarvekrajge. Wzdłuż przepięknego meandra doszliśmy do miejsca, gdzie łączą się wody dwóch rzek T1 i T2, tworząc system kaskad i wodospadów. To zapierające dech w piersiach miejsce nazwaliśmy Rajskim Wodospadem.

Po zakończeniu akcji i wprowadzeniu danych do komputera, Norwegowie stwierdzili, że aktualna długość zmierzonych korytarzy w Tjoarvekrajge wynosi 16 685 m, lecz ciągle istnieją możliwości jej przedłużenia.

Ostatniego dnia obozu, zaproszeni przez prezesa NGF (Norweskiego Związku Grotołazów) Sveina Grundströma, udaliśmy się do Mo i Rana, miasteczka leżącego po południowej



JASKINIA PL-2

PLAN

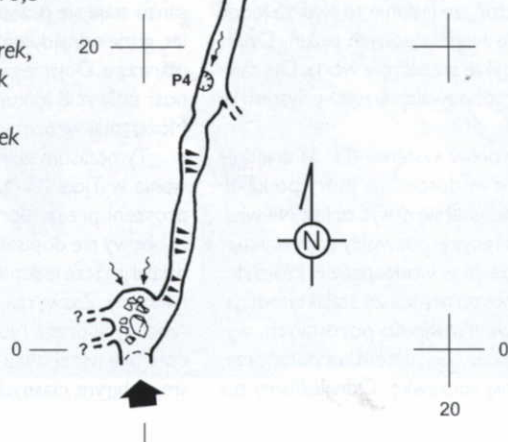
(Część Systemu Jaskini Tęczowej)
N 67°49'30,1", E 15°45'18,5"

Pomiary:

R. Białkowski, M. Kubarek,
M. Nawrot, E. Wójcik

Opracowanie:

M. Nawrot, M. Kubarek



stronie lodowca Svartisen. Stamtąd mieliśmy się udać do Bratligrotta (Rolling Stones Cave), jaskini położonej w malowniczym masywie Burfjell, kilkadziesiąt kilometrów od miasta. Było to wyjście związane z jubileuszem 40 lecia eksploracji jaskiń norweskich przez brytyjskiego grotołaza D. St. Pierre'a. Cały zespół liczył ponad dziesięciu grotołazów, a naszym głównym celem było sprawdzenie dwóch istniejących problemów. Pobyt w jaskini zakończył się jednak bardzo nieprzyjemnym dla nas wypadkiem. Jedna osoba wymagała opieki medycznej, a druga następne dwa tygodnie spędziła w szpitalu w Bodo.

Dzięki pomocy naszych norweskich przyjaciół oraz ekipy ratunkowej wszystko zakończyło się dla nas pomyślnie. Nawiazaliśmy wiele przydatnych znajomości oraz kontaktów, co pozwoli nam w przyszłości rozwinąć działalność w tym ciekawym i nieco egzotycznym rejonie krasowym. Dlatego za gościnę i okazaną serdeczność chcielibyśmy im podziękować. □

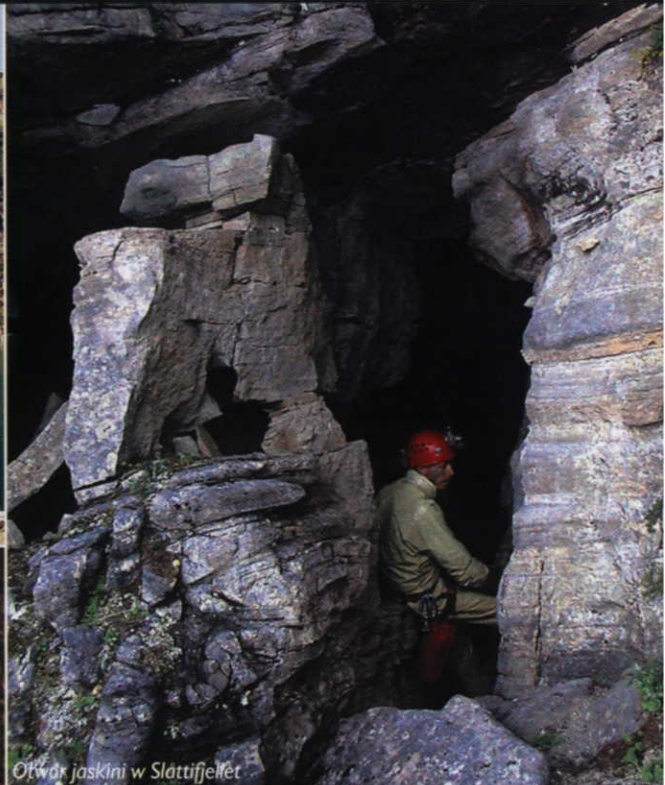
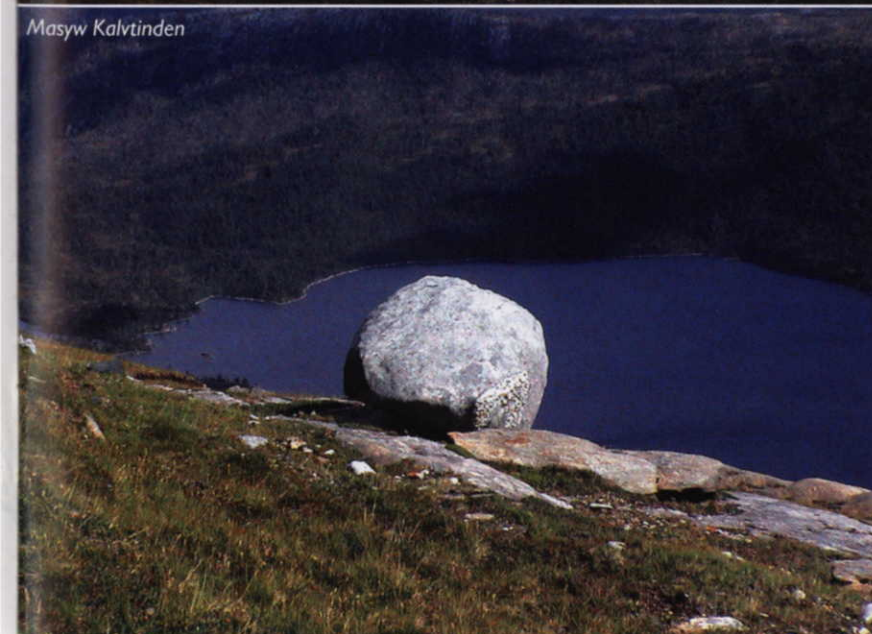


Fjord w regionie Kviteseid



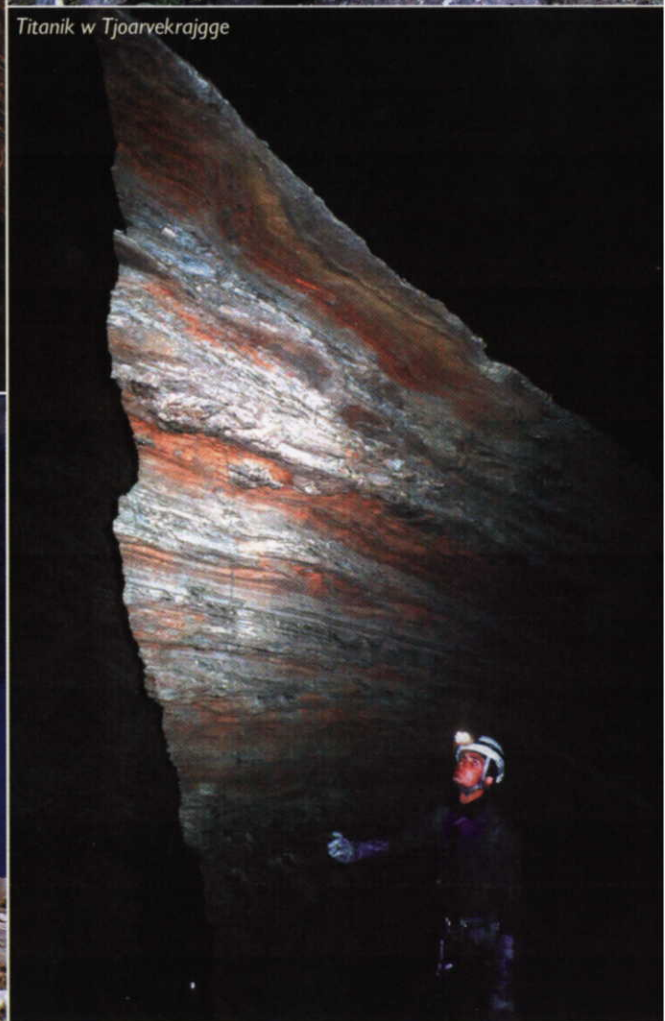
Skaly metamorficzne w otworze Tjuvsprekka (jaskinia Tjoarvekrajgge)

Masyw Kalvtinden



Otwór jaskini w Slattifjellet

Titanik w Tjoarvekrajgge



Podsumowanie

Opisana wyprawa do Norwegii odbyła się od 27 lipca do 23 sierpnia 2003 roku.

W pierwszym etapie prowadzono eksplorację w Systemie Jaskini Tęczowej (PL 1, PL 2, PL 3, PL 4), gdzie wykonano pomiary ok. 600 m korytarzy. Drugi etap to prace eksploracyjne w jaskini Tjoarvekrajgge prowadzone wspólnie z

zespołem norweskim. W tej jaskini odkryto i udokumentowano ok. 300 m korytarzy.

W wyprawie uczestniczyli:

Marcel Nawrot (kierownik), Robert Białkowski, Marcin Kubarek (wszyscy z STJ KW-Kraków) oraz Ewa Wójcik (KKTJ).

Wszystkim sponsorom serdecznie dziękujemy za wsparcie.

Jakub Nowak

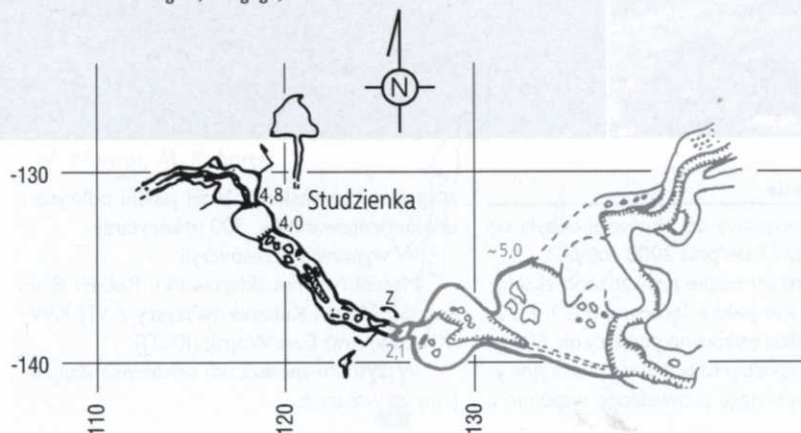
Jaskinia Kozia aktualności 2003 i... 1999

W tle wielkich odkryć w Jaskini Małej kontynuowany był „trzeci etap” eksploracji w Jaskini Koziej. W 2002 roku w meandrze Tylko dla Karłów odkrywcy zatrzymał kolejny zacisk (JASKINIE 29). W dniu 12 lipca 2003 razem z Joanną Ślusarczyk pokonujemy go i trzymetrowym progiem dostajemy się do Sali z Myszką. Z braku czasu i sprzętu zwiędzamy tylko najbliższe jej otoczenie. Do jaskini wracamy 18 października. Z sali zjeżdżamy jeszcze jedną studnię, której kontynuacja okazuje się być niedostępną szczeliną z frustrującym przewiewem. Następnie pod stropem sali, z łatwo osiągalnej półki trawersując do okna, za którym kilkumetrowy korytarzyk doprowadza do kolejnego zacisku z nieznacznym przewiewem. Dalej, z tej samej półki wspinamy się kilka metrów kominem. Za nim szczelinowy korytarz wznosi się aż do podstawy Pochyłego Komina. Dwadzieścia metrów łatwej wspinaczki doprowadza mnie do końca komina zamkniętego 10-centymetrową szczeliną. Co ciekawe obok suchego ciągu stwierdzam młodszy, częściowo dostępny ciąg wodny. Dnia 22 listopada samotnie wchodzę do jaskini w celu wykonania pomiarów. Przy okazji eksploruję jeszcze boczne, mniej istotne korytarzyki. Po podliczeniu sumy nowych ciągów pomiarowych wynosi 111 m, cały ciąg z meandrem ma 181 m, lecz „nowe” jest 155 m (błędne są wyliczenia W. W. Wiśniewskiego opublikowane w Taterniku 1-2/2003, str. 69).

W ramach prowadzenia remanentów, zespół Paweł Migala i Piotr Zgaga 14 czerwca 1999 r. zmierzili korytarz odkryty przez Annę Przeniosło 20 czerwca 1997 r. Po podliczeniu długość ciągów pomiarowych wynosi 26 m (wcześniej oceniane na 10 m). Poniżej zamieszczam opis za Pawłem Migalą:

Jaskinia Kozia Boczne Kaskady w Piętrowym Meandrze

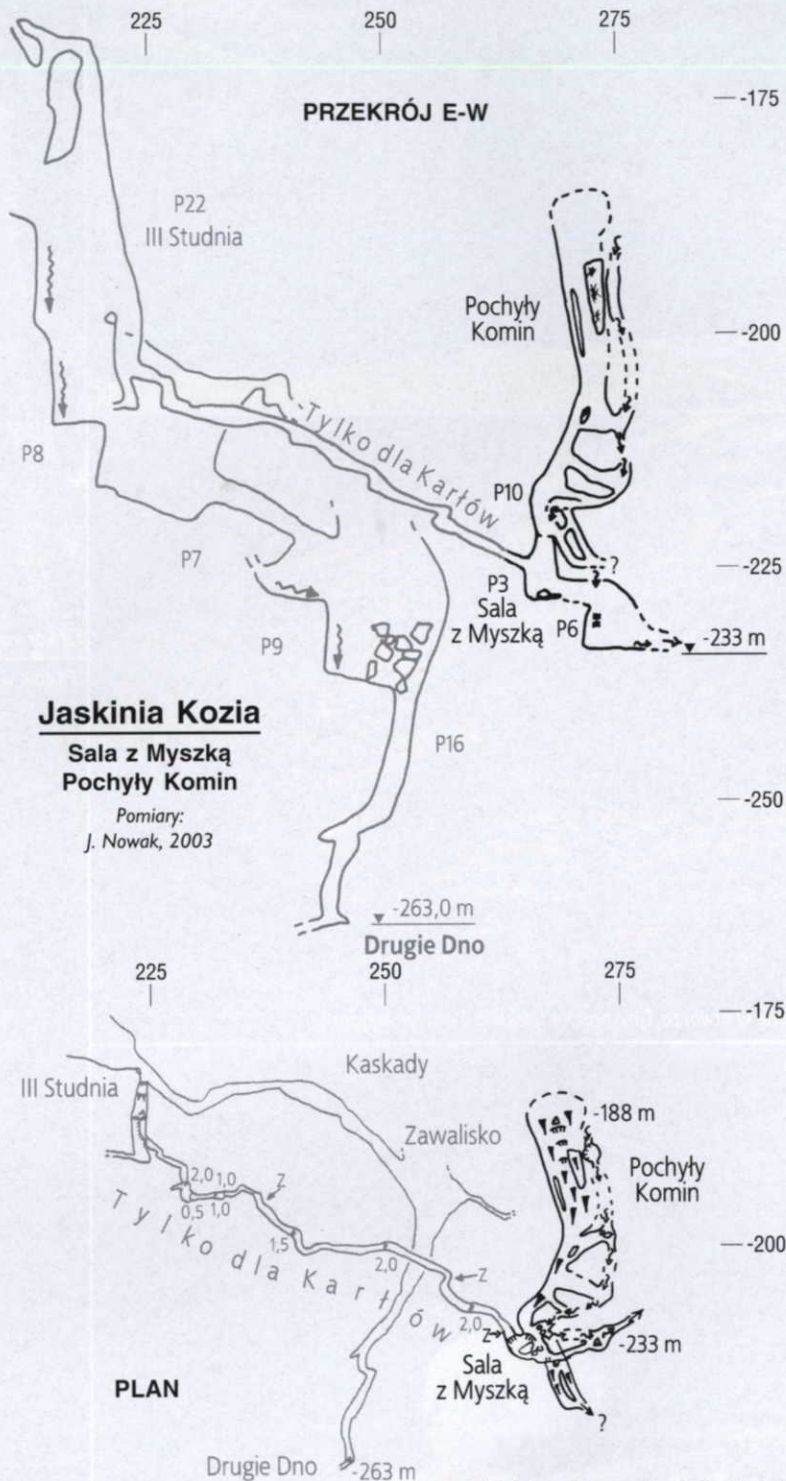
Pomiary:
P. Migala, P. Zgaga, 1999



Jaskinia Kozia

Sala z Myszką Pochyły Komin

Pomiary:
J. Nowak, 2003



„Z Salki w Bocznych Kaskadach kierujemy się na W, trawersujemy 3,5 m studnię z charakterystycznym tworem skalnym – „Koniem”. Po drugiej stronie studni znajduje się mała salka. Pod jej stropem, na wysokości około 2 m widać skośny wylot bardzo ciasnego korytarza. Po pokonaniu zacisku korytarzyk ten staje się dosyć obszerny, wiedzie pod górę. Po kilkunastu metrach doprowadza nad krawędź 4,5 metrowej ślepej studni o litym dnie. Po przeciwnej stronie studni korytarz kontynuuje się w poziomie, a po czterech metrach zakręca w lewo i zmniejsza swoje rozmiary, uniemożliwiając dalsze poruszanie.”

Po korekcie nieporozumień i zsumowaniu najnowszych odkryć oficjalna długość Jaskini Koziej wynosi obecnie 3470 m. □

Jan Kućmierz

Odkrycia w Twardej Ścianie

TOMASZ SNOPIEWICZ



Po wielu latach działalności eksploracyjnej członków KKTJ w rejonie Koziego Grzbietu, dol. Mułowej, a także Dziurawego postanowiliśmy skierować kroki także w trudniej dostępne rejony.

W okresie maj-lipiec 2003 r. odbyło się wiele wyjazdów mających na celu przeszukanie pionowych zerw Harnasiowych Czub i Twardej Ściany. W wyniku całej serii zjazdów, trawersów i wahadeł udało się zlokalizować cztery nieznane obiekty; jeden w Harnasiowych Czubach (nie skartowany) i trzy w Twardej Ścianie.

W działalności uczestniczyli: Andrzej Ciszewski, Michał Ciszewski, Marcin Kubarek (STJ KW Kraków), Jan Kućmierz, Mirosław Pindel, Tomasz Snopkiewicz, Aleksandra Stępień, Rafał Suski, Mariusz Szot, Ewa Wójcik.

JASKINIA NIESPODZIANKA

Położenie: Twarda Ściana, Dolina Miętusia
Długość: 13 m

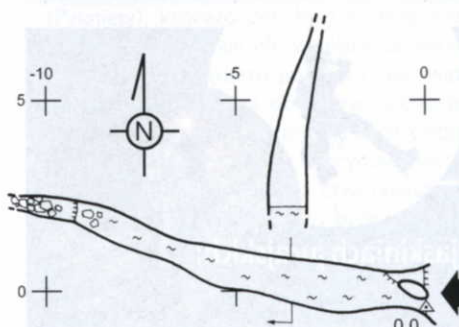
Wysokość otworu: 1660 m n.p.m.

Ekspozycja otworów: E

Do wnętrza prowadzą dwa otwory rozwinięte na jednej, ukośnej szczelinie. Do środka dostajemy się dolnym otworem po ok. 80 m zjazdu Twardą Ścianą, wykonując szerokie wahadło (w tym miejscu ściana jest mocno przewieszona). Jaskinia rozwinięta jest na wysokiej na ok. 5 m szczelinie. W najszerszym miejscu ma ona 1,6 m szerokości i stopniowo zwężając się, po ok. 12 m przechodzi w niedostępną szczelinę. Jaskinia jest cała sucha, światło dzienne sięga prawie do końca.

Historia poznania:

Jaskinia została odkryta przez Andrzeja Ciszewskiego 31.05.2003 r., który zjechał do otworu wypatrzonego kilka lat wcześniej z Wielkiej Świstówki.



Pomiary i rysunek:
J. Kućmierz, A. Stępień

JASKINIA ZAPYLNA

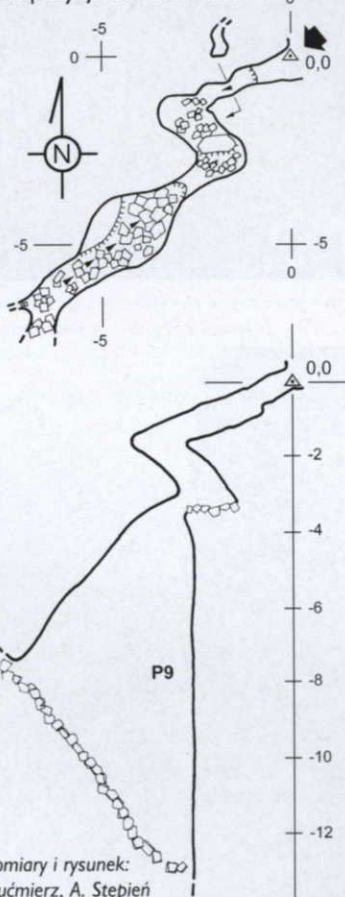
Położenie: Twarda Ściana, Dolina Miętusia

Długość: 25 m

Głębokość: 12,5 m

Wysokość otworu: 1625 m n.p.m.

Ekspozycja otworu: NEE



Pomiary i rysunek:
J. Kućmierz, A. Stępień

Do wnętrza prowadzi trójkątny otwór znajdujący się na niewielkiej, ale wygodnej półce w centralnej części ściany, ok. 50 metrów w linii prostej, poniżej Jaskini Niespodzianka. Początkowo ciasny, meandrujący korytarzyk jest szeroki i niski, a po dwóch ostrych zakrętach, poprzez ciasny przełaz doprowadza do 9-metrowej studni. Dno studni stanowi sala o stromo wznoszącym się dnie, zasłana gruzem wapiennym i dużymi blokami. W górnej, końcowej części zwężając się przechodzi w korytarz wypełniony w całości dużymi blokami skalnymi. W okresie letnim we wstępnym korytarzyku czuć wyraźny przepływ powietrza w głąb jaskini. Wstępne partie są

suche, natomiast sala poniżej studzienki jest mocno wilgotna. Światło dzienne sięga do drugiego zakrętu korytarzyka wstępnego.

Historia poznania:

Jaskinia odkryta przez Ewę Wójcik 15.06.2003 r. podczas kolejnych zjazdów poniżej Jaskini Niespodzianki. Tego samego dnia Jan Kućmierz, Aleksandra Stępień, Tomasz Snopkiewicz odkrywają korytarzyk doprowadzający do studni i zjeżdżają na jej dno. 20.06 J. Kućmierz, A. Stępień, T. Snopkiewicz podejmują próbę dostania się poniżej dna studni oraz poznania kontynuacji korytarza w górnej części sali – bez rezultatu.

Otwór jaskini również wcześniej był zlokalizowany z Wielkiej Świstówki przez A. Ciszewskiego.

JASKINIA POD PŁYTĄ

Położenie: Twarda Ściana, Dolina Miętusia

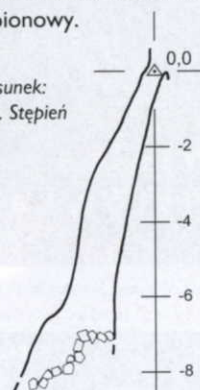
Długość: 9 m

Głębokość: 8 m

Wysokość otworu: 1610 m n.p.m.

Otwór pionowy.

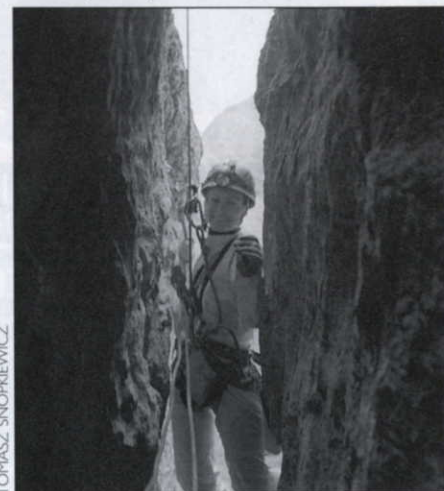
Pomiary i rysunek:
J. Kućmierz, A. Stępień



Do otworu dostajemy się wykonując trawers po wąskiej, trawiastej półce z poziomu otworu Jaskini Niespodzianka. Po kilkudziesięciu metrach półka urywa się. Zjeżdżamy ok. 30 m, natrafiając na następną, niewielką skalną półkę, gdzie znajduje się pionowy otwór jaskini. Jaskinia ma charakter ośmiometrowej studzienki rozszerzającej się stopniowo do sporej salki, której dno pokryte jest rumo- szem i blokami wapiennymi.

Historia poznania:

Jaskinia odkryta 21.06.2003 r. przez Tomasza Snopkiewicza w czasie eksploracji Twardej Ściany. □

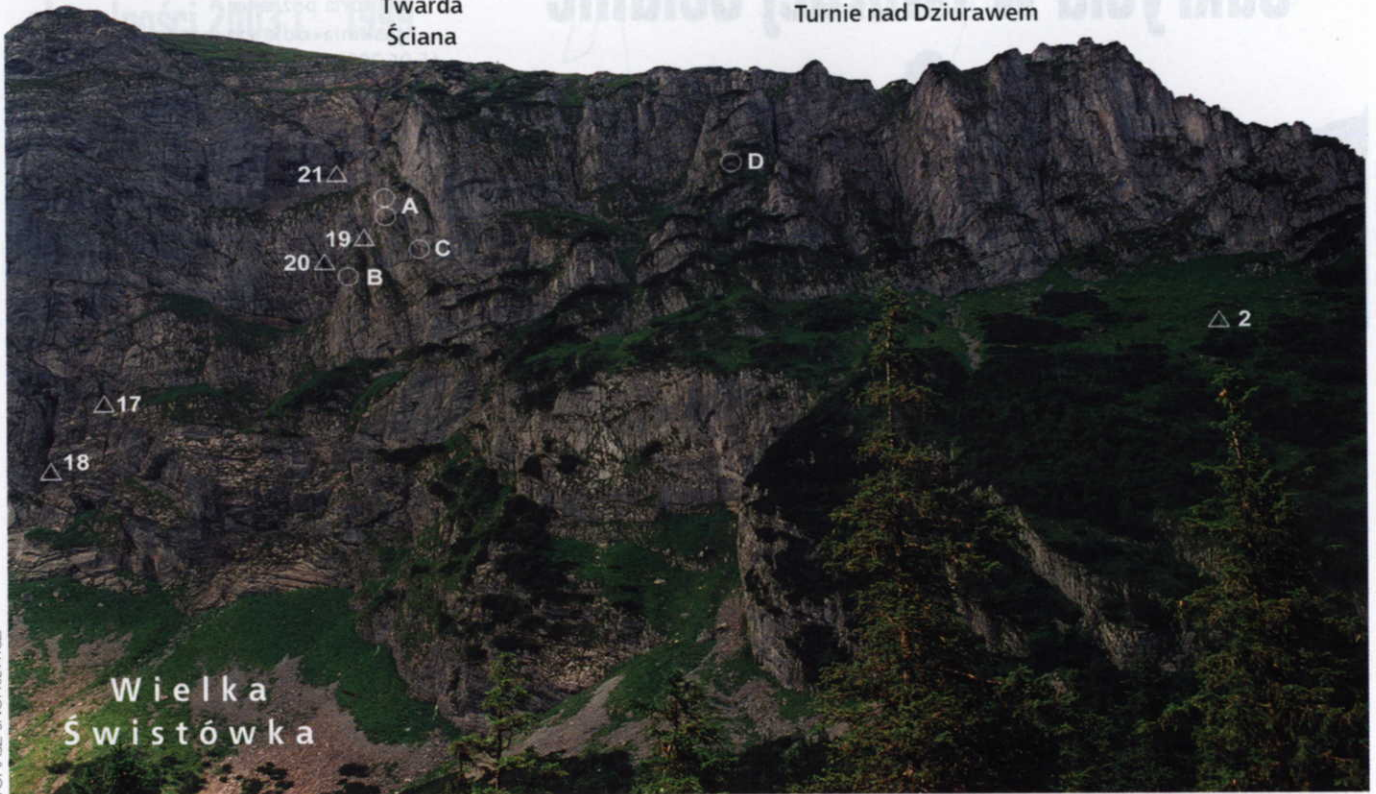


Jaskinia Niespodzianka

Kazalnica
Miętusia

Twarda
Ściana

Turnie nad Dziurawem



Twarda Ściana z Wielkiej Świstówki. A – Jaskinia Niespodzianka, B – Jaskinia pod Płytą, C – Jaskinia Zapylna, D – Jaskinia w Harnasiowych Czubach, 2 – Studnia w Dziurawem, 17 – Studnia za Murem, 18 – Studnia w Kazalnicy, 19 – Zielone Kominy, 20 – Górne Kominy, 21 – Schron nad Kominami.

Jaskinia pod Płytą



Krakowski Klub Taternictwa Jaskinowego
zaprasza na

Kurs taternictwa jaskiniowego

- W programie: – wykłady;
– zajęcia praktyczne na skałkach i w jaskiniach jurajskich;
– wyjazdy do jaskiń tatrzańskich.

kurs rozpoczyna się
na początku marca

informacja i zapisy: ul. Westerplatte 5, Kraków (wtorki i czwartki 19-20), tel. 0603 529998, <http://www.kktj.pl>

Anna Antkiewicz

Małej ciąg dalszy

(2003)

Najważniejsze informacje: w wyniku eksploracji w 2003 r. i w pierwszych dniach 2004 r. Jaskinia Mała w Mułowej osiągnęła głębokość nieco ponad 500 m, co dało jej IV miejsce na liście najgłębszych jaskiń Polski, przy długości pomierzonej 2 700 m. Wszystko to stało się dzięki odkryciu i eksploracji nowego ciągu rozpoczynającego się na głębokości 65 m i idącego w kierunku północno-zachodnim. Eksplorację prowadzi członkowie Sądeckiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego PTTK.

Minęła zima – okres naszych zmagañ ze śniegiem „po pachy”, kiedy się wpadało w dziurę w kosówce na Gładkim Uplazińskim i okres marzeń o Małej. Mimo głębokich wykopów zima do końca trzymała śniegi i dopuściła nas dopiero w lipcu.

Najpierw załatwiliśmy sprawy zaległe, czyli filmowanie jaskini i przede wszystkim Sali Fakro. Zeszło nam na to aż dwie szczyty, bo dla wygody założyliśmy „parasolki” nad końcem Zacisku Sietniaków i końcem Cieleńcego Przełazu. Teraz już nie leje się do ucha i za kołnierz. Wygodę docenić mogą tylko ci co przeżyli poprzedni stan. Dzięki nakręconemu materiałowi filmowemu wtedy i później można oglądać kolejne relacje z eksploracji na stronie www.neostrada.pl.

Wracając z filmowania postanowiliśmy „popchnąć” do przodu też eksplorację. Pierwszym niesprawdzonym problemem od góry, czyli od otworu, a nie wspinaczkowym było głębokie wymycie erozyjne w Studni Anki, parę metrów poniżej startu. Nie było widać, czy to tylko wymycie czy coś więcej. Paweł zrobił ok. 3 m zapieraczkowy trawers i będąc już na jego końcu odkrył, że to jednak coś więcej. Kiedy on wiercił za trawersem, to ja, wciskając się w kąt, rejestrowałam kamerą to wydarzenie i jednocześnie robiłam wszystko, by nie wpaść do własnej studni. Korytarzyk (Pyknięty), którego dno było na wysokości naszych oczu, wcale nie wyglądał zachęcająco, był (i co najgorsze pozostał) jakiś wąski i na dodatek z wantą do przewrócenia pośrodku. Daliśmy radę. Przeciskając się początkowo na leżąc, a potem zdecydowanie wygodniej, bo tylko chwilę na czworakach, dotarliśmy pod czterometrowy próg z zaklinowanymi wantami w stropie. Między nimi było widać, że ciąg dalszy nastąpi... tylko nie na naszej szczytce. Usuwanie want prawie nad głowę to „precyzyjne” zajęcie i lepiej było pozostawić to na początek następnej szczytce. ➡



Sala Fakro



Studnia Gaździnki



Wejście do Studni Czesanki

Nastał obóz letni. Byli kursanci i była Mała. Jak rok temu. Tym razem z góry ustaliliśmy, kto i kiedy z kursantami. Wspomniany wyżej korytarzyk na tyle wydawał się nieciekawym, że pierwsze obozowe wejścia eksploracyjne do Małej skierowały się do Dziury w Kieszeni (tej w Sali Fakro) i Partii Sąsiadów. W końcu kolejna grupa: Marek i Józek trafili do Korytarza Pykniętego i rozpracowawszy stropowe wanny doszli nad Studnię Urodzinowe. Podczas kolejnego wejścia zjechali je (P50 i P20) i połączyli przez małe okienko ze Studnią Geriawitów. Od strony studni jest to małe trójkątne okienko znajdujące się naprzeciwko zawaliskowej półki. Nazwali je Studniami Urodzinowymi, bo właśnie miały pierwszą rocznicą odkryć w Małej. Ponadto, podczas tego wejścia wyeksplorowali na wschód Korytarz Samych Zbójców, a na zachód Korytarz Pokuty.

Korytarz Pokuty to formacja bardzo uciążliwa, szczególnie za pierwszym razem. Zaczyna go zacisk (ZII) i potem to już istna pokuta: na kolanach, na płasko i modlić się, żeby wór był naszym przyjacielem. Chcąc szybko wyeksplorować ten „obiekt” Marek z Józkiem porzucili sprzęt gdzieś po drodze i jak doszli nad kończący Korytarz Pokuty stromy próg

wymagający liny, było już za późno, by wracać i znowu „pokutować”.

Od tego miejsca eksplorację przejął zespół trochę w innym składzie. Był Józek, Czechu i ja. Po drodze, w Korytarzu Pokuty usunęliśmy na bok jedną płaską wanać i dzięki temu mniej musieliśmy „pokutować”. Zjechaliśmy próg, potem 22 m Studnię Gaździnki i jeszcze nieduży próg w Salce nad Stropem i tu ku naszemu niezadowoleniu zobaczyliśmy, że cały ten ciąg wpadł do głębokiej dziury w spągu salki. Kilka rzutów kamieniem i już wiedzieliśmy. W Ptasiej też tak było, najpierw pięknie puszczało, a potem tylko pętla goniła pętlę, wszystko łączyło się ze wszystkim. Tu też wpadło do Sali Fakro, jak się później okazało 90 m nad dnem.

Klarowaliśmy sprzęt i rozglądaliśmy się po kątach i... znalazło się przejście między wanami, mokre i „zaczepte”. Za nim odsonił się korytarz z płynącą wodą, kominami w stropie, a pod koniec dorodnymi grzybkami naciekowymi na ścianach. Czuć było przepływ powietrza. Korytarz urywał się 2-metrowym śliskim progiem, z nad którego widać było dużą salę (dł. 15 m, szer. 5-9 m). W sali mieliśmy do wyboru dwie drogi: suchy meander na za-

chód lub mokra studzienka na południe. Wybraliśmy eksplorację za wodą. Kiedy Czechu poręczywał studzienkę (P9) Józek nie wytrzymał i pognął suchym meandrem w siną dal. Doszedł daleko, nad jakiś próżek, gdzie bez liny „nie należy”, więc wrócił.

Dojechaliśmy do Czecha i zaczęło się rzuć kamieniami w szczelinę, i odliczanie. Trochę to trwało, bo nie mogliśmy uwierzyć w to, że kolejny raz w Małej mamy tak wielką studnię. Pierwszy zaatakował Czechu, bo tylko on mieścił się między ścianami. Dla pozostałych trzeba było wyjąć jedną wanać z granicznego zawaliska. Zjeżdżał wąską szczeliną robiąc liczne przepinanki i trawersując uciekał od wody. Około 15 m w pionie od startu, dostał się na ogromną wanać zaklinowaną między ścianami studni. Woda szumiła, kamień leciał i leciał, lin nie było i wiadomo – odwrót.

Już wychodząc z jaskini zastanawialiśmy się nad kolejną akcją i kto ewentualnie mógłby przedłużyć pobyt w Tatrach, bo obóz się kończył. Józek musiał wyjechać, a Czechu ze mną to za mało. Dołączyli Marek z Wojtkiem i już w niedzielę znowu podchodziliśmy czerwonym na Ciemniak. W zaplanowanym czasie znaleźliśmy się nad porzuconą czeluścią i kontynuując taktykę poprzedniego wejścia zjeżdżaliśmy byle dalej od wody. Wyniosło nas do Zakamarka, salki jakby zawieszonych w studni, z dwoma „dziurami” w spągu, którymi można było zjechać dalej. Padło na Czecha i to on musiał obwiesić się wiertarką, akumulatorami żelowymi, całym dodatkowym żelastwem i workiem z bardzo długą liną. Jeszcze osadził 2 kotwy na wyjściu z ciasnej dziury, usłyszał ostatnie „pa” i jego postać zaczęła oddalać się coraz bardziej. Jechał i jechał i w ogóle nie robił przepinank. Jego światło było coraz mniej widoczne i w pewnym momencie nie można było stwierdzić, czy jeszcze gdzie, czy robi coś innego. Dogadanie się na tą odległość było niemożliwe. W końcu usłyszeliśmy „wolna”. Starczyło liny, odetchnęliśmy z ulgą. Zjechał całe 105 m bez kontaktu ze ścianą, a to była tylko dolna część studni. Łącznie Studnia Czesanka liczy sobie 130 m głębokości i jest drugą najgłębszą w Tatrach.

Kiedy, kto i z kim, no i co odkrył

- 12.07.2003 A. Antkiewicz (kier.), P. Rams, P. Wańczyk eksplorują okno w górnej części Studni Anki (na głębokości 65 m) i odkrywają Korytarz Pyknięty (pod 4 m próg).
- 20.07.2003 J. Kołodziej i Wojciech Skoczeń wspinają się w kominach w Partii Sąsiadów do wysokości -205 m licząc od otworu. Eksplorują korytarz poniżej Dziury w Kieszeni.
- 21.07.2003 M. Lorczyk i J. Kołodziej kontynuują eksplorację korytarza poniżej Dziury w Kieszeni oraz Korytarz Pyknięty nad Studnię Urodzinowe.
- 23.07.2003 M. Lorczyk i J. Kołodziej eksplorują Studnię Urodzinowe (całość), Korytarz Samych Zbójców i Korytarz Pokuty.
- 25.07.2003 A. Antkiewicz, Cz. Zabrzeński i J. Kołodziej eksplorują Studnię Gaździnki, Salkę w Stropie i początek Studni Czesanki (pierwsze 15 m w pionie).
- 26.07.2003 W. Skoczeń i Zenon Tomasiak negatywnie rozwiązują problem okna nad Studnią Geriawitów, w połowie tzw. smoka.
- 27.07.2003 A. Antkiewicz, M. Lorczyk, Cz. Zabrzeński i W. Skoczeń eksplorują Studnię Czesankę (P.130) i zawalisko na jej dnie.
- 01.08.2003 A. Antkiewicz, P. Wańczyk, Cz. Zabrzeński eksplorują początek Straconego Meandra, wspinają się ok. 10 m nad Zakamarkę (w Studni Czesanka) i odkrywają tam wejście do równoległej do Czesanki studni; zjeżdżają pierwsze 30 m ze stropu Sali Fakro od strony Salki w Stropie.
- 11.08.2003 A. Antkiewicz, M. Lorczyk, P. Wańczyk kończą eksplorację Straconego Meandra i próbują przedostać się przez zawalisko pod Studnią Czesanką.
- 13.08.2003 A. Antkiewicz, M. Lorczyk, W. Skoczeń, P. Wańczyk przechodzą zawalisko na dnie Studni Czesanki, odkrywają Czarny Łąd dochodząc przez Korytarz Ludożerców nad 2,5 m próg w Sali na Wielkim Luzie.
- 15.08.2003 A. Antkiewicz, M. Lorczyk, W. Skoczeń, P. Wańczyk, Cz. Zabrzeński eksplorują, idąc przez suche obejście Korytarza Ludożerców, Salę na Wielkim Luzie i dochodzą Meandrem Ebola do Nilu na głębokości 410 m.
- 22.09.2003 A. Antkiewicz, M. Lorczyk, Cz. Zabrzeński, Piotr Floryan, Paweł Dutka eksplorują idąc za Nilem do III Katarakty.
- 25.09.2003 A. Antkiewicz, M. Lorczyk, Cz. Zabrzeński, P. Floryan eksplorują od III Katarakty do Syfonu Sądeczoków na -444 m. Przed I Kataraktą odkrywają, w górnej części meandra, równoległe do Nilu, suche, dwupoziomowe ciągi z Studnią z Węglarką (nieskartowane).
- 18.10.2003 A. Antkiewicz i P. Wańczyk zjeżdżają z Salki w Stropie do Sali Fakro (90 m).
- 29.11.2003 Cz. Zabrzeński, P. Wańczyk, P. Floryan idąc suchym ciągiem przetranswersowali nad Studnią z Węglarką i odkryli obejście Syfonu Sądeczoków, dochodząc na gł. ok. 490 m.
- 2-5.01.2004 A. Antkiewicz, P. Floryan, W. Skoczeń, P. Wańczyk, Cz. Zabrzeński działając z biwaku w Korytarzu Słoni zesłi na głębokość nieco **ponad 500 m**.



Czarny Łąd, nad Wodospadem Wiktorii

Dno Czesanki załamało by każdego – ogromne zawalisko złożone z różnych want. Wydawało się nie do ugryzienia, ale już po zjechaniu Czechu próbował wcisnąć się we wszelkie wolne przestrzenie. Z zawaliska wyraźnie wiało, co mobilizowało nas do dalszego ryzyka. W końcu nic już pokonać się w tym miejscu nie dało i odpuszciliśmy. Pozostało poszukać obejścia.

Dwa kolejne wejścia straciliśmy na poszukiwanie obejścia zawaliska na dnie Czesanki i jej przeporęczowanie. 13.08 chcąc nie chcąc zawalisko przeszliśmy i znowu puściło, generalnie szerokimi partiami rozwiniętymi na kontakcie wapieni i czarnych łupków – po prostu Czarny Łąd. Radość była wielka, a Czarny Łąd zdobywaliśmy schodząc na żywca 2 pierwsze progi (teraz wiszą liny). Ostatni kawałek liny trzymaliśmy na ekstremę nie do zejścia. Szybko nastąpił zjazd obok Wodospadu Wiktorii. Tam też tej liny nie starczyło do końca, tylko na tyle, że balansując na granicy (nikt nie wie czego) resztę zesliśmy na żywca trzymając się dla utrzymania równowagi końca liny i dla podtrzymania ostatniego kontaktu z cywilizacją zewnętrzną czyli powierzchnią. Kiedy już wyciszeni wracaliśmy znad Sali na Wielkim Luzie, koniec liny mającący w oddaleniu i pierwszą czynnością każdego, po wspinaczkę w mokrych łupkach, było złapanie kontaktu z tą ostoją cywilizacji zewnętrznej i szybkie wpięcie do niej przyrządu.

Na tej szczytce odkryliśmy wiele: Źródła Nilu i Nil jako taki, niski i szeroki Korytarz Ludożerców, wielki Korytarz Słoni i meander z Salką z Tam-tamem, gdzie „ludy Afryki” popisywały się znajomością rytmiki.

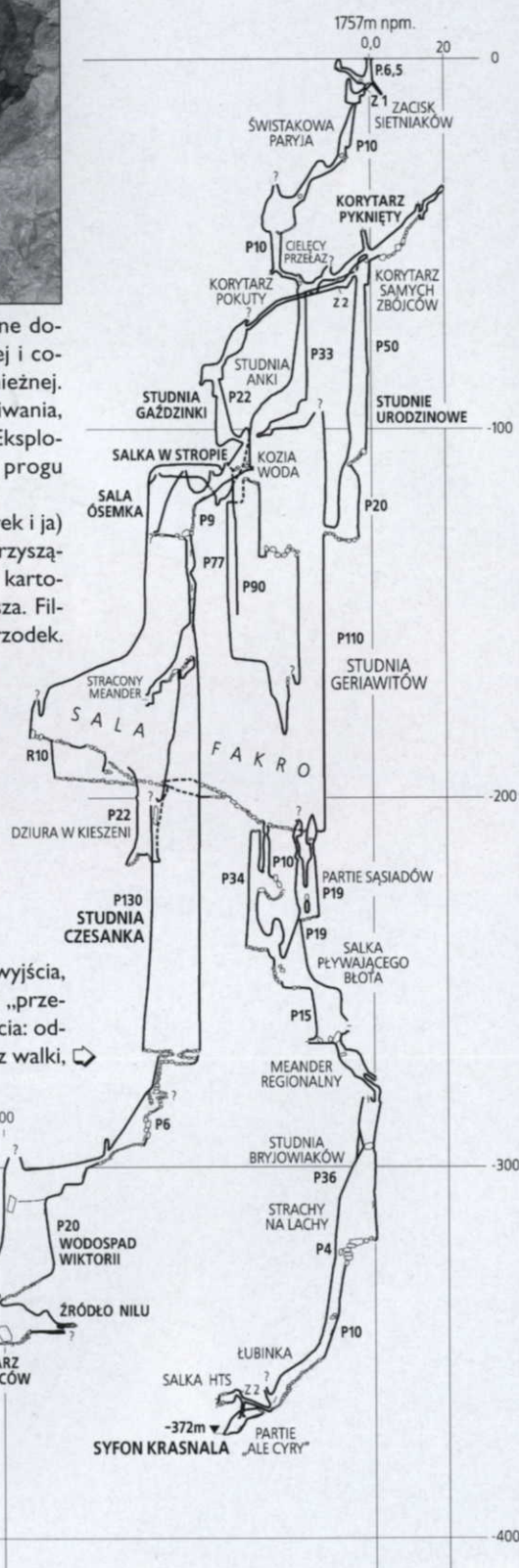
Dwa dni później uzupełniliśmy oporęczowanie i kartując Czarny Łąd doszliśmy, przechodząc po drodze przez Salę na Wielkim Luzie i Salę na Luzie, kolejny raz do Nilu, mniej więcej w połowie Meandra Ebola (głę-



bokość -410 m). Zasilany przez kolejne dopływy Nil prezentował się coraz lepiej i coraz bardziej przypominał potok ze Śnieżnej. Coraz większe były też nasze oczekiwania, co do jego możliwości erozyjnych. Eksplorację zakończyliśmy na niewielkim progu i odłożyliśmy ją na obóz wrześniowy.

Zjechaliśmy (Marek, Czechu, Piotrek i ja) na dwie szczyty znowu z planami towarzyszącymi jak filmowanie, robienie zdjęć i kartowanie. To ostatnie to zmora największa. Filmując niezbyt szybko osiągnęliśmy przodek. Poręczując „suchą stopą” dwie pierwsze Katarakty Nilu zaraz pozbyliśmy się lin i dalszą eksplorację kontynuowaliśmy dopiero podczas następnego wejścia. Niżej poszło nam szybko: III Katarakta, zawaliskowa sala, jakiś 3 m prozek i... syfon na głębokości 444 m. A tak ładnie żarło wzdłuż Nilu. Stojąc przy Syfonie Sądceczków, gryząc czekoladę daliśmy czas naszym emocjom i czas na podjęcie decyzji. Bo jak w starym dowcipie: zawsze są dwa wyjścia, a który nie wybierzesz to i tak masz „przechłapanie”. I my też mieliśmy dwa wyjścia: oddać ten syfon nurkom, i poddać się bez walki,

Początek Meandra Ebola

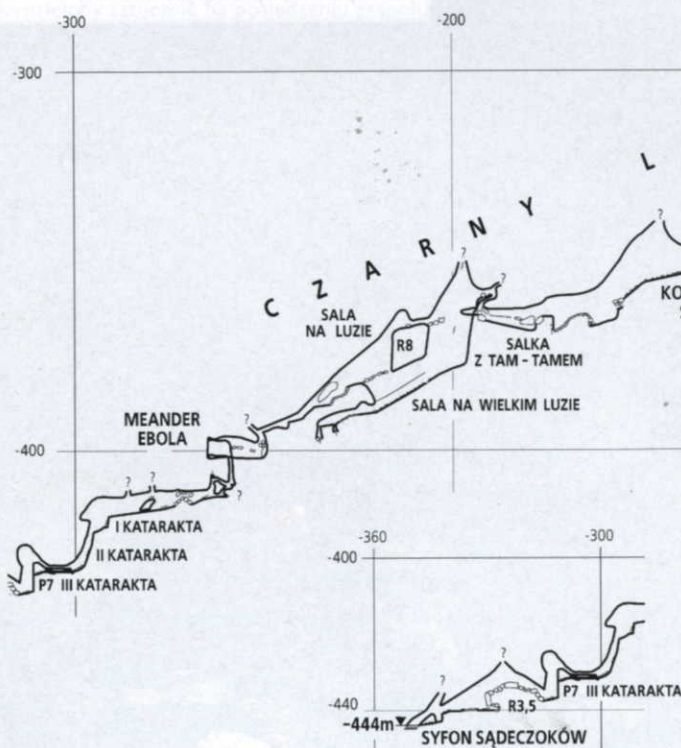


JASKINIA MAŁA W MUŁOWEJ

Przekrój W-E

Opracowanie:

A. Antkiewicz, M. Lorczyk, grudzień 2003 r.





ANNA ANIKIEWICZ

albo szukać obejścia i chodzić tu do śmierci. Wybraliśmy drugi wariant zważywszy fakt, że niektórzy z nas są już za połową życia. Wracając, całym zespołem przejrzelśmy suchy, dwupoziomowy ciąg odchodzący na głębokości 410 m i w Studni z Węglarką Marek znalazł potencjalne miejsce obejścia syfonu. Dwa miesiące później właśnie tam puściło dalej. Puściło Czechowi, Pawłowi i Piotrkowi do głębokości około 490 m. Odkryte partie są długie, trudne i odległe. W pierwszych dniach Nowego Roku, działając z dwóch zespołów, już z biwaku, kartując i uzupełniając oporęczowanie udało nam się zejść na głębokość nieco ponad 500 m. Z kartowaniem doszliśmy do głębokości 481 m, mierząc od odejścia przed I Kataraktą aż 500 m ciągu. Podstawowy problem tkwi w tym, że jaskinia na tej głębokości łagodnie schodzi w dół pięknymi meandrami (jeden z nich o nazwie „Telo Pikny Kielo Cud” to prawdziwe duże cacko) lub ich „dziurawymi” obejściami. Jednym słowem, aby uzyskać upragnioną głębokość trzeba się nachodzić. Eksplorację zakończyliśmy w wysokim (6-8 m) i wąskim (60-70 cm) meandrze z leniwie płynącym Nilem, nad 2-metrową kaskadką. Ten meander ma już około 60 m długości i ciągnie się dalej, też w poziomie.

Biorąc pod uwagę, że po drodze zostało mnóstwo boków do sprawdzenia i dziesiątki metrów do skartowania, to myślę sobie, że mamy jednak „przechlapanie”. Założenie biwaku w tym terminie nie byłoby możliwe bez udziału innych członków Klubu, którym w tym miejscu pragniemy podziękować. Pomogli nam: B. Wypych, M. Janiszewski, M. Jarosz, M. Stanisławska, P. Tischner i B. Stanisław.

O dalszej eksploracji w następnych JASKI-NIACH. □

I Katarakta



Studnia Czesanka



Sala Fakro

Dziękujemy hurtowni Fatra w Sandomierzu – przedstawicielowi firmy Lanex i firmy Kong za wsparcie eksploracji Jaskini Małej

JAKUB NOWAK

Wyżyna Krakowsko-Wieluńska jest w Polsce ostatnim rejonem, którego jaskinie nie zostały dotąd zinwentaryzowane wg zasad PTPNoZ*. Prace są jednak ciągle prowadzone i należy mieć nadzieję, że pierwsze tomy niedługo ujrzą światło dzienne. Do rejonów opracowanych należą okolice Częstochowy, w tym również rezerwat „Sokole Góry” ze swoimi niezwykle popularnymi jaskiniami pionowymi. Dlatego teraz, zanim ukażą się właściwe zeszyty inwentarzowe, celowe jest przedstawienie indeksu opisanych obiektów oraz zasad ich opisywania. Tym bardziej, że na rynku wydawniczym pojawiają się różne publikacje turystyczne, obarczone często błędami i nieścisłościami.

Przedmiot inwentaryzacji

Przedmiotem opracowania są naturalne próżnie krasowe, dostępne dla człowieka. Pewien problem stanowią obiekty podobne do jaskiń, lecz utworzone ze spiętrzonych bloków skalnych lub będące tektonicznym pęknięciem. W opracowaniu zostały one ujęte tylko wyjątkowo. Nie uwzględniono także małych nyz skalnych o wymiarach poniżej 2 m.



Obszar inwentaryzacji obejmuje północną część Wyżyny Częstochowskiej. Został on wydzielony sztucznie na posiedzeniu zespołu roboczego koordynatorów inwentarza PTP-NoZ, pod kierownictwem J. Grodzickiego, oraz opublikowany w biuletynie JASKINIE nr 16 (Szelerewicz i in., 1999) jako region jaskiniowy Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej nr VII – Region Olsztyna. Jest on od strony północnej ograniczony rzeką Wartą zaś od południowej – systemem obniżień, ciągnących się od Zaborza koło Choronia do Biskupic, a następnie północno-zachodnim ograniczeniem zlewni Wiercicy.

W obrębie Regionu Olsztyna wyodrębniło trzy jednostki: A-Sokole Góry, B-okolice Olsztyna i C-Wzgórza Częstochowskie. Pierwsze dwie ze względów praktycznych podzielono na jednostki trzeciego rzędu, oznaczone liczbą. Są to odpowiednio:

- w Sokolich Górach: 01-Góra Sokola, zwana także Sokolicą, 02-Pustelnica (nazywana na niektórych mapach Pustelnią), 03-Puchacz, Knieja, 04-Donica (zwana błędnie Karzelkiem) i Karzełek.

* Nie wykonano też inwentarza jaskiń pienińskiego pasa skałkowego (red.)

Jerzy Zygmunt

Inwentarz jaskiń okolic Częstochowy

– w okolicach Olsztyna: 01-Pasmo Gór Towarnych, 02-Wzgórza Olsztyńskie, 03-okolice Zrębic.

Nazewnictwo niektórych wzgórz i ich zgrupowań przyjęto z literatury (Bogdanowski, 1972). Podczas analizy tego problemu stwierdzono pewne rozbieżności. W przypadku Sokolich Gór, na większości współczesnych map turystycznych, a nawet Mapie Topograficznej GUGiK Góra Donica stanowi słabo wyodrębnioną, wschodnią kulminację „masywu” Pustelnicy. Kolejne wzgórza w kierunku wschodnim to Karzełek i Góra Jodłowa. Na starej, XIX-wiecznej (a może i starszej?) mapie leśnej wzgórz noszą następujące nazwy: Sokola, Knieja, Puchacz, Pustelnica, Donica i Karzełek. Ale jako Donica figuruje tam wzgórze nazywane obecnie Karzełkiem, a w miejscu współczesnej Góry Jodłowej jest Karzełek. Morfologia tych wzgórz uzasadnia trafność nazewnictwa starej mapy. Natomiast określenie „Jodłowa” dotyczy niewyraźnej doliny, oddzielającej Sokole Góry od Wzgórz Zrębickich, co zresztą można stwierdzić na niektórych współczesnych mapach.

Biorąc pod uwagę rozbieżność w nazewnictwie i czasem lokalizacji szczegółów topograficznych, wynika prawdopodobnie z bezkrytycznego przepisywania nazw, dla potrzeb inwentarza przyjęłem najstarszą formę nazewnictwa. Ma to zresztą potwierdzenie w „historycznym” inwentarzu K. Kowalskiego, który „schronisko w Sokolich Górach I” lokalizuje w południowym stoku Donicy, choć według współczesnych map turystycznych byłoby to Karzełek.

Na omawianym obszarze opisano 99 obiektów krasowych, z których dotąd opublikowanych było jedynie 36. Po raz pierwszy zostały więc opisane i splanowane 63 obiekty. Pięć jaskiń, oznaczonych symbolem Ex (exterminate), zostało zniszczonych lub zasypanych. Nazewnictwo jaskiń, historia ich poznania i wiele innych zagadnień związanych z opracowaniem inwentarza, były przedmiotem rozważań i dyskusji z działającymi wcześniej speleologami. Nieocenioną pomoc włożyli koledzy ze Speleoklubu Częstochowskiego: Marek Bednarek, Kazimierz Kościelecki, Andrzej Bednarczyk, Zygmunt Łęski i inni. W stosunku do nazw przyjęto zasadę poszanowania prawa do ich nadawania przez pierwszych odkrywców. W niektórych jednak przypadkach zaproponowano zmiany, zwłaszcza w stosunku do obiektów małych, np. schronisk, które w inwentarzu Kowalskiego były ponumerowane albo określane przy pomocy kierunkowych odnośników, np.: „Schronisko na północny wschód od Olsztyna”. W tym przypadku zmiana była ograniczona do uwzględnienia nazwy wzgórza lub skały, w których dany obiekt się znajdował. W stosunku do jaskiń, które zostały przyłączone do innych, tworząc podziemne systemy, zaproponowano ich bardziej logiczne wersje, np. w przypadku Jaskini Olsztyńskiej połączonej z Jaskinią Wszystkich Świętych i Schroniskiem Wschodnim – System Jaskini Olsztyńskiej, w przypadku Jaskini Niedźwiedziej i Dzwonnic – System Jaskiń Towarnych.

Metodyka

Inwentarz wykonano zgodnie z „Instrukcją wykonywania dokumentacji jaskiń” Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Plany i przekroje jaskiń zostały sporządzone w skali 1:100, choć w przypadku dużych obiektów skalę zmniejszono do 1:200. Jako uzupełnienie, do niektórych planów wykonano także szkice całych skałek, co wydatnie ułatwia identyfikację obiektów. Plany jaskiń zostały przedstawione przy pomocy znaków konwencjonalnych wg „Instrukcji”. Jedynie niektóre znaki uległy modyfikacji, wg wewnętrznych ustaleń, dotyczących wszystkich obiektów Wyżyny. I tak np. do pokazania nachylenia korytarzy zastosowano poziomicę, grubą kreskę do zaznaczenia litego podłoża na przekrojach czy większe kamienie ozdobił podwójnymi, skrzyżowanymi kreskami, jakimi określa się skaliste dno.

Dane o parametrach jaskiń są wyliczone z dokładnością do 1m w przypadku długości, i do 0,5 m – w przypadku deniwelacji. Największym błędem jest obarczony parametr długości, wyliczony z zsumowania długości wszystkich korytarzy wzdłuż ich osi oraz – w przypadku dużych sal – sumy długości i szerokości. Jedynie odnośnie największej Komory Wejściowej w Jaskini Studnisko dodatkowo uwzględniono jej wysokość (= głębokość).

W trakcie prac inwentarzowych nie prowadzono eksploracji jaskiń, lecz skupiono się głównie na uporządkowaniu obiektów już poznanych, czy to istniejących w postaci udokumentowanej czy przekazów ustnych.

Wykaz jaskiń Okolic Olsztyna (J.VII)

A – rezerwat „Sokole Góry”

Góra Sokola – 01

Lp.	Nazwa	Synonim	wg Kowalskiego	długość (m)	deniwelacja (m)
1	Jaskinia Docha	Niska		15	-2
2	Schronisko przed Amfiteatrem			4	–
3	Studnia w Amfiteatrze			9	9
4	Schronisko w Amfiteatrze	Schr. VII	Nr 492	12	6
5	Schronisko w Ścianie			3	–
6	Schronisko Jędrusiowa Jama			4,5	–
7	Schronisko w Bonifacym			9	–
8	Jaskinia pod Sokolą Górą	Zimna Pochyla Głęboka	Nr 491	70	-24,4
9	Jaskinia Studnisko			337	-77,5
10	Schronisko w Sokolicy I			11	4
11	Schronisko w Sokolicy II			6,5	–
12	Schronisko Pogorzelskiego	Bąblówka		8	–
13	Jaskinia na Półce			33	+10
14	Schronisko Borsucze w Sokolicy			5	–

Góra Pustelnica – 02

1	Studnia Zygmunta	Aven Zygmunta		11	-4
2	Schronisko nad Jaskinią Korolową	Schr. VI	Nr 489	3	–
3	Schronisko Zachodnie w Pustelnicy	Schr. V	Nr 488	20	-1
4	Jaskinia Korolowa		Nr 490	375	-35,4
5	Schronisko Pośrednie Dolne			18	1
6	Schronisko Pośrednie Górne			11	–
7	System Jaskini Olsztyńskiej	J.Olsztyńska, J. Wszystkich Świętych, Schr. Wschodnie= Schr. IV	Nr 487	240	-24
8	Schronisko w Pustelnicy I			4	–
9	Jaskinia Basieta			11	-3,5
10	Schronisko w Pustelnicy II			7	–
11	Schronisko Podwójne w Pustelnicy			7	–
12	Jaskinia Szczelina Frakcji „N”			62	-14
13	Schronisko pod Wantą w Pustelnicy			4	-1
14	Schronisko w Pustelnicy III			12	–
15	Jaskinia Urwista		Nr 511	120	-39
16	Schronisko w Pustelnicy IV			5+4	3
17	Schronisko w Pustelnicy V			7	–
18	Schronisko w Pustelnicy VI			2,5	–
19	Schronisko w Górce Setki			12	–

Góra Puchacz, Knieja – 03

1	Schronisko w Skalce w Puchaczu			7	–
2	Schronisko pod Nyżą w Puchaczu			6	–
3	Schronisko za Wantą w Puchaczu			4,2	–
4	Schronisko Niskie w Puchaczu			2,5	–
5	Schronisko za Trawerssem w Puchaczu			4	–
6	Schronisko Boczne	Schr. Wilcze IV		5,5	–
7	Schronisko Królicze	Schr. Wilcze II		9,5	–
8	Schronisko Wysokie	Schr. Wilcze III		16,5	+4
9	Jaskinia w Wysokiej Turni	S. III, S. Wilcze I	Nr 485	24	-3
10	Schronisko pod Kamieniem			6	–
11	Jaskinia Komarowa	Schr. II	Nr 484	41	–
12	Jaskinia w Dziedzińcu	J. Bednarka		34	–
13	Jaskinia Fikuśna			21	-6,5
14	Jaskinia Maurycego			143	-4,+5
15	Schronisko koło Jaskini Maurycego I			15,5	–
16	Schronisko koło Jaskini Maurycego II			11,5	–

Donica (dawniej Karzełek) – 04

1	Schronisko w Donicy I	Schr. w Karzelku II		6	–
2	Jaskinia w Donicy	J. w Karzelku		37	+4
3	Schronisko w Donicy II			3	–
4	Schronisko w Donicy III	Schr. w Karzelku III		13	–
5	Schronisko w Donicy IV	Schr. w Karzelku I		6	–
6	Jaskinia Szpatowców w Donicy			18	-2

7	Schronisko w Donicy V	Schr. w Donicy I Schr. z Drabina	Nr 483	4	-
---	-----------------------	-------------------------------------	--------	---	---

B - Okolice Olsztyna

Pasma Gór Towarnych - 01

1	Schronisko w Rachowcu	Schr. przy wsi Kusięta	Nr 499	17	-
2	Schronisko w Górze Sowiej			8	1
3	Schronisko w Górze Towarnej Dużej	Schr. w Górach Towarnych	Nr 498	5	-
4	System Jaskiń Towarnych	J. Towarna= J. Niedźwiedzia J. Dzwonnicza J. Lisia	Nr 497	183	-8
5	Jaskinia Cabanowa			47	-8
6	Jaskinia Kopana w Górach Towarnych			17	-1
7	Schronisko w Górze Towarnej Małej			9	-

Wzgórza Olsztyńskie - 02

1	Schronisko w Górze Zajęcej	Schr. na NE od Olsztyna	Nr 496	7	-1
2	Jaskinia w Skalkach Dużych			33	-10,5
3	Schronisko pod Zamkiem			6,5	+4
4	Jaskinia Zamkowa Dolna	Schr. pod zamkiem w Olsztynie duże	Nr 495	30	+14
5	Schronisko Zamkowe Średnie	Schr. przy zamku w Olsztynie północne	Nr 494	7,5	+4
6	Jaskinia Zamkowa Górna	Schr. pod zamkiem w Olsztynie małe	Nr 493	15	-
7	Schronisko w Ganku Ewy			3	-
8	Schronisko w Czarnym Kominie			7	+4
9	Jaskinia w Słonecznych Skalkach	Kregielnia		15	-2,5
10	Schroniska pod Dziewicą			7	-3,5
11	Jaskinia w Kielnikach			120	-7+5
12	Jaskinia Magazyn			44	4
13	Jaskinia w Lipówce			22	5

Okolice Zrębic - 03

1	Schroniska w Przmyłowicach I			7,3+3	-
2	Schronisko w Przmyłowicach II			17	+2,5
3	Schronisko w Przmyłowicach III			4	+4
4	Schronisko Św. Idziego	Schr. przy Sokolich Górach	Nr 482	20	+3,5
5	Jaskinia w Zrębicach			21	-
				18	-5,2

C - Wzgórza Częstochowskie

1	Schronisko w Bramie Mirowskiej			5	-
2	Jaskinia za Kaflarnią			7	-1
3	Schroniska w Liboradzu	Schr. koło Kolonii Mirów koło Częstochowy I i II	Nr 505 Nr 506	5,5+6	-
4	Schronisko w Prędziszowie			5	-
5	Jaskinia w Prędziszowie			26	-2,5
6	Jaskinia Mysia			80	-20,5
7	Schronisko w Srooku I	Schr. w Srooku koło Częstochowy II	Nr 504	8	3,5
8	Jaskinia Sosnowiecka w Srooku			33	-
9	Schronisko w Srooku II			8	-
10	Jaskinia Kowalskiego w Srooku	Schr. w Srooku koło Częstochowy I	Nr 503	29	3,5
11	Schronisko w Dębowej Górze	Schr. na północ od Zielonej Góry	Nr 502	15	-
12	Schronisko w Zielonej Górze	Schr. pod szczytem Zielonej Góry	Nr 501	27	-
13	Jaskinia w Zielonej Górze		Nr 500	150	8,7 (-6,+2,7)

EX - Obiekty niedostępne lub zniszczone

1	Studnia pod Fundamentem			8,4	-5,9
2	Jaskinia Amonitów	J. w Pańskiej Górze, Końska Studnia		ok. 20	-15
3	Schronisko Poznaniaków			ok. 15	3
4	Studnia Wołoszyna			?	?
5	Jaskinia w kamieniołomie przy stacji kol. Olsztyn		Nr 512	48	-

Historia poznania jaskiń okolic Olsztyna

Najstarsza znana dziś wzmianka o jaskiniach okolic Olsztyna została sporządzona w 1564 roku przy okazji lustracji zamku olsztyńskiego (Kowalski 1951). Pośrednio wynika z niej, że także nazwa miejscowości wywodzi się od jaskini (Hohler Stein - wydrążona skała). Jednak bardziej świadome zainteresowanie jaskiniami olsztyńskimi rozpoczęło się w połowie XIX-go wieku, wraz z ogólnym wzrostem zainteresowania naukami przyrodniczymi oraz początkiem rozwoju ruchu turystycznego. Do pierwszych opisanych w tym czasie jaskiń należy Jaskinia Olsztyńska w Sokolich Górach, wzmiankowana w 1836 roku przez Puscha w opisie geologicznym ziem polskich, a niedługo potem barwnie opisana przez Wiślickiego (1856). Jaskinia Olsztyńska była w tym czasie uznana za dużą atrakcję turystyczną i wielokrotnie wzmiankowana (Baliński, Lipiński 1844; Świerzyński 1848; Jastrzębowski 1853; Chłopiński 1874; Gruszecki 1878; Koziorowski 1898 i inni). Z połowy XIX-go wieku pochodzi także pierwszy opis Jaskini Studnisko, będącej obecnie najgłębszą jaskinią Wyżyny (Wiślicki 1856).

Na początku XX-go wieku w tym rejonie było znanych zaledwie 5 jaskiń: Olsztyńska, Studnisko, Pod Sokolą Górą, Zamkowa Dolna i Niedźwiedzia w Górach Towarnych. W tym czasie rozpoczęli swą działalność szpatowcy, trudniący się eksploatacją kalcytu do celów przemysłowych, gdzie był on stosowany jako topnik do wyrobu szkła. Przyczynili się oni do zniszczenia wielu jaskiń, w tym także sławnej groty Olsztyńskiej, oraz do znalezienia nowych, dotąd nieznanych, takich jak jaskinia Korolowa, Urwista, Schronisko Wschodnie i Pośrednie czy Jaskinia Szpatowców w Donicy.

W roku 1937 Maślankiewicz opublikował pierwszy naukowy opis kilku jaskiń okolic Olsztyna, wśród nich znalazły się: Jaskinia Olsztyńska, Schronisko Wschodnie, Jaskinia pod Sokolą Górą, Jaskinia w Zielonej Górze i Schronisko w Zielonej Górze. Wzmiankował także istnienie J. Koralowej. Jaskinia Niedźwiedzia była wymieniana przez H. Błaszczkę w II tomie Ziemi Częstochowskiej w 1938 roku.

W roku 1951 i 1954 ukazało się monumentalne opracowanie jaskiń Polski Kazimierza Kowalskiego. Z okolic Olsztyna opisał on i splanował 26 obiektów, o numerach katalogowych 482-506, 511, 512. Przez wiele następnych lat inwentarz Kowalskiego był jedynym źródłem informacji o jaskiniach tych okolic. Z początkiem lat 60. nasiliło się badanie jaskiń tego rejonu, przede wszystkim dzięki działalności powstałego w 1956 roku Speleoklubu Częstochowskiego oraz Muzeum Okręgowego w Częstochowie. Odkryto wówczas Jaskinię Wszystkich Świętych, Dzwonnicę, Doka i Cabanową. Rozpoczęto także badania archeologiczne, klimatyczne, geologiczne i biologiczne. W Jaskini Zamkowej Dolnej odkryto szereg zabytków archeologicznych i paleontologicznych (Kopacz, Skalski 1971). W dwóch jaskiniach Sokolich Gór opisano endemiczne owady (Szymczakowski 1955), wielokrotnie badano hibernujące nietoperze (Kowalski 1953; Harmata, Trzaska 1958; Wołoszyn 1996 i in.). Opisane zostały nieznanne formy geologiczne - piaszczyste konkrety - znalezione w Jaskini Studnisko (Wójcik 1958), a w Koralowej - unikatowe nacieki koralowe (Gradziński, Wójcik 1961). Między innymi te odkrycia w znacznym stopniu przyczyniły się do objęcia tych miejsc ochroną prawną. Dla podkreślenia tych wartości w roku 1965 Częstochowa była miejscem organizacji III Sympozjum Speleologicznego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika. Jej owocem było wydanie przez Muzeum zbioru publikacji.

W połowie lat 80. nastąpiło na tym terenie ożywienie działań eksploracyjnych, co zaowocowało odkryciem bogatej w nacieki J. Maurycego oraz dolnych partii Studniska. Równolegle rozpoczęto, pod kierunkiem J. Zygmunta i A. Bednarczyka prace inwentarzowe, mające na celu skatalogowanie krasowych próżni. Wiązało się to z ogólnie znanym faktem występowania wielu stosunkowo dużych schronisk a nawet małych jaskiń, które dotąd nie zostały opisane. Prace te, opóźnione niespodziewaną śmiercią A. Bednarczyka, zostały ukończone w roku 2000. Uczestniczyli w nich członkowie SCC (m.in. M. Miklas, K. Najman, P. Kołodziejowski, W. Małolepszy, S. Matysiak i M. Miedziński), którym za pomoc pięknie dziękuję. □

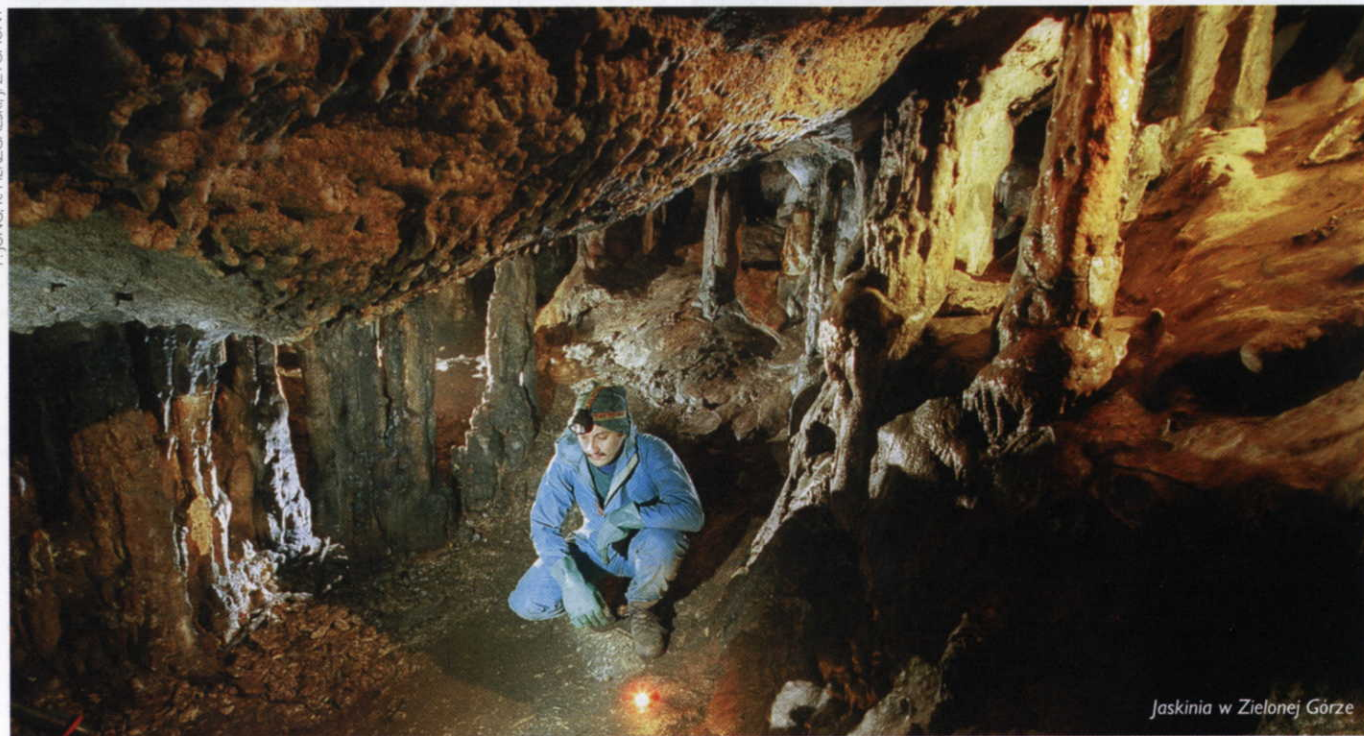
Wybrana literatura:

Błaszczk H. 1932. Jaskinie okolic Częstochowy. Kurier Lit. Nauk. nr 162
Bogdanowski J. 1972. „Podział obszarów Wyżyny...” Studia Ośrodka Dok. Fizjogr., PAN
Kraków.

Gradziński R., Wójcik Z. 1961. Szata naciekowa polskich jaskiń. Ochrona przyrody, 27:213-235. Kraków.
 Gruszecki A. 1878. O jaskiniach na przestrzeni od Karpat po Bałtyk. Bibl. Warsz. T IV:329-352.
 Jastrzębowski W. 1853. Opis podróży po kraju. Bibl. Warsz., T II:46-47.
 Kopacz J., Skalski A.W. 1971. Nowe paleolityczne stanowisko jaskiniowe w Olsztynie, pow. Częstochowa. Sprawozd. Archeol., 23:33-36.
 Kowalski K. 1951. Jaskinie Polski. T. I. Warszawa PWN.
 Kowalski K. 1954. Jaskinie Polski. T. III. Warszawa PWN.
 Koziorowski K. 1898. Kilka słów o Jaskini Olsztyńskiej. Wszechświat XVII:712-716.
 Maślankiewicz K. 1937. Groty olsztyńskie. Ochrona Przyrody 17:85-93.
 Skalski A.W., Wójcik Z. 1968. Jaskinie rezerwatu Sokole Góry w okolicy Częstochowy. Ochrona Przyrody, r.33:237-279, Kraków.
 Szelerewicz M., Górny A. 1986. Jaskinie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej. Wyd. PTTK „Kraj”. Warszawa-Kraków.

Szymczakowski W. 1955. Kilka uwag o rezerwacie Sokole Góry w powiecie częstochowskim. Chrońmy Przyr. Ojcz., 11, 1:44-48. Kraków.
 Wiślicki A. 1856. Jaskinie i groty w paśmie jurajcznego wapienia w Polsce. Księga świata. Warszawa.
 Wołoszyn B.W. 1996. Ocena stanu populacji nietoperzy w Polsce na podstawie wyników zimowych spisów (DSN) przeprowadzonych w latach 1988-1992. Aktualne problemy ochrony nietoperzy w Polsce. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Chiropterologicznej. ISEZ PAN Kraków.
 Wójcik Z. 1958. Dziwy jaskini Studnisko. Wszechświat, 9.

Pomimo zamknięcia prac inwentarzowych zawsze jest możliwe opisanie obiektów przeznaczonych lub nowoodkrytych, zarówno całych jaskiń jak ich fragmentów. Dopóki zeszyty inwentarzowe PTPNoZ będą na etapie planowania, będzie możliwe dokonywanie ich aktualizacji. Dlatego będę wdzięczny za wszelkie uwagi. **Jerzy Zygmunt**



Jaskinia w Zielonej Górze

Maciej Pawełczyk

Odkrycia w Dolinie Racławki

Jaskinia Beczkowa

Wysokość otworu: ok. 370 m n.p.m. (ok. 30 m nad dnem Doliny Racławki)

Ekspozycja otworu: S

Długość: 50 m

Deniwelacja: 16 m

Opis dojścia. Jaskinia znajduje się w środkowej części Doliny Racławki. Do jaskini można dojść zarówno od północy z Paczółtowic (poniżej opisane dojście), ze wschodu z Żar, oraz z południa z Dubia.

Ze wschodniego krańca wsi Paczółtowice skręcamy w Dolinę Racławki i idziemy żółtym szlakiem wzdłuż potoku. Po przejściu 1 km mijamy budynek ujęcia wody pitnej źródła Bażana i za nim, po kolejnych ok. 500 m dochodzimy do widocznej po lewej dużej, porzaskanej skały w połowie stromego zbocza. W niej widoczny jest otwór krótkiego 4 m schroniska skalnego. Mijając skałę skręcamy w wąwóz skalny, podchodzimy nim ok. 100 m do wspomnianych skał. W nich, pod korzeniami dużego buka, na półce skalnej znajduje się okrągły, dość niepozorny otwór jaskini.

Opis jaskini. Jest to największa na terenie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej jaskinia

powstała w wapieniu karbonu dolnego. Otwór wejściowy prowadzi do 10-metrowego korytarzyka mającego postać pięknie mytej rury. Korytarzyk urywa się 0,5 m progiem do niedużej i wysokiej salki. Po lewej widać poukładany zwal gliny z kamieniami – ślady po eksploratorach tej jaskini. W prawo od salki odchodzą dwa krótkie korytarzyki: dolny – łączący się z dalszą częścią jaskini i górny, ciasny.

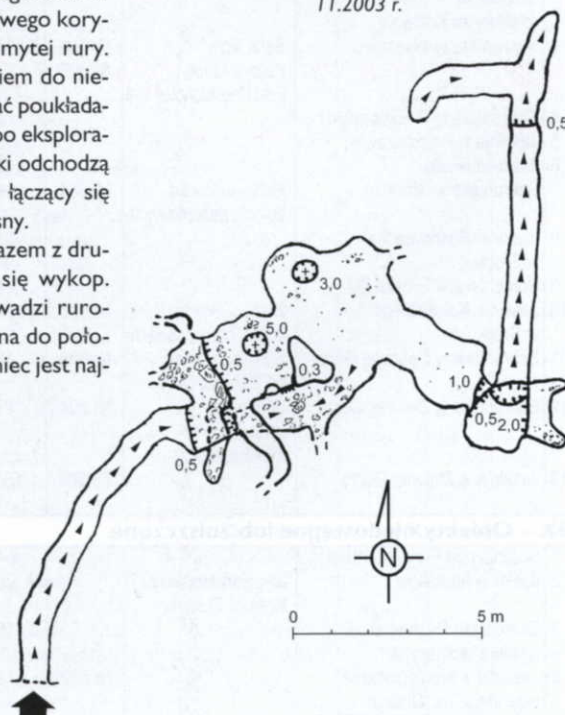
Wstępna salka łączy się przełazem z drugą, mniejszą, w której znajduje się wykop. Z jego dna, w głąb masywu prowadzi rurowata, stroma pochylnia wypełniona do połowy gliniastym namuliskiem. Jej koniec jest najniższym miejscem tej jaskini.

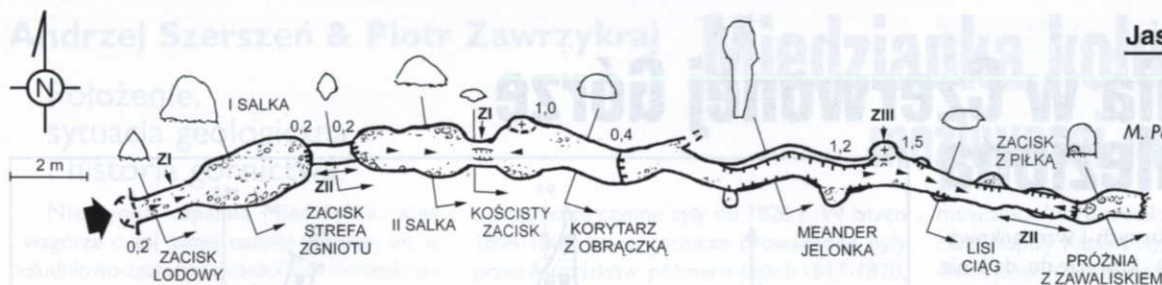
Historia poznania. Jaskinię wymienia prawdopodobnie po raz pierwszy Ciętak (1935), zinwentaryzowana w „Jaskiniach Polski” K. Kowalski (1951) i później przez M. Czepiela (1983) z planem M. Napierały. W niniejszej publikacji po raz pierwszy jest wzmiankowana końcowy korytarzyk.

Jaskinia Beczkowa

Plan

Na podstawie planu M. Napierały zmiany i uzupełnienia M. Pawełczyk, 11.2003 r.





Jaskinia Drwała

Plan

Pomiary:

M. Pawełczyk, 11.2003 r.

Jaskinia Drwała

Położenie: Srokowa Skała, Dolina Raclawki

Wysokość otworu: ok. 400 m n.p.m.

Ekspozycja otworu: W

Długość: 33 m

Opis dojścia. Od kościoła w Raclawicach kierujemy się doliną w kierunku Czubrowic. Po przejściu ok. 500 m, skręcamy ku północy w boczną dolinkę – prowadzi tędy zielony szlak – na jej wschodnim zboczu znajduje się Srokowa Skała.

Opis jaskini. Za ciasnym otworem (Z I) przemieszczamy się ciasnym korytarzykiem, pokonując kolejne zaciski (Z II, Z I, Z III) i dzielący je ciasny, dwumetrowej wysokości meander. Jedynie środkowa część jaskini, która kończy się zawaliskiem jest obszerniejsza, lecz w całej jaskini nie ma miejsca, aby się swobodnie minąć. Jaskinia ma ubogą szatę naciekową, miejscami występuje mleko wapienne, zimą przy otworze – nacieki lodowe. W jaskini znaleziono liczne kości zawleczone prawdopodobnie przez lisa. Namulisko stanowi glina i gruz.

Historia poznania. Jaskinia znana miejscowym prawdopodobnie do pierwszego zacisku, w otworze znajdowały się drewniane bele. 21 września 2002 M. Pawełczyk w towarzystwie L. Piechowicz lokalizuje otwór i poznaje jaskinię do Kościstego Zacisku (Z I). 19 stycznia 2003 z ekipy: W. Porębski, W. Kuczek, T. Koszela i M. Pawełczyk dwaj ostatni pokonują zacisk i docierają do ostatniego Zacisku z Piłką (Z II). Jego pokonanie zajmuje kolejne dwa wejścia w lutym i marcu, kiedy to zostaje poznana końcowa część jaskini. Dotąd nie wzmiankowana.

Schronisko w Dupniku

Wysokość otworu: ok. 400 m n.p.m.

Ekspozycja otworów: W, N

Długość: 20 m

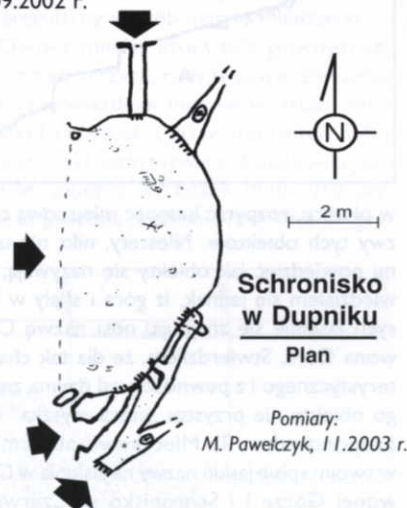
Opis dojścia.

Schronisko znajduje się w małej skale zwanej Dupnik, ok. 1 km od kościoła w Przegini.

Opis jaskini. Schronisko tworzy sala znajdująca się za obszernym otworem. Ku północy z sali odchodzi ciasny tunelik wyprowadzający po północnej części skałki, natomiast w południowej części sali jest mały labirynt bardzo ciasnych i niskich korytarzyków.

Schronisko w całości jest widne i przewiewne, suche.

Historia poznania. Znane miejscowej ludności od dawna (łatwo dostępne), ale dotychczas niewzmiankowane. Znaleziona i opisana przez M. Pawełczyka i W. Ziębę 21.09.2002 r.



Schronisko w Dupniku

Plan

Pomiary:

M. Pawełczyk, 11.2003 r.

Schronisko Wielorurowe

Wysokość otworu: ok. 410 m n.p.m.

Ekspozycja otworów: SW, NE, W, E

Długość: 13 m

Opis dojścia. Schronisko znajduje się w szczytowej części skały zwanej Za Sadem, na wschodnim zboczu Doliny Raclawki, ok. 500 m od domostw południowej części wsi Raclawice (ok. 1 km na SW od zaznaczonej na mapie skały Markowej).

Opis. Schronisko jest pozostałością dawnego systemu krasowego. Tworzą go rury krasowe średnicy do 1m wychodzące licznymi otworami na powierzchnię. Środkowa część jest rozwinięta na pęknięciu W-E. Schronisko w całości jest widne i przewiewne, suche.

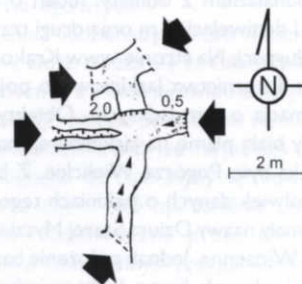
Historia poznania. Znane miejscowej ludności od dawna (łatwo dostępne), ale dotychczas niewzmiankowane. Znaleziona i opisana przez M. Pawełczyka i D. Sobonia w listopadzie 2003 r. □

Schronisko Wielorurowe

Plan

Pomiary:

M. Pawełczyk, 11.2003 r.



Maciej Pawełczyk Dolina Kamienic

Schronisko w Olistolicie

Wysokość otworu: ok. 400 m n.p.m.

Ekspozycja otworu: NW

Długość: 10 m (w tym 5 m kominiek)

Opis dojścia. Z Miękinia, koło szkoły idziemy zielonym szlakiem ok. 1 km na południowy-zachód w górą część Doliny Kamienic. Tu na wschodnim zboczu doliny znajduje się widoczny ze szlaku pas skał. U podstawy największej z nich, będącej pomnikiem przyrody nieożywionej – Pipkowa Skała, znajduje się szczelinowy otwór schroniska.

Ta grupa skał ciągnie się wzdłuż zbocza ok. 100 m i jest rozwinięta w obrębie jednego

ogromnego bloku wapiennego o miąższości ok. 20 m. Blok ten jest rzadkim na terenie Polski przykładem olistolitu – bloku ześlizgowego. Jest on zbudowany z wapieni dolnokarbońskich i tkwi w obrębie utworów młodszych wieku dolnopermu. Podczas dolnego permu, ok. 270 mln lat temu blok ten, będąc na stromej krawędzi zapadliska tektonicznego ześlizgnął się kilka kilometrów w kierunku SW na obecne miejsce.

Opis. Schronisko rozwinięte jest na wysokiej szczelinie skalnej, wzdłuż której utworzyły się także bardzo ciasne, szczelinowe kominiki wysokości do 5 m. Jest to obiekt suchy, przewiewny w głębi panuje mrok. Namulisko tworzy próchnica wymieszana z kamieniami. Obiekt kończy się szczeliną szerokości ok. 10 cm, za którą widać rozszerzenie.

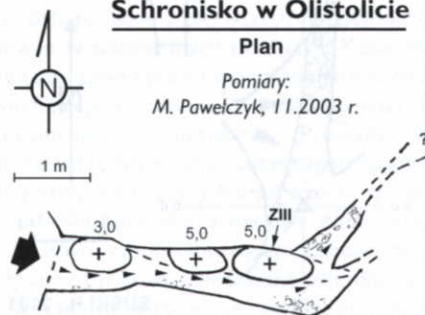
Historia poznania. Schronisko, mimo że znane od dawna miejscowej ludności dotychczas nie było wzmiankowane. Poznane i splanowane 30.11.2003 r. przez M. Pawełczyka i W. Ziębę. □

Schronisko w Olistolicie

Plan

Pomiary:

M. Pawełczyk, 11.2003 r.



Rafał Suski

Jaskinia w Czerwonej Górze odnaleziona

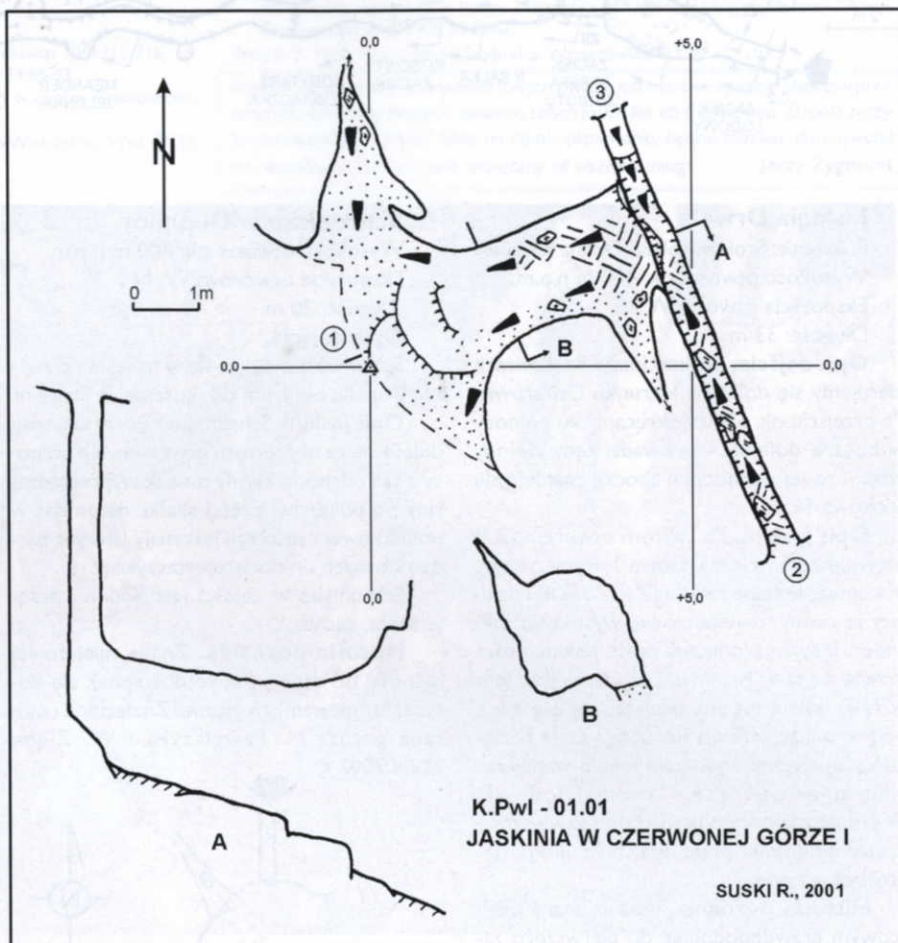
Wiele jest legendarnych i wzmiankowanych na piśmie jaskiń, których do dziś nie udało się odnaleźć. Niektóre z nich uległy zawaleniu, celowemu zasypaniu lub zniszczeniu. Niektóre znajdują się w trudnym technicznie i orientacyjnie terenie, tak, że ich powtórne odnalezienie graniczy niemal z cudem. Ale są też i inne przypadki...

W III tomie „Jaskiń Polskich Karpat fliszowych”, w części dotyczącej uzupełnień z obszaru Pogórza Rożnowskiego znajdziemy informację o Jaskini w Czerwonej Górze autorstwa Tomasza Mleczka, w następującym brzmieniu:

„Jaskinia w Czerwonej Górze
Gmina Zakliczyn, Czerwona Góra (?).
Długość: 5 m.

Jaskinia ma się znajdować na SW zboczu Czerwonej Góry koło Zakliczyna naprzeciw Bożenty. Jej długość wynosiła 5 m, a wysokość 2 m (Kirkor 1878). Poszukiwał jej Kowalski, ale jak pisze (1954) ludność miejscowa nie wie gdzie znajduje się Czerwona Góra, ani Bożenty. Być może jaskinia znajduje się w pobliżu przysiółka Rudy Kameralnej, zwanego Czerwoną Górką. W trakcie poszukiwań jaskinia jednak nie została odnaleziona, nie jest też współcześnie znana okolicznej ludności. Po raz pierwszy jaskinię wymienia Kirkor (1876).”

Na wiosnę 2001 r. w okolicach Brzączowic odnalazłem 2 obiekty: jeden o długości 20 m i deniwelacji 6 m oraz drugi trzymetrowej długości. Na stronie www Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego pojawia się informacja o tym odkryciu. Obiekty te wypełniły białą plamę na jaskiniowej mapie Polski, jaką było Pogórze Wielickie. Z braku jakichkolwiek danych o jaskiniach tego rejonu, otrzymały nazwy Dziura Szarej Myszk i Schronisko Wiosenne. Jednak położenie bardzo blisko zabudowań, liczne ślady zwiedzania, obszerny otwór i łatwość dojścia nie dały mi spokoju. Wiosną 2003 r. wybrałem się zatem



w okolice, rozpytać ludność miejscową o nazwy tych obiektów. Niestety, nikt nie umiał mi powiedzieć jak obiekty się nazywają, dowiedziałem się jednak, iż góra i skały w których jaskinie się znajdują, nosi nazwę Czerwona Góra. Stwierdziłem, że dla tak charakterystycznego i z pewnością od dawna znanego obiektu nie przystoi „szara myszka” i zaproponowałem T. Mleczkowi, aby zmienił w swoim spisie jaskiń nazwy na Jaskinia w Czerwonej Górze I i Schronisko w Czerwonej Górze II, uzasadniając powód takiej decyzji. Okazało się, że zupełnie nieświadomie nadałem po raz drugi nazwę właściwą dla tegoż obiektu...

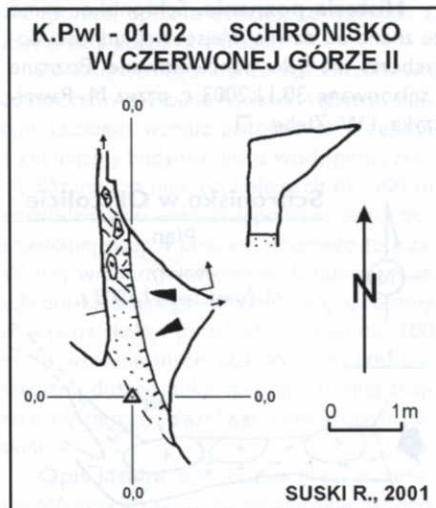
Tomasz Mleczek skojarzył nazwę Jaskini w Czerwonej Górze z obiektem ze swojego tekstu, którego muszę przyznać wcześniej nie czytałem. Wówczas wszystko zaczęło pasować – obiekty znajdują się na terenie innego, mniej znanego Zakliczyna w gminie Siepraw, a opodal znajduje się miejscowość Bożęta. Jaskinia została pomierzona wraz z dwoma odboczkami i szczeliną wyprowadzającą ku powierzchni, co wyniosło w sumie 20 m, ale długość głównego korytarza faktycznie wynosi 5 m, a otwór posiada wysokość 2 m.

Po Kirkorze (1876) jaskinię wzmiankuje jeszcze Gruszecki w 1878 r.: „Na południowo-zachodnim stoku Czerwonej góry, na wprost Bo-

żenty, której nazwisko daje do myślenia, w skale listej z piaskowych kamieni górze jest jaskinia, do której przystęp nadzwyczaj stromy i uciążliwy.” Jego opis pozwala stwierdzić, że on również był tam osobiście. Później jaskinię jeszcze wzmiankuje Fleszarowa-Danysz w 1933 r., a po niej Kowalski w 1954 r., który to popełnia błąd (powielony później przez T. Mleczka), mylnie interpretując wcześniejsze wzmianki i sugerując, że jaskini należy szukać opodal Zakliczyna n. Dunajcem. Tak więc po kilkudziesięciu latach „zapomnienia” jaskini została przywrócona jej pierwotna nazwa. □

Bibliografia:

- Kirkor A. H. 1876. Poszukiwania zabytków pierwotnych w bliższych okolicach Krakowa. Rozprawy i Spraw. z Pos. Wydz. Hist.-Filozof. Akad. Um., 5: LXXI – LXXXVIII, Kraków.
- Gruszecki A. 1878. O jaskiniach na przestrzeni od Karpat po Bałtyk. Bibliot. Warsz. t. 4, Warszawa, ss.329-352.
- Fleszarowa-Danysz R. 1933. Spis jaskiń krajowych. Zabytki Przyrody Nieożywionej, Warszawa, ss. 135-146.
- Kowalski K. 1954. Jaskinie Beskidów i Pogórza Karpackiego. Jaskinie Polski, t. III, Warszawa, ss. 25-67.
- Mleczek T. 1998. Jaskinie Pogórza Rożnowskiego. Jaskinie zawalone, zniszczone i nieodnalezione. [w:] Pulina M. [red.]. Jaskinie Polskich Karpat fliszowych, PTPNoZ, Warszawa, ss. 241-242.



Andrzej Szerszeń & Piotr Zawrzykraj

Miedzianka koło Chęciny możliwości nurkowe

Położenie,
sytuacja geologiczna
i historia górnictwa.

Nieczynna kopalnia Miedzianka, wieś i wzgórze o tej samej nazwie znajdują się w południowo-zachodniej części Gór Świętokrzyskich. Budowa geologiczna masywu jest dosyć skomplikowana ze względu na szereg przecinających go uskoki, czyli powierzchni, wzdłuż których nastąpiły znaczne przemieszczenia mas skalnych. Uskoki te tworzą sieć wzajemnie krzyżujących się dyslokacji (fig. 1). To dzięki tym spękaniam i szczelinom podgrzane roztwory hydrotermalne, bogate w rozpuszczone związki mineralne mogły migrować z wnętrza Ziemi, tworząc żyły kruszcowe w przy powierzchniowej partii masywu.

Główną część masywu Miedzianki zbudowana jest z dewońskich wapieni rafowych, które od północy ograniczone są łupkami kambry, a od południa piaskowcami triasu. Najbogatsze złoża miedzi mieszczą się na niewielkiej przestrzeni po obu stronach elewacji miedziankowskiej, w szczególności w miejscu skrzyżowania uskoku poprzecznych z podłużnym. Ta sytuacja spowodowała, że rejon ten ma bogatą górnictwem historię.

Etimologia nazwy wzgórza nie pozostawia wątpliwości. Dominującym czynnikiem, kształtującym rozwój tego rejonu było kopalnictwo rud miedzi. Ich poszukiwaniem zajmowali się górnicy od XIV wieku. Dążyli oni niewielkie szybiki, wkopy, rowy poszukiwawcze, głównie na południowym zboczu góry, poszukując cennych kruszców. Za czasów królowej Bony zostały założone tutaj pierwsze kopalnie, które

z przerwami czynne były do 1820 r. W latach 1804-1807 prace górnicze prowadzone były przez Austriaków, później w latach 1817-1820, w okresie Królestwa Kongresowego pod kontrolą Rosjan. Istniejące informacje na temat tego najdawniejszego okresu są szczątkowe. Znaczną część faktów ginie w mrokach dziejów.

Intensywną eksploatację w latach 1915-1918 znów prowadzili Austriacy. Wydobycie rudy pochodziło głównie z obszernych jaskiń krasowych, szczególnie rozwiniętych w strefie kontaktu wapieni z czerwonym piaskowcem. Ruda ta występowała w formie chalkozynowo-węglanowych okruców i bloków w piaszczysto-rumoszowym wypełnieniu kawern i jaskiń (rudy szczelinowe), oraz w formie impregnacji w ilach i glinach na kontakcie wapieni z czerwonym piaskowcem (rudy kontaktowe). Ta forma występowania złóż miedzi ułatwiała ich pozyskiwanie i narzucała sposób prowadzenia prac górniczych. Wyrobiska górnicze często trafiają w naturalne pustki podziemne, jaskinie, kieszenie krasowe. W mniejszych ilościach uzyskiwano rudę z pierwotnych żył kruszczowych przecinających w nieregularny sposób masyw Miedzianki.

Oprócz miedzi, która była głównym celem prac górniczych, rudy te zawierały szereg innych pierwiastków min. ołów, arsen, antymon, kobalt, nikiel, a także srebro (do 550 g na tonę rudy) otrzymywane dodatkowo jako produkt uboczny. W latach 1918-1919 uzyskiwano w procesie przeróbki rudy kilka kilogra-

mów złota, które zostało wykorzystane do złoceń kopuły Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Józef Morozewicz odkrył na Miedziance 3 nieznane wcześniej nauce minerały: miedziankit, staszycyt (nazwany na cześć „ojca geologii polskiej” Stanisława Staszica), lubekit (upamiętnia twórcę górnictwa i przemysłu w Królestwie Kongresowym – ks. Lubeckiego).

W roku 1920 wydobycie przerwano i wyrobiska zostały zalane. Po 30 latach przeprowadzono ostatnie próby rozpoznania złoża pod kątem dalszej eksploatacji. W 1950 roku kopalnia została odwodniona. Skartowano i oczyszczono stare wyrobiska, prowadząc jednocześnie do 1954 r. poszukiwania za pomocą nowych wyrobisk podziemnych i wierzeń. Z tamtego okresu pochodzi stalowa konstrukcja wieży szybowej istniejąca do dziś wraz z zalanym obecnie szybem „Piotr”. Zakończony niepowodzeniem poszukiwania doprowadziły do zamknięcia kopalni w 1954 roku i powtórnego zalania podziemnych korytarzy. W latach 80. ówczesny sołtys wsi Miedzianka opowiadał o swojej pracy w kopalni na początku lat 50. Pełnił on funkcję sztygara i jak twierdził, gdy tylko natrafiano na przejawy mineralizacji, zmieniano kierunek drążenia chodników chcąc zapobiec wywożeniu kruszcu do Związku Radzieckiego. Na bogatej tutejszej historii oparta była fabuła zrealizowanego w 1954 r. filmu pt. „Tajemnica starego szybu”.

Obecnie Miedzianka jest rezerwatem geologicznym, złoża uważa się za całkowicie wyeksploatowane, a z dawnej świetności górnictwa pozostały rozległe podziemne wyrobiska. Do znacznej części z nich nie ma już dziś dostępu, prowadzące do nich szyby są niedrożne. Jednak niektóre z nich np. sztolnia Zofia są dostępne i odwiedzane przez turystów i grotolarzy. Szczególnym przypadkiem są zalane partie pod szybem „Piotr”, które w ostatnich latach stały się obiektem zainteresowania nurków.

Piotr Zawrzykraj
Speleoklub Warszawski

Nurkowanie

W 1999 roku Piotr Kępkiewicz, Jakub Saloni i ja nurkowaliśmy w kopalni w Miedziance. Były to jedne z pierwszych naszych nurkowań w podziemnych obiektach. Kopalnia od czasu zalania prawdopodobnie nie była odwiedzana przez nurków, co dodawało naszym akcjom posmaku eksploracji. Prowadzone nurkowania były trudne i odbywały się na granicy naszych ówczesnych możliwości – sprzęt i technika nurkowania nie były doskonałe, a istotnym czynnikiem ograniczającym poczynania był stres. Miedzianka była dla nas celem samym w sobie, jak również pewnego

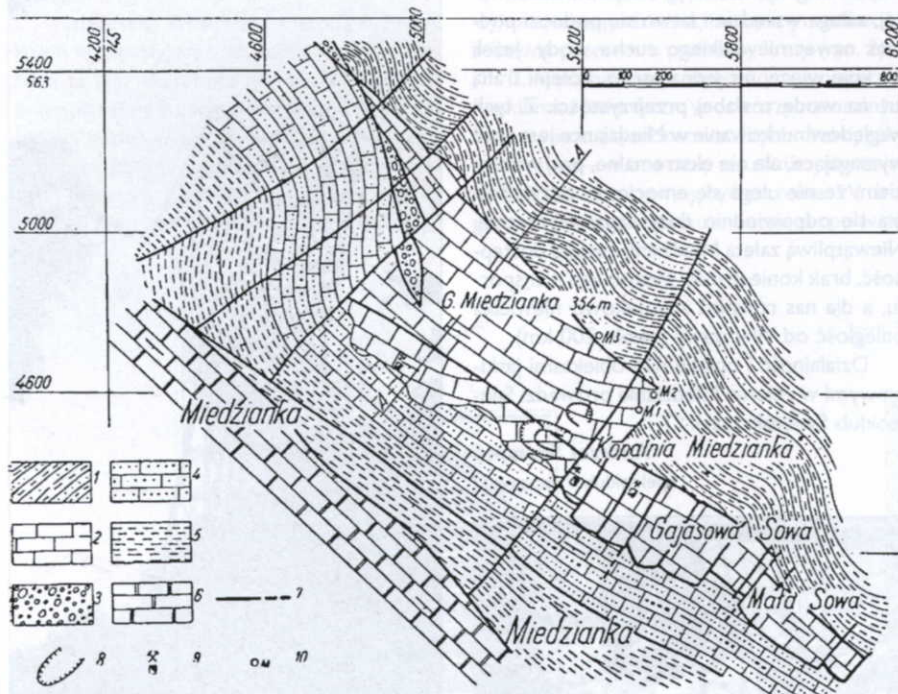
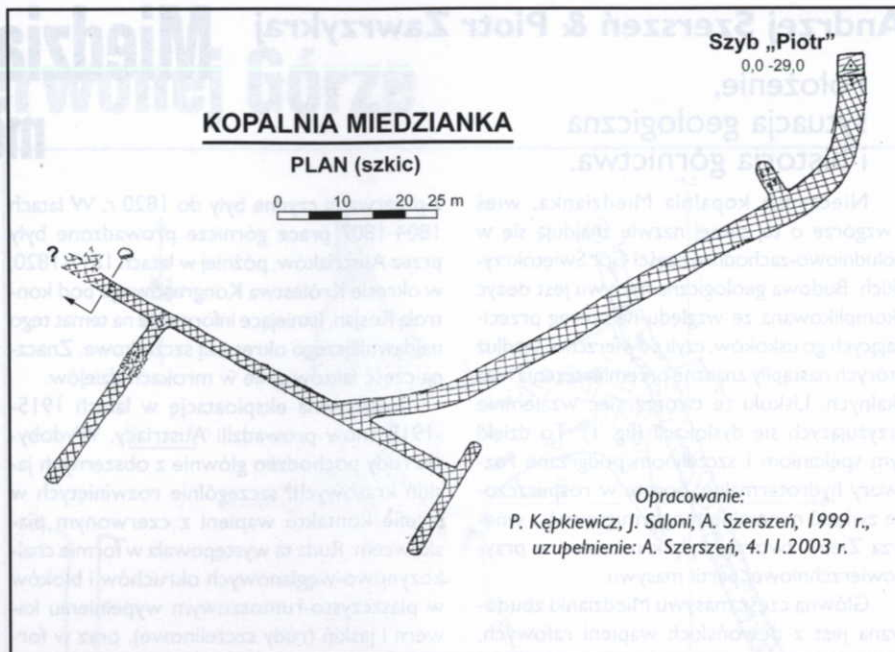


Fig. 1. Mapa geologiczna odkryta masywu Miedzianki Świętokrzyskiej (według J. Czarnockiego)

1 — łupki, szarogłazy (kambry dolny), 2 — wapień (dewon — żywet, fran), 3 — zlepieńce (cechosztyn), 4 — piaskowce, zlepieńce (pstry piaskowiec), 5 — iły, wapień (ret), 6 — wapień (jura), 7 — uskoki, 8 — kamieniołomy, 9 — szyby kopalni Miedzianka, 10 — otwory wiertnicze IG



PIOTR ZAWRZYKRAJ



rodzaju polygonem pozwalającym zdobyć doświadczenie i przygotować się do przyszłych nurkowań.

Cztery lata później postanowiłem ponownie odwiedzić Miedziankę. Powodów było kilka. Chciałem ocenić warunki, zobaczyć jak teraz zareaguję na środowisko, które kiedyś było skrajnie nieprzyjazne. Czy po kilku latach, gdy mam większe doświadczenie i umiejętności, dalej będzie tam tak trudno? Chciałem również zrealizować ciekawe, rozwijające nurkowanie nie poświęcając na nie wiele brakującego mi ostatnio czasu.

Wraz z Piotrem Zawrzykrajem 4 listopada 2003 r. znalazłem się nad wjazdem do szybu „Piotr”. Sprawnie przygotowaliśmy i opuściliśmy sprzęt, po czym zanurzyłem się pod wodę. Nurkowanie przebiegło bez większych problemów – w ciągu 55 minut opłynąłem wszystkie dostępne ciągi, łącznie z 30-metrowym korytarzem prowadzącym na południowy-zachód, nie odwiedzionym przez nas wcześniej. Głębokość przy spągu wynosiła 14 m, a na dnie szybu 17 m, a więc poziom wody był niższy niż niegdyś. Przejrzystość była dobra, w świetle dwóch dwudziestowatowych latarek widziałem kilka metrów korytarza przede mną. Oporęczowanie pozostawione przed czterema laty było w nienaruszonym stanie, głównie dzięki znikomemu przepływowi wody w korytarzach. Niestety, słaby przepływ jest też przyczyną zalegania na spągu warstwy drobnych osadów, przypominających konsystencją glinę. Jej naruszenie spowodowane dotknięciem czy zawirowaniami wody, wywołuje natychmiastowe, niemal zupełne zmaczenie wody. W chodniku prowadzącym na północny-zachód dopłynąłem do namuliska zmniejszającego wysokość korytarza do około 40–50 cm. Tam też swoje nurkowanie zakończył niegdyś Kuba, bowiem wpłynięcie dalej z butlami umieszczonymi na plecach jest niemożliwe. Zanim woda zmaciała się zdążyłem przyjrzeć się kontynuującemu się przez co najmniej kilka metrów korytarzowi. Posuwanie się dalej będzie trudne ponieważ wiąże się z przeciskaniem między sklepieniem

korytarza a namuliskiem w zerowej widoczności. Posiadane przez nas plany kopalni nie pozwalają jednoznacznie przewidzieć dalszego przebiegu tego chodnika. Efekty dotychczasowych nurkowań przedstawione są na zamieszczonym powyżej szkicu.

Miedzianka jest największą znaną mi zalaną kopalnią w Polsce. Jest znacznie większa od sztolni odwiedzanych na Dolnym Śląsku. Łączna długość korytarza przekracza 200 m. Przestrzenie w pobliżu szybu są bardzo obszerne, dalej stają się ciśniejsze, ale swobodnie pozwalają przemieszczać się nurkowi. Pewną nieufność budzą podstemplowane spróchniałymi balami miejsca korytarza. Zwykle w tych miejscach znajdują się mięszce nagromadzenia gliny, która, jak wspomniałem wyżej, zalega wszędzie i łatwo się podnosi podczas nawet niewielkiego ruchu wody. Jeżeli nurkuje więcej niż jedna osoba, kolejni trafiają już na wodę o słabej przejrzystości. Z tych względów nurkowanie w Miedziance jest dość wymagające, ale nie ekstremalne, pod warunkiem, że nie ulega się emocjom i oczywiście ma się odpowiednio duży zapas powietrza. Niewątpliwą zaletą Miedzianki jest jej dostępność, brak konieczności mozolnego transportu, a dla nas również stosunkowo niewielka odległość od Warszawy (około 200 km).

Działalność i opiekę nad obiektami jaskiniowymi w rejonie Miedzianki prowadzi Speleoklub Świętokrzyski. □

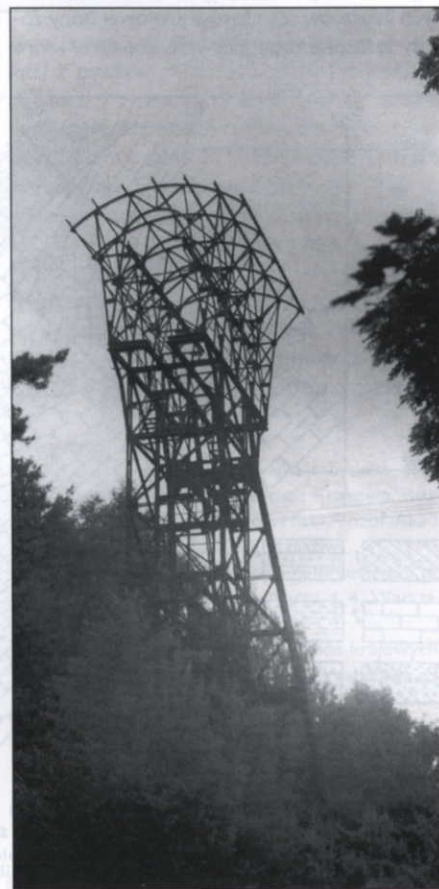
Andrzej Szerszeń
Speleoklub Warszawski



PIOTR ZAWRZYKRAJ

Literatura:

- Czarnocki J. O tektonice okolic Miedzianki w związku ze złożami miedzi tegoż obszaru. Pos. Nauk. Państw. Inst. Geolog. nr 24, 1929.
- Kępkiewicz P., Saloni J., Szerszeń A. Podwodna eksploracja poza Tatrami – kopalnia w Miedziance. „Wiernica” Biuletyn Speleoklubu Warszawskiego nr 78, wyd. w 2000 r.
- Kotański Z. Przewodnik geologiczny po Górach Świętokrzyskich, 1959.
- Rubinowski Z. Wyniki badań geologicznych w okolicy Miedzianki Świętokrzyskiej. Biuletyn Inst. Geol. 126, 1958.
- Urban J. (red.). Jaskinie regionu Świętokrzyskiego, PTPNoZ Warszawa 1996.



PIOTR ZAWRZYKRAJ

Jakub Nowak

Czynna i bierna ochrona jaskiń

Metody biernej ochrony

Ochronę bierną rozumiem jako jedno-razowe działania lub ich brak, mające na celu zachowanie środowiska jaskiniowego.

Jednym z przykładów może być tzw. taktyka milczenia. Polega ona na tym, że odkrywca i eksplorator danej jaskini lub jej fragmentu utrzymuje w tajemnicy istnienie nieznanych wcześniej „podziemi”. Często jest to połączone z maskowaniem wejścia. Jednak najczęściej odkrywcy jest więcej i prędzej, czy później o istnieniu nowego obiektu dowiaduje się szersze grono zainteresowanych. Poza tym cóż to za odkrycie, skoro wie o nim tylko jedna osoba? Niestety „taktykę milczenia” przyjmują także firmy eksploatujące kamieniołomy i najczęściej odkryte jaskinie przestają istnieć zanim ktokolwiek zainteresowany dowie się o nich. Jest to mierzobiesieczny.

Inną metodą zaliczaną do biernych jest ochrona prawna. Jest ona bardzo ważna, ale chyba najmniej skuteczna, bo najczęściej nie poparta konkretnymi dyrektywami. Poza ustanowieniem danego obiektu pomnikiem przyrody, rezerwatem, czy nawet parkiem narodowym najczęściej wymienia się listę zakazów i urząd „odpowiedzialny” za stan obiektu. Często niemożliwe jest formalne ustalenie osoby fizycznej, która opiekowałaby się daną jaskinią. Co gorsza, najczęściej ochrona prawna prawie uniemożliwia jakiegokolwiek legalne metody ochrony czynnej, ścieżka urzędowa staje się skomplikowana i długa...

Najczęściej stosowaną metodą ochrony jaskiń jest zamykanie ich wejść kratami. Metoda ta jest skuteczna dopóty, dopóki jest ona połączona z innymi metodami. Krata założona gdzieś w głębokim lesie, bez stałego opiekuna jaskini, prędzej czy później zostanie wyważona, a otwór będzie szpetniał na skutek nieustającej wojny „ochroniarzy”

i „włamywaczy”. Dlatego przed każdym zamknięciem jaskini należy, moim zdaniem, zastanowić się czy krata ma szansę się samoistnie utrzymać, a jeśli nie, to czy uda się dla tego obiektu znaleźć opiekuna mogącego zapewnić przynajmniej okresowy nadzór (należy to już zaliczyć do ochrony czynnej). Pod tym względem potencjalnie w najlepszej sytuacji są jaskinie położone na terenie prywatnym, na którym mieszka jego właściciel lub dzierżawca. Dzięki temu sama obecność opiekuna zniechęca do nielegalnej penetracji pieczary. Napisałem potencjalnie, bo ów właściciel musi jeszcze chcieć chronić swoją jaskinię, a jest tak najczęściej, gdy jaskinia jest udostępniona i może przynosić dochody. Tak czy owak przy zachowaniu odpowiednich limitów, powinna istnieć możliwość legalnego zwiedzania większości zamykanych obiektów, a to choćby ze względów edukacyjnych, naukowych czy poznawczych.

Jeśli odpowiednie władze zdecydują się zamknąć wejście, a my akurat podejmujemy się zamontowania kraty, to wyżej wymieniona powinna spełniać kilka warunków:

1. winna być drożna dla naturalnych mieszkańców jaskini. I tak dla nietoperzy w małych kratkach powinien być przynajmniej jeden, poziomy otwór o wymiarach 15×60 cm. Najlepiej jak większe kraty tworzą tylko takie otwory. Krata zamykająca otwór powinna być większa od jego przekroju (rys. 1). Należy też pamiętać o średniej wielkości zwierzętach np. lis, borsuk, a także gryzoniach, które często wykorzystują podziemia, i w miarę możliwości zostawić prześwit u podstawy kraty (rys. 2);

2. krata nie może wpływać na zmianę mikroklimatu jaskini, tzn. w otworze naturalnym nie powinno się montować litych drzwiczek i odwrotnie – w otworze sztucznie udrożnionym drzwiczki powinny być szczelne. W drugim przypadku nierzadko montuje się podwój-

Motto:

„Pamiętajmy o jaskiniach,
przecież stamtąd wyszliśmy...”
(parafraza)

ne wazy umożliwiające zminimalizowanie wymiany powietrza;

3. krata musi być trwała, wykonana najlepiej ze stali nierdzewnej, zamykana specjalnym patentem, lub wręcz przeciwnie – zamek powinien stanowić najsłabszy punkt w kracie i być łatwy do wymiany. Pozwala to na zmniejszenie kosztów naprawy, która ogranicza się wtedy do jednego elementu. Dzięki temu opiekun jaskini ma szansę szybko naprawić wejście po jednokrotnym włamaniu zamiast konstruować nową kratę;

4. zamknięcie powinno być estetyczne i nie rzucać się w oczy. Często o wiele skuteczniejsza jest niewielka krata w ciasnym przełazie, w głębi jaskini niż najsolidniejsza brama w jej otworze.

Przed podjęciem działań mających na celu zamknięcie otworu upewnijmy się, że:

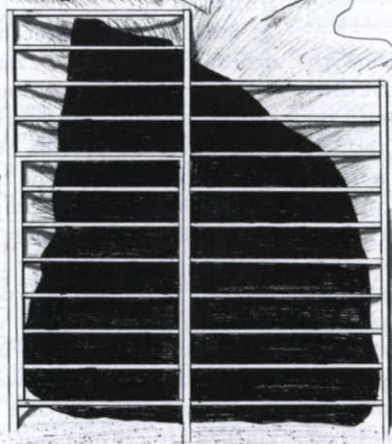
1. obiekt jest tego wart czyli nie został jeszcze zniszczony, a sama krata go dodatkowo nie oszpeci;

2. jeśli mamy być opiekunami obiektu, to czy podchodzimy do problemu poważnie i będziemy konsekwentnie go bronić np. przez najbliższe 10 lat? Z tych względów najlepiej jest, gdy daną jaskinią opiekuje się jakaś organizacja np. klub speleologiczny;

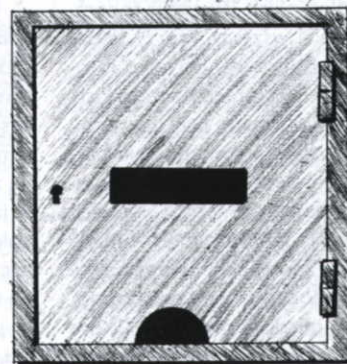
3. wiemy jaką mamy strategię ochrony jaskini i na ile jest ona dostosowana do realiów. Wiadomo, że na różne jaskinie wywierana jest inna presja, pogodzenie różnych interesów jest często bardzo trudne – trzeba umieć stawiać temu czoła.

W niektórych jaskiniach kraty zostały zamontowane głównie ze względów bezpieczeństwa. W tym przypadku znacznie lepszym rozwiązaniem wydaje się trwałe ogrodzenie, bariery, które nie szpecą samego otworu. □

Rys. 1.



Rys. 2.



Jan Urban

O prawnej i praktycznej ochronie jaskiń – na marginesie artykułów Jakuba Nowaka

Bardzo mnie ucieszyły oba artykuły Jakuba Nowaka zamieszczone w poprzednim i tym numerze JASKIŃ, bo temat to bardzo ważny, a nie był dotąd często poruszany na tych łamach. Jak pamiętam, to poza moim artykułem o Chelosiowej Jamie i polemiką z Piotrem Korczakiem publikowanych w JASKINIACH nr 1 (1992) i 2 (1993) oraz uwagami Adama Poloniusa sformułowanymi po odkryciu jaskini Ciesień w nr 13 (1998), w najważniejszym polskim popularnym czasopiśmie speleologicznym dotąd nie ukazywały się artykuły o ochroniarskiej treści. Ale może jestem niezbyt uważnym czytelnikiem.

Kuba pisze bardzo szczegółowo o wszystkich praktycznych aspektach ochrony, w zasadzie wyczerpując temat właściwego zachowania się w jaskini podczas jej zwiedzania i eksploracji, w tym eksploracji połączonej z niszczeniem elementów jaskini. Nie owija niczego w bawełnę pisząc o „fizjologii” w jaskini. Bardzo ważne jest także, iż na samym początku Kuba zwraca uwagę na edukację ochroniarską, która powinna się zaczynać już przy pierwszym wejściu do jaskini z bardziej doświadczonym kolegą, a potem powtarzać się na każdym szkoleniu speleologicznym. Popieram! Jestem za, a nie przeciw!

Chciałbym jednak uzupełnić, a może nawet nieco „wprostować” uwagi Kuby Nowaka, dotyczące prawnej ochrony jaskiń i praktycznych efektów tej ochrony – jakie one są, a jakie mogłyby być, gdybyśmy chcieli. Wiem, że słysząc o prawnej ochronie większość czytelników uśmiecha się z politowaniem. Zapomina jednak wtedy, że prawnie chronione są na przykład setki jaskiń tatrzańskich i dzięki temu nie znikają wyeksploatowane na kruszywo. Nie są też zabudowywane przez różnych prywatniarzy, którzy już całkiem według swego widzimisię wpuszczaliby lub nie wpuszczali chętnych. A może urządziliby w jaskiniach huczne imprezy (co się też – niestety – i grotolazom zdarza). Prawna ochrona uratowała przed zniszczeniem w kamieniołomie Jaskinię Niedźwiedzia w Sudetach, 26 jaskiń Kadzielnii (co prawda nie całych) i prawdopodobnie część jaskini Raj w Górach Świętokrzyskich. Jak ważna to sprawa przekonują się ci wszyscy, którzy śledzą walkę żagańskich „Bobrów” i innych o ratowanie jaskiń Połomu w Górach Kaczawskich.

Niestety, polskie prawo ochrony przyrody jest w przypadku jaskiń znacznie bardziej ułomne niż prawo naszych południowych sąsiadów: Słowacji i Czech. W tych krajach jaskinie stają się chronione w momencie odkrycia. Nie potrzeba żadnego dodatkowego zarządzenia, po prostu każda pustka podziemna, którą można uznać za jaskinię jest z definicji chroniona. Przepis ten ma – co prawda – istotne ograniczenie, nie dotyczy bowiem jaskiń niszczone

czonych w związku z ciągłą eksploatacją kopalin prowadzoną zgodnie z prawem. Jednak mimo to daje znacznie lepsze podstawy do dyskusji z zakładami wydobywczymi o ochronie jaskiń, bo na przykład wiele jaskiń znajduje się na terenie kamieniołomów, ale poza obszarami aktualnie przeznaczonymi do eksploatacji. W takiej sytuacji prawnej mielibyśmy dziś na Górze Połom zapewne większą liczbę dostępnych jaskiń. Prawo to połączone z postulowaną „inspekcją geologiczną” kamieniołomów (J. Gągol, T. Wróblewski – Przegląd Geologiczny 42, 6 z 1994 r.) mogłoby być skuteczną drogą odkrywania i ochrony jaskiń. Może więc środowisko grotolazów zniechęcone do „prawnej ochrony” i jej administratorów (konserwatorów przyrody i dyrekcje parków), w imię ratowania jaskiń powinno poprzeć i przedstawić postulaty wprowadzenia takiego przepisu. Oczywiście lobby przemysłowe nie pozwoli szybko na jego wprowadzenie, ale ktoś, jak nie my wie najlepiej, że kropła draży skałę.



Patrząc na doświadczenia południowych sąsiadów moglibyśmy się sporo nauczyć również z dziedziny praktycznej realizacji tej prawnej ochrony. Bowiem np. w Czechach wysoka władza konserwatorska (na szczeblu administracji prowincji oraz dyrekcji parków) nie zaprzęta sobie głowy szczegółami ochrony jaskiń powierzając je opiece klubów speleologicznych. I zapewne też moglibyśmy znaleźć mniej chwalebne przykłady, ale generalnie system ten doskonale się sprawdza. Każda jaskinia ma opiekuna świadomego swej roli. Większe i ciekawsze z nich zamknięte są drzwiami lub kratami, ale w zależności od możliwości „narobienia szkody” można je

łatwiej lub trudniej zwiedzać po porozumieniu z klubem-opiekunem. W takim układzie nie ma w środowisku speleologicznym przekonania, że prawna ochrona utrudnia dostęp do jaskiń. Każdy przecież rozumie, że mogą być obiekty o takim znaczeniu i tak „delikatne”, że zwiedzane mogą być jedynie częściowo (np. by nie zadeptać form na dnie) lub ze znającym dobrze obiekt przewodnikiem.

W Polsce taki „eksperyment” sprawdza się od kilkunastu lat zupełnie dobrze w przypadku Chelosiowej Jamy-Jaskini Jaworzniczej (rezerwat „Chelosiowa Jama”) w Górach Świętokrzyskich. Jaskinią opiekuje się Świętokrzyski Klub Speleologiczny – a praktycznie Andrzej Kasza (chwała mu za to!) – w porozumieniu z Konserwatorem Przyrody Województwa Świętokrzyskiego. Jaskinia ta została najsilniej zniszczona w początkowym okresie po odkryciu głębszych partii (w latach 1986-90), natomiast od momentu jej zamknięcia szkody spowodowane przez zwiedzających są niewielkie (największe szkody spowodowane zostały w tym czasie przez dopływ zanieczyszczonych wód z powierzchni). A jednocześnie chyba żaden faktycznie zainteresowany tą jaskinią grotolaz nie może narzekać na jej niedostępność. Po prostu prowadzona jest ewidencja wchodzących, najczęściej grupy są też prowadzone przez przewodników z klubu świętokrzyskiego, zaś miejsca szczególnie cenne są ogrodzone taśmami (które trzeba by jednak chyba już miejscami poprawić). To wystarczy, by wchodzący czuli się zobowiązani do ochrony i zorientowani czego im nie wolno.

Na podobnych zasadach chronione są też na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej: Jaskinia Maurycego i Jaskinia Brzozowa. Nad pierwszą przejęło opiekę Stowarzyszenie Speleo Trek, a Jaskinią Brzozową opiekują się jej odkrywcy: Harcerski Klub Taternictwa Jaskiniowego z Brzeszcz. Obie od kilku lat są skutecznie chronione i to się liczy! A te jaskinie naprawdę nie mogą być zadeptywane przez tłumy zwiedzających i trzeba to zrozumieć.

Stosunkowo skutecznym sposobem ochrony jaskiń jest ich zamknięcie przez firmę turystyczną i udostępnienie. W ten sposób uratować można zwłaszcza formy naciekowe. Co prawda prace przygotowawcze powodują pewne zmiany w jaskini, ale zwykle są powiązane z jej dokumentacją naukową i nie niszczą jej najważniejszych wartości. Później, na etapie użytkowania turystycznego przyroda nieożywiona nie ulega gwałtownym zmianom, trudno natomiast utrzymać pierwotne warunki środowiska, co może powodować zmiany fauny oraz np. pojawianie się flory związanej ze sztucznym oświetleniem. W Polsce jest około 10 tak chronionych obiektów.

tów. Nie jest to jednak metoda, którą można stosować na większą skalę.

Najbardziej perspektywiczna i optymalna ze względów przyrodniczych oraz społecznych wydaje mi się czeska praktyka ochrony jaskiń. Przygotowując część jaskiniową planu ochrony rezerwatu „Sokole Góry” na najbliższe dwadzieścia lat, zaproponowaliśmy – wraz z Kasią Ochman i Michałem Gradzińskim – podobne rozwiązanie dla dużych jaskiń tego terenu. A przypomnijmy, że – poza Jaskinią Maurycego – znajdują się na nim takie znane i stale chętnie odwiedzane jaskinie jak Studnisko, Jaskinia Korolowa, Jaskinia Olsztyńska-Wszystkich Świętych, Jaskinia Urwista. Szata naciekowa tych jaskiń już została znacznie zniszczona, ale nadal występują w nich elementy, które można zniszczyć a przede wszystkim żyje w nich liczna fauna – nietoperze i unikalne bezkręgowce. Stąd też jaskinie te będą dostępne w porozumieniu z klubem opiekującym się nimi, w okresach roku, gdy nie jest to szkodliwe dla życia śpiących lub mnożących się nietoperzy. Klub grotolazów sprawowałby więc codzienną praktyczną opiekę nad nimi. (Paradoksalnie taką sytuację wymusza też wprowadzone niedawno Rozporządzenie Rady Ministrów o uprawianiu alpinizmu, w świetle którego do większości tych jaskiń mają prawo wejść jedynie przeszkoleni grotolazi, a nie pracownicy administracji ochrony przyrody, którzy zwykle nie mają uprawnień alpinistycznych). Szczegółowe zasady ochrony jaskiń tego rezerwatu ogłoszone zostaną w czasopiśmie speleologicznych po zatwierdzeniu planu ochrony. W każdym razie poza Jaskinią Maurycego nie będzie żadnych krat szpecących otwory – ufamy sobie wzajemnie, zgłaszamy chęć przyjazdu do jaskiń i dostajemy od klubu-opiekuna zaproszenie pod warunkiem, iż jest to w czasie „niekonfliktowym” dla nietoperzy. Dla klubu (lub klubów) podejmującego się opieki nad jaskiniami Sokolich Gór rozpocznie się okres zdobywania całkiem nowego doświadczenia. Będzie to również lekcja dla całego środowiska grotolazów, a także dla urzędowych „ochroniarzy” i już się modlę, by eksperyment się udał.

Jeśli eksperyment Sokolich Gór powiedzie się, będzie go można powtórzyć w innych miejscach – rezerwatach, parkach krajobrazowych a może nawet parkach narodowych. Bo – nieco inaczej niż Jakub Nowak – ja jeszcze wierzę, iż prawo będzie u nas coś znaczyć, jeśli tylko spróbujemy je praktycznie zrealizować. Na koniec jednak powtórzę za Kubą: „Pamiętajmy, że środowisko jaskiniowe degraduje się w sposób trwały. Las rośnie do kilkuset lat, nacieki przysrastają nawet setki tysięcy lat!” □

Krzysztof Makowski Azymuty do remontu

Centralne szkolenia z zakresu dokumentacji jaskiń zorganizowane w dwóch ostatnich latach stworzyły okazję do przedyskutowania tematu w gronie kilku praktyków¹, jakich na tę okoliczność udało się do prowadzenia zajęć zaprosić. Na pierwszy ogień poszły materiały podstawowe czyli instrukcja PTPNoZ z 1978 r. błędnie uznawana za obowiązującą w Polsce zbiór zasad – o czym dalej.

Podstawową wadą instrukcji jest podeszły jej wiek. Po prostu nie uwzględnia powszechnych dziś, komputerowych technik gromadzenia, przechowywania i przetwarzania danych. O ile lokalnie (kluby, wyprawy) pracuje się na plikach komputerowych takiego czy innego formatu, stosuje taki czy inny program z szerokiej listy produktów (w tym darmowych!) dostępnych na świecie, w skali kraju nie ma żadnego obowiązującego standardu. Co ciekawe, w końcu lat 70. komputery były już w użyciu w Polsce!

Druga grupa problemów związana jest z brakiem jednoznacznego rozstrzygnięcia: co jest podstawowym celem sporządzania dokumentacji jaskiń? Zdrowy rozsądek podpowiada, że powinna to być dokumentacja *topograficzna*, na bazie której można wykonywać dowolne inne opracowania. Niestety, z identycznym priorytetem ważności nakazane jest zamieszczanie informacji np. morfologicznych, skutecznie zaciemniających skomplikowany i tak rysunek. Instrukcja z całą powagą przekazuje do jakiegoś potwora usiłującego skumulować na jednym obrazku całość wiedzy o obiekcie. Gdyby potraktować to serio, to przy większości jaskiń otrzymamy obraz wyłącznie do oprawienia w ramki i powieszenia na ścianie.

Trzecia grupa problemów to sama grafika wielu znaków konwencjonalnych. I to zarówno z grupy znaków topograficznych jak i mających obrazować morfologię obiektu. Jest ona w wielu przypadkach źle zaprojektowana. Przykładowo trójkąty mające obrazować upad korytarzy – niezmiernie ubogie w zakresie możliwości rzetelnego przekazu informacji przy jednoczesnym zajmowaniu ogromnych przestrzeni na rysunku. Delikatne, subtelne linie poziomic stosowane w wielu krajach są rozwiązaniem praktyczniejszym. W tej grupie denerwujące są również sposoby oznaczania wód stojących – szczególnie wypełniających cały spąg korytarza. Podobny zarzut totalnego zamazywania obrazu dotyczy szeregu znaków obrazujących morfologię z „głębią bogatą w szczytki roślinne” oraz „śniegiem, firnem” na czele.

Inne uwagi dotyczą niezgodności znaków polskich ze standardami europejskimi bądź UIS, bez przesądzania, czy tamte pakiety są akurat merytorycznie lepsze. Generalnie przeważał pogląd, że ideałem był austriacki zestaw znaków autorstwa Trimmela (nie mylić z zestawem UIS pod kierownictwem Trimmela).

No i dobrze niebardzo jak pisze się w baśniach, ale polskie piekielko nie byłoby sobą, gdyby i w tym społecznie bagatelny problem nie zamieszało jeszcze bardziej. Chyba niewielu znany jest dokument pt. „Instrukcja wykonywania dokumentacji jaskiń” zatwierdzony i wydany przez Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa decyzją nr 34 z dnia 01.12.1994.

Generalnie jest to adaptacja instrukcji PTPNoZ. Organizacja ta – dokładnie jej Zarząd Główny – jest wprost wymieniona jako autor opracowania. Ale w stosunku do materiału jaki znamy i stosujemy (?) dokument państwowy zawiera kilka nowości, które mogą literalnie szokować. Jeżeli ten papier ma moc prawną w Polsce, to nielegalne jest tak ulubione i powszechne w praktyce pro-

wadzenie ciągu pomiarowego „od ściany do ściany”! Tylko środkiem korytarza (II B p.3.2.). Ponieważ nie ma tam zapisanego nakazu (a w praktyce często możliwości!) trzymania się spagu, poprowadzony ciąg jest w zasadzie wirtualny, wiszący w powietrzu! Azymuty wolno tworzyć wyłącznie busolami wyposażonymi w przyrządy celownicze (!!!) z zaleceniem, aby robić to wprzód i wstecz. Upady mierzyć należy klizymetrem lub lunetką celowniczą – klinometr jedynie wyjątkowo!

No i jeszcze odległość. Żadne dalmierze laserowe! Tylko taśma parciana, ale... codziennie (!!!) komparowana przez porównanie z taśmą stalową. Warunków przechowywania wzorca w warunkach wyprawowych nie podano, co jest niewątpliwie poważnym niedopatrzeniem.

Instrukcja, mimo powstania 16 lat po zasadach PTPNoZ nic w nich nie uwspółcześnia. W zakresie poruszonych problemów jest często chaotyczna. W punkcie C.a.1.2. nakazuje wręcz: „[...] plan winien zawierać wszystkie istotne szczegóły sytuacyjne, jak: ukształtowanie dna, występowanie i charakter osadów, zbiorniki i ciekły wodne, szatę naciekową i inne informacje geologiczne, mikroklimatyczne, biologiczne i in. w ramach możliwości stworzonych przez zestaw znaków konwencjonalnych.” Konia z rzędem temu, kto takie przepełnienie informacyjne byłby w stanie odczytać. Dopiero dwa punkty dalej, gdzie jest mowa o znakach konwencjonalnych pada komenda spocznij: „[...] należy [znaki] umieszczać na planach i przekrojach w zależności od potrzeb, jakie narzuca z jednej strony wymóg czytelności i komunikatywności”.

Zatrzymajmy się jeszcze na cytowanym fragmencie w miejscu, gdzie jest mowa o ukształtowaniu dna. Praktycy sztuk kartograficznych wiedzą o co chodzi, ministrowi powinien rzecz ktoś objaśnić. Wykonując pomiary i kreśląc następnie dokument zwany planem skupiamy się na przedstawieniu obrazu owego dna właśnie. Tyle, że pomiar NIE JEST dokonywany na poziomie spagu, a praktycznie znacznie wyżej! Czyli wymiary i kształt korytarza na poziomie dna mogą być cokolwiek inne niż przedstawiane i jest to normalnie praktykowane. Ewentualnie na zamieszczanych przekrojach poprzecznych pokazywany jest wymiar i kształt rzeczywisty.

Dokument ministerialny zawiera jeszcze parę mielizn. Wspomnieć wypada o odpowiedzialności prawnej (!) autora dokumentacji (brak jednak odesłania do Kodeksu Karnego), zasadach przyjmowania dokumentacji (minimum dwóch rządowych recenzentów!) który to termin można szeroko interpretować, łącznie z każdego rodzaju publikacją planu. W innej kwestii nakazuje stosowanie jednego z odwzorowań (1942), które – poza prawną nieaktualnością już w momencie pisania dokumentu (!) – tylko sporadycznie jest dostępne na pewnych obszarach kraju. Ale to już zagadnienia dla bardzo wąskich specjalistów.

Wydawać by się mogło, że PZA – taki centralny, państwowy związek – w tak wąskiej i specyficznej dziedzinie jaką są góry i jaskinie powinien być źródłem wszelkich praw, zasad i obyczajów. Nieodległe Rozporządzenie panów ministrów uprawnijające nas jako ogół do wspinania się w jaskiniach nie tyle pokazało głupotę tak powstających regulacji – znacznie jaskrawiej nasze „miejsce w szeregu”. Niestety, razem z PZA w tym miejscu dalej tkwimy... □

¹) Powyższy materiał powstał na bazie uwag wypowiedzianych przez instruktorów oraz gości kursów kartowania organizowanych przez Podkomisję Szkolenia KTJ PZA. Ponieważ nie istnieje stenogram z dyskusji, nie da się ściśle powiązać konkretnych poglądów z osobami. Niektóre osoby nie wyraziły zgody na podanie ich nazwisk – konsekwentnie zrezygnowałem z podawania pozostałych.

News

6 From „Czekolada” to „Inka” in order to exceed 10 km

The author characterises his exploration done in Śnieżna Studnia cave (the Czerwone Wierchy massif, the Western Tatra Mts.) during the last year. He carries out exploration mostly during solo trips. He explores mainly the deep series of the cave, below the Studnia Czekoladowa pitch. Newly discovered passages are situated below the formerly known Promenada Słońca passage and lead towards the Sala Inka chamber. They are about 750 m in length. Thus, the total length of the cave exceeded 10 km.

8 New vertical extent of Wielka Śnieżna cave

Cavers from Bielsko-Biała explored the series near the entrance to Wielka Litworowa cave, which is the upper part of Wielka Śnieżna cave (the Czerwone Wierchy massif, the Western Tatra Mts.). They started from a small chimney (+ 6 m above the entrance level) and discovered a passage leading to the north. Voice communication was established between the newly discovered passage and a small cave named Szczelina nad Wielką Litworową and situated several meters higher. The exploration stopped at the level + 16 m. It means that the new vertical extent of Wielka Śnieżna, the deepest cave in Poland, is 824 m.

8 New connection in Kochanów area (Sudetes)

At the turn of November and December 2003 cavers from Wałbrzych connected two caves: Jaskinia z Filarami and Jaskinia Prosta. The cave is now the second longest in the Sudetes (the total length 540 m).

8 New cave in the Beskid Śląski Mts.

In April 2003 a new cave was discovered in the Polish Flysch Carpathians. It was explored between June and November. Its length exceeded 500 m and the cave became the second longest cave in the region. Its depth is -25 m.

8 New entrance to Zimna cave

Cavers, mostly from STJ KW-Kraków, have searched for an upper entrance to Zimna cave for many years. In the beginning of 2003 they found and passed through the new entrance which is located at 1295 m a.s.l. in the Organy massif (the Kościeliska valley, the Western Tatra Mts.). The entrance leads to the so-called Partie nad Łukami.

11 How Michał Żebrowski become a caver

In autumn 2003, a new full-length featured film was shot. The main character was performed by famous Polish actor – Michał Żebrowski. The screenplay was written by a caver – Wojciech Kuczek – and the main character is also a caver. Some parts of the film were shot in the Tatras, also in some Tatra caves. The team of cavers from Dąbrowa Górnicza, Kraków and Warszawa, assisted during the film production. Marcin Koszałka, who was a caver in the early ninetieths of last century, was a camera man. The film will be distributed in the middle of 2004.

12 Kanin 2003

In August, the fourth expedition organised by STJ KW-Kraków carried out exploration in the Kanin massif (Slovenia). Tomasz Tomaszek was the team leader. Eight cavers took part in the expedition. They tried to pass the very narrow meander at the bottom of cave KR-18 (-166 m). Caves labelled BC-4 was discovered and explored to the depth of -105 m. The cave seems to be very promising but some narrow squeezes must be widened before the further exploration. Moreover, several earlier known caves were surveyed.

13 Caves in marbles - Norway 2003

Four cavers from Kraków, led by Marcel Nawrot, went to Norway at the turn of July and August 2003. They explored the area of the Kalvintden mountain (1054 m) near Morsvikfjord. They discovered a cave called Tęczowa (Rainbow) developed in a marble lens. The cave has several entrances and its total length is about 500 m. Several new cave entrances were recognised in the Middagsfjelet massif on the opposite side of the fjord. Later, the Poles took part in a speleo camp, organised by Norwegian cavers and aimed at surveying Tjoarvekrage – the longest Norwegian cave. It is located about 120 km north of the town of Bodo. After the camp the total length of the cave reached 16685 m. The team was about to explore cave Brattilgrotta near Mo i Rana but the exploration was stopped by an unfortunate accident. Fortunately, nobody was seriously injured.

16 Jaskinia Kozia - some news from 2003 and.... 1999

Some small discoveries were done in Jaskinia Kozia (the Czerwone Wierchy massif, the Western Tatra Mts.) near the so-called „2nd bottom”. The length of the newly explored series equals 155 m. After summing up the effects of the cave survey done up to now the new length of the cave is now 3470 m.

17 Discoveries in the Twarda Ściana rock-cliff

Cavers from Kraków (mainly members of the KKTJ club) for several years have searched for new caves in the area of the Kozi Grzbiet ridge in the Dolina Mułowa valley and the Dziurawe rock-cliff (the Western Tatra Mts.). In May and June 2003 they explored relatively inaccessible cliffs called Harnasiowe Czuby and Twarda Ściana. The explorers descended several times from the top of the rock-cliffs finding four new caves. Some of the entrances were earlier observed from the cliff base. Jaskinia Zapylna, with length of 25 m and depth of 12.5 m, is the longest discovered cave.

19 Continuation of Mała w Mułowej cave

In 2002, cavers from Nowy Sącz explored Jaskinia Mała w Mułowej (the Czerwone Wierchy massif, the Western Tatra Mts.) down to -361 m. In July 2003, they explored a window in the upper part of the Anka pitch at the level about -65 m. A new, westward going, series was discovered. The series includes a 130 m deep pitch named Studnia Czesanka – one of the deepest pitches in the Tatras. Below the pitch, a stream called Nil (The Nile) enters the series. The series continues along the stream through small pitches and cascades down to the Syfon Sądeczoków sump at -440 m. During subsequent exploration trips a bypass passage was discovered and the more than -500 m was reached.

23 Inventory of caves in the area of Częstochowa

The article deals with caves located in the northern part of Polish Jura (Kraków-Częstochowa Upland) between the village Biskupice and Częstochowa. The author presents the division of the area and a list of surveyed caves. Ninety four caves are located in the described area. Moreover, there are five caves inaccessible or destroyed during quarrying. The longest cave is Jaskinia Koralowa (337 m) and the deepest is Jaskinia Studnisko (-77.5 m) which is also the deepest cave in Polish Jura. The history of exploration, surveying and scientific research in the caves is also presented in the article.

28 Jaskinia w Czerwonej Górze recovered

The author describes two new caves found in Pogórze Wielickie (Wieliczka Foothills). One of the caves was probably mentioned as early as in 1876 by A. H. Kirkor and in 1878 by A. Gruszecki in the article entitled „About caves between the Tatras and the Baltic sea” which has been regarded as the first Polish cave inventory. The cave was subsequently forgotten and was mentioned in other inventories and lists of caves only on the basis of the earlier description. The cave is 20 m long and is developed in flysch sandstone.

29 Miedzianka near Chęciny - possibilities for underground diving

The authors characterise abandoned adits in the Miedzianka hill near Chęciny (the Holy Cross Mts.). Copper ore was exploited there from the Middle Ages up to the early 20ies of the 20th century. The last episode of exploitation was just after the Second World War. Apart from copper also lead, arsenic, antimony, silver and gold were exploited as by-products. Some natural voids were encountered during the mining operations. Now, some parts of the adits are accessible for tourists and cavers and other parts are filled with water. Cave divers from Speleoklub Warszawski visited the water-filled adits twice, in 1999 and in November 2003. More than 200 m of adits were accessible for diving. The maximum depth equals 17 m at the bottom of the artificial shaft „Piotr”. Clay deposits accumulated on the adit bottoms dramatically reduce water transparency just after the passage of the first diver.

31 Cave protection

Jakub Nowak and Jan Urban discuss the possibilities and methods of cave protection. The former author concentrates on some technical problems related to installation of bars and gates in cave entrances. The latter author considers the possibilities of involving cavers in cave protection and co-operation of cavers with state, regional and national park authorities.

NOWA KOLEKCJA ZIMOWA PETZL CHARLET

- 
- Superlekkie raki turystyczne VASAK z nowymi systemami mocowania, do każdego buta
 - Lekki i bardzo mocny czekan alpinistyczny COSMIC i COSMIC LIGHT
 - Zupełna nowość : "czekanokijek SNOWSCOPIC, połączenie czekana z kijem teleskopowym



PHU AMC 30-705 Kraków,
ul. Niwy 21 www.petzl.pl

AMC tel. (012)
656 70 88



PETZL charlet



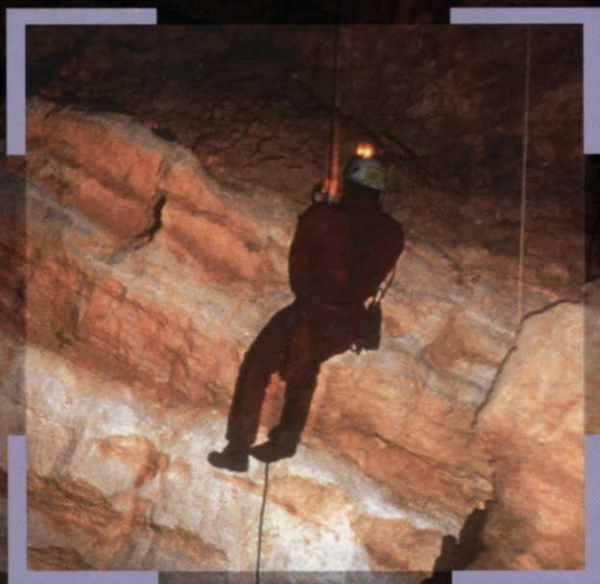
cam-clean

lift

KONG

Since
1830

Bonatti



lift

Hurtownia „Fatra”
wyłączny przedstawiciel firmy „LANEX” a.s. i „KONG” S.p.A.
tel. 015-832 46 26, fax 015-644 53 89,
tel. kom. „KONG” 505 135 594
Uwaga: Tylko sprzedaż hurtowa!